DZIŚ 20 STRON

Opłata pocztowa uiszczona gotówką. WYDANIE V.

Rok. XXI — Kraków, piatek 14 stycznia 1938 — Nr. 14

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon Nr. 102-79. Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.638. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

20 groszy

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Ochrona lokatorów -- utrzymana

Poprawki Senatu zostały przyjęte przez Sejm

Warszawa 13. 1. (Sin.) Wśród wielkiego naprężenia toczyła się dziś w Sejmie dyskusja nad poprawkami Senatu do ustawy o zmianie ochrony lokatorów. Jak wiadomo, poprawki te zmierzały do utrzymania w mocy ochrony lokatorów i zmniejszenia zakresu eksmisji. W kuluarach sejmowych odbywała się mobilizacja sił.

Dyskusja miała przebieg namiętny.

Galerja była przepełniona. Przemawiało kilkunastu mówców za i przeciwko projektowi. Wśród mówców, którzy przemawiali za poprawkami Senatu, na uwagę zasługuje przemówienie posła Wójtowicza, który oświadczył, że w „Kurjerze Warszawskim" ukazała się notatka, że właściciele domów mobilizują siły, i że rzekomo Ministerstwo Sprawiedliwości ich zapewniło, że nie potrzeba ani Sejmu ani komisji prawniczej, gdyż sprawa jest załatwiona. Do jakiej roli w mniemaniu kamieniczników schodzi dziś Sejm — pyta mówca. W odpowiedzi wiceminister Chełmoński zapewnia, że nie było takiej delegacji i nie było takiego zapewnienia.

O godzinie 7 wieczór dochodzi do ostatecznego momentu, a mianowicie do głosowania. Na sali jest przeszło 150 posłów. Gdy przewodniczący wicemarszałek Podoski zapowiada głosowanie, na sali szmer.

Głosowanie odbywa się przez drzwi.

Pierwszy raz po długiej przerwie, od czasu głosowania nad ustawą o uboju rytualnym, znowu zaświeciły lampki: lampki tak i lampki nie. Kto był za poprawkami Senatu, głosował przez drzwi: nie, kto był przeciwko poprawkom Senatu, głosował przez drzwi: tak. Otworzył pochód: nie poseł Sommerstein. Za nim wkroczył poseł Żeligowski obok p. Miedzińskiego i w ten sposób spotkali się dwaj antagoniści z komisji wojskowej. W pochodzie znalazł się wicemarszałek Schaetzel, a obok posłanka Pełczyńska. Okazało się, że mobilizacja wypadła niespodziewanie, a mianowicie

dla odrzucenia poprawek Senatu trzeba było 94 głosów, a tymczasem za odrzuceniem opowiedziało się tylko 77 posłów, przeciwko odrzuceniu 79.

Wynik głosowania, oznaczający aprobatę stanowiska Senatu, izba przyjęła oklaskami. W ten sposób rządowy projekt stopniowego zniesienia ochrony lokatorów ostatecznie został pogrzebany.

Przez cały czas głosowania w loży dla senatorów siedział senator Róg i sprawdzał głosujących. Przez chwilę obecny Sejm robił wrażenie prawdziwego parlamentu.

Francja w obliczu kryzysu gabinetowego?

Paryż 13. 1. PAT. Zapowiadany na drugą połowę stycznia kryzys gabinetowy, został jak się zdaje, przyspieszony. W środę wieczorem i czwartek rano wytworzyła się niespodziewanie atmosfera przesilenia. Po konferencjach z przedstawicielami związków zawodowych rozeszła się nagle późnym wieczorem w kołach dziennikarskich wiadomość o nieoczekiwanej a długotrwałej naradzie pomiędzy premierem Chautemps a ministerm skarbu Bonnet, w której wziął również udział przybyły w innych sprawach do premiera przewodniczący izby deputowany Herriot. Jednocześnie późnym wieczorem odbyli oddzielną naradę ministrowie socjalistyczni. W ciągu nocy zawiadomiono członków gabinetu o zwołaniu na godzinę 10 rano nagłego posiedzenia rady ministrów, która w tej chwili jeszcze trwa.

W kuluarach parlamentarnych nagłe zwołanie rady ministrów potraktowane zostało jako oznaka zbliżającego się kryzysu gabinetowego. Z krążących w kołach parlamentarnych informacyj wynika, że ostatni poważny spadek franka w notowaniach terminowych wytworzył dla ministra finansów niezwykle trudną sytuację tak, że na wczorajszej konferencji z premierem min. Bonnet oświadczyć miał kategorycznie, że w atmosferze konfliktów społecznych nie może wykonywać skutecznie swego zadania.

Koła socjalistyczne i komunistyczne wystąpiły jednocześnie z gwałtownym atakiem przeciw sferom finansowym i bankowym, oskarżając je o to, że pragnąc poprzeć stanowisko związku przemysłowców francuskich w konferencjach zwołanych przez rząd, rozpętały wielką spekulację, uderzającą we franka.

W kuluarach parlamentarnych od samego rana panuje dziś niezwykłe ożywienie, przy czym zaznaczyć należy, że deputowani z kół prawicowych zapowiadają już na dziś krótkotrwały kryzys gabinetowy, w którego wyniku powstałby nowy rząd frontu ludowego z niewielkim rozszerzeniem na prawo. W rozmowach wymieniane są nazwiska ewentualnych kandydatów na premiera przyszłego gabinetu, przy czym wysuwa się głównie osobę b. premiera Sarraut.

Spłonął gmach inspektoratu armii japońskiej

Tokio, 13. 1. PAT. Ubiegłej nocy pożar zniszczył gmach inspektoratu generalnego armii. Najważniejsze dokumenty zostały uratowane. Przyczyny wypadku są nieznane.

—<>—

Aresztowanie trzech posłów

Tokio, 13. 1. PAT. Władze bezpieczeństwa aresztowały trzech posłów izby reprezentantów, członków ugrupowania proletariackiego. Aresztowanie to, stojące w ścisłym związku z aresztowaniami dokonanymi w grudniu ub. r., nastąpiło na skutek prokomunistycznych sympatyj tych posłów.

Równocześnie szereg organizacyj powziął rezolucje wymierzone przeciwko skrajnym ruchom socjalnym. Zarząd i rada miasta w Tokio postanowiły nie uznawać w swym łonie ugrupowań proletariackich. Komitet wykonawczy związku robotników transportowych uchwalił wykluczenie z organizacji przeszło 30 członków aresztowanych w grudniu ub. r. Japońska rada związków zawodowych wypowiedziała się kategorycznie za wydaniem zakazu strajków, postanawiając równocześnie współpracować z narodową unią robotników, popierającą rząd ks. Konoye.

APOLINARY HARTGLAS

„BIAŁA KSIĘGA"

Najważniejszym niewątpliwie wydarzeniem ostatnich kilku tygodni w zasięgu ogólno-żydowskim jest nowa Biała Księga rządu brytyjskiego. Ogłoszenie jej miało na celu położenie kresu szerzonym — zwłaszcza ze strony arabskiej — pogłoskom o zapadłej rzekomo ostatecznej decyzji Anglii zaniechania planu stworzenia Państwa Żydowskiego, miało unaocznić światu i obu zainteresowanym narodom, że władze mandatowe coś robią, badają i dążą do konkretnego rozwiązania problemu. Naturalnie zwłoka w ogłoszeniu tej księgi i niektóre jej ustępy napotkały na reakcję to pesymistyczną, to optymistyczną ze strony społeczeństwa żydowskiego. Zarówno pesymiści, jak i optymiści nie są bez racji, bowiem w rzeczywistości wszystko może być interpretowane i tak i owak, a istotny sens księgi jest zależny od tego, czy w ostatniej chwili zwycięży chęć zrealizowania zdolnego do życia Państwa Żydowskiego, czy też górę osiągną przeciwnicy Państwa i syjonizmu.

Największą uwagę skupiają na sobie i najwięcej złej krwi wywołują dwa ustępy Białej Księgi: ten, który potępia zasadę przymusowego przesiedlania Arabów i Żydów do swoich państw. i ten, który zaleca Komisji Ankietowej, by starała się unikąć projektowania granic obu państw w ten sposób, żeby w części żydowskiej było zbyt dużo Arabów i vice versa.

Pesymiści z tego wysnuwają wniosek o nieuniknionym dalszym kurczeniu granic państwowo-żydowskiego obszaru. Skoro — ich zdaniem — należy unikać pozostawienia zbyt wielkiej mniejszości arabskiej w Państwie Żydowskim, a skoro z drugiej strony nie będzie można tej mniejszości zmniejszyć drogą przymusowej ewakuacji i wymiany, to — twierdzą oni — jasna jest rzecz, że tylko niewielkie i oderwane nawzajem od siebie skrawki terytorium palestyńskiego mogą wejść w skład Żydowskiego Państwa, które na domiar będzie tworzyło szachownicę z ziemiami arabskimi.

Mam wrażenie, że ten pesymizm jest przedwczesny. Przedewszystkim, to zalecenie Białej Księgi wyraźnie przesądza przyłączenie Nowej Jerozolimy do Państwa Żydowskiego w sensie pozytywnym; po drugie — Księga nie definiuje pojęcia „zbyt duża ilość", nie petryfikuje go żadną określoną normą procentową, pozostawiając to uznaniu i rozsądkowi Komisji i nie ograniczając jej nawet w tym wypadku, gdyby uznała, że z pewnych względów mniejszość arabska w Państwie Żydowskim ma dochodzić nawet do 49%. Wreszcie zasada, że należy unikać przymusowego przesiedlania oznacza, nie tylko, że nie należy dawać Żydom obszarów, na których by mieszkali mający być wysiedlonymi Arabowie, lecz i odwrotnie, że nie należy włączyć do Państwa Arabskiego obszarów, zamieszkałych przez Żydów.

Jeżeli się dobrze wczytać w odnośne ustępy Białej księgi, to należy przyjść do przekonania, że Komisji Ankietowej nie narzucono żadnych ograniczeń, a jedynie zalecono jej, by przy wydawaniu opinii kierowała się innymi kryteriami, niż Komisja Peel'a. Mianowicie Peel oparł swój projekt podziału na przesłance ekonomicznej, stanu posiadania, Biała Księga natomiast zaleca oparcie się na przesłance demograficznej, ilości zaludnienia. Z tych dwóch przesłanek dla nas niewątpliwie jest dogodniejszą właśnie druga. Przesłanka stanu posiadania prowadzi do tego, że granice każdego Państwa mają być przystosowane do obiektów, znajdujących się w posiadaniu danej narodowości. Ponieważ obiekty żydowskie są skupione na kilku niewielkich i nie połączonych z sobą obszarach terytorialnych, natomiast reszta jest w posiadaniu Arabów, należało by albo wydzielić Państwu Żydowskiemu kilka małych kompleksów terytorialnych, rozrzuconych w szachownicy, albo skrzywdzić Arabów, wtłaczając do Państwa Żydowskiego wielkie obszary gospodarcze, będące ich własnością. Do tego dochodzi trudność w przyłączeniu do Państwa Żydowskiego stacji Rutenberga i koncesji Nowomiejskiego, będących niewątpliwie obiektami żydowskiego stanu posiadania, ale oddzielonymi od reszty terytorium żydowskiego znacznymi obszarami czysto arabskimi.

Przesłanka demograficzna te trudności usuwa, względnie może usunąć. Ponieważ Żydzi są skupieni na drobnych obszarach geograficznych, ale bardzo gęsto zamieszkałych, zaś Arabowie mieszkają na wielkich, lecz rzadko zaludnionych terytoriach sąsiednich lub nawet otaczających ze wszystkich stron żydowskie skupiska, zatem przy zasadzie demograficznej mogą te wielkie obszary być wtłoczone śmiało do Państwa Żydowskiego, bowiem zamieszkała na nich ludność arabska nie będzie stanowiła zbyt wielkiej liczby w stosunku do ludności żydowskiej, skupionej po miastach i żydowskich obszarach wiejskich. Dzięki temu będzie można uniknąć szachownicy i połączyć poszczególne czysto czy przeważnie żydowskie terytoria nawet czysto arabskimi przesmykami, a być może dociągnąć je i do Naharaim (Tel-Or) i do Morza Martwego. W ten sposób można osiągnąć granice szersze, niż dawał projekt Peel'a i gospodarczo bez porównania bardziej wartościowe. Naturalnie — są to wszystko tylko możliwości, ale zalecenia Białej Księgi nie tylko ich nie uniemożliwiają, lecz przeciwnie, dają pewne przesłanki umożliwiające to przy odpowiedniej konjunkturze i przy dobrych chęciach rządu mandatowego.

A więc może być na zasadzie demograficznej utworzone dość obszerne Państwo Żydowskie z dużą mniejszością arabską (bo co to znaczy „zbyt dużo"?). Tę dużą mniejszość można następnie zredukować bez przymusowego przesiedlania, a za pomocą zwiększonej imigracji żydowskiej, która stosunek procentowy będzie stopniowo coraz bardziej przeważała na naszą korzyść. Ale — powiedzą nam — gdzie się będą osiedlali ci nowi przybysze, jeżeli olbrzymie połacie ziemi będą skoncentrowane w rękach arabskich, a przymusowego przesiedlania trzeba będzie unikać? Na to jest bardzo prosta odpowiedź: podniesienie wśród Arabów kultury rolnej, spowodowanie ich do przejścia do gospodarki intensywnej umożliwi przeprowadzenie reformy rolnej, przy której wszelkie zbyteczne i nieuprawne grunta zostaną wykupione przymusowo za sprawiedliwą, — a nie po lichwiarsku wyśrubowaną — cenę, i w pierwszej linii będą oddawane do uprawy nowym kolonistom żydowskim. W ten sposób zmniejszy się ilość zamieszkałych w Państwie Żydowskim Arabów (procentowo, a nie absolutnie) bez ich przesiedlania, stworzy się dla kolonizacji żydowskiej nowe warsztaty pracy, a intensyfikacja kultury rolnej i podniesienie poziomu gospodarczego kraju odbije się dodatnio na stanie gospodarczym Arabów pozostałych w Państwie Żydowskim, mimo zmniejszenia w drodze reformy obszaru posiadanych przez nich gruntów. Natomiast nie można obmyśleć środków, ażeby obszary zamieszkałe przez Żydów i włączone do Państwa Arabskiego, mogły być doprowadzone do zmniejszenia się odsetka ilości żydowskiej bez uciekania się do przymusowego przesiedlenia Żydów, bowiem ze względu na wyższy poziom gospodarczy i intensyfikację bardziej gęsto zamieszkałych osiedli żydowskich nie może być mowy w stosunku do Żydów o korzystnych dla nich zarządzeniach gospodarczych, analogicznych do wyżej przytoczonych, ani też nie może być mowy o imigracji arabskiej do obszarów arabskich. Stąd więc wynika, że przy konsekwentnym oparciu się na zasadzie demograficznej, mogą być włączone tylko obszary arabskie do Państwa Żydowskiego, lecz nie odwrotnie.

Naturalnie, przy takim zastosowaniu w praktyce zaleceń Białej Księgi potrzebne są dwa czynniki gospodarcze: dopuszczenie już teraz wielkiej alii, ażeby zanim jeszcze podział zostanie przeprowadzony, ludność żydowska wzrosła już jak najwięcej i utworzenie funduszów, niezbędnych do wykupu ziem arabskich przy wprowadzeniu reformy rolnej. Ten drugi czynnik zależny jest od nas samych. Pierwszy — zależy od władzy mandatowej. Jeśli władza ta usunie już teraz restrykcje emigracyjne — będzie to dowodem, że właśnie tak rozumiała Białą Księgę, jak my ją interpretujemy. Ale jeśli nawet tego nie uczyni — zadaniem naszej Egzekutywy będzie starać się o przyjęcie tej interpretacji przez Komisję Ankietową i rząd brytyjski.

Nowy wpadunek „Ikaca"

Bielsko, 13. 1. (R) „I. K. C.", który szczyci się „bezstronnym i rzeczowym" informowaniem swych czytelników, wsypał się nowym kawałem. W numerze wtorkowym ukazała się w tym piśmie wiadomość z Bielska o „zamachu" na sędziego Sądu Grodzkiego w Białej, p. Leonarda Dyrcza. „Ikac" informuje szybko, to też od razu dowiedział się, że zamachu dokonali dwaj „żydzi-zuchwalcy", którzy rzucili się na sędziego i pobili go do krwi tak, że dopiero przechodzący oficerowie wyratowali go z opresji. W świetle prawdy, która szybko wyszła na jaw, okazało się, iż „Kurierek" sfałszował zarówno sam przebieg incydentu, jak i... metryki sprawców. Bo było tak: ulicą Piłsudskiego w Bielsku przechodził nad ranem sędzia p. Dyrcz w towarzystwie dwóch pań. Na tej samej ulicy znaleźli się o tej porze F. Gärtner, kuśnierz zam. w Aleksandrowicach i Bolesław Schuhmacher, ekspedient firmy Strzałkowski w Bielsku, którzy wracając z libacji w podchmielonym stanie zaczęli obrażać panie, będące w towarzystwie sędziego. Gdy ten wystąpił w ich obronie, zaczęli go „wstawieni" goście okładać kułakami po głowie. A więc jedna ze zwyczajnych zaczepek, które dość często spotykają spóźnionych przechodniów ze strony pijaków na ulicach miast. „Ikac" jednak zrobił nie tylko z igły widły, ale z Bolesława Schuhmachera, aryjczyka „czystej krwi"... Żyda. Rzecz jasna, że Schuhmacher jest zrozpaczony i nie przejmuje się tak tym, iż wmieszany jest w niemiłą dla niego sprawę, jak faktem, że wbrew jego woli przeobrażono go w „żyda-zuchwalca". A „Ikac?" On się chyba najmniej przejmuje, nawarzył piwa i — koniec. Kłamstwo o zamachu żydowskim na sędziego szyte było zbyt grubymi nićmi, żeby się na nim nie poznano. To też tym razem nie „chyciło".

Konflikt w komisji wojskowej Sejmu

Gen. Żeligowski nie chce zrezygnować ze stanowiska przewodniczącego komisji

Warszawa, 13. 1. (Sin). Dziś przed plenarnym posiedzeniem Sejmu odbyło się posiedzenie komisji wojskowej Sejmu. Przed porządkiem dziennym wiceprzewodniczący komisji wicemarszałek Schätzel udzielił głosu posłowi Thunowi, który złożył następujący wniosek:

Na podstawie art. 86 regulaminu Sejmu stawiam wniosek nagły, aby w związku z listem wystosowanym ... p. generała Żeligowskiego przez 16 członków komisji wojskowej oraz z oświadczeniem p. generała Żeligowskiego na plenum Sejmu w dniu 2 grudnia ub. roku porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia uzupełniony został przez wstawienie do niego jako punktu pierwszego: ustąpienie przewodniczącego komisji wojskowej.

Wiceprzewodniczący poddaje pod głosowanie ten wniosek, który uzyskuje większość. Wicemarszałek Schätzel odczytuje następnie list generała Żeligowskiego, skierowany do niego, jako wiceprzewodniczącego komisji wojskowej:

Co mówi gen. Żeligowski?

Szanowny Panie Marszałku! Na terenie komisji wojskowej powstały dwie sprawy: pierwsza, to rządowy projekt ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym. Ta sprawa jako dotycząca wojska musi być natychmiast załatwiona. Przesyłam przeto projekt ustawy i proszę pana o zwołanie komisji. Druga sprawa dotyczy mego przemówienia na plenum Sejmu 2 grudnia. Otrzymałem od kilkunastu posłów, członków komisji, pismo, że wobec różnicy poglądów, jakie się ujawniły między nimi a mną na rolę wodza naczelnego w Państwie, nie uważają za możliwe dla siebie współpracować ze mną jako przewodniczącym komisji wojskowej. Dla uniknięcia wszelkich niejasności przypominam, że treścią mego przemówienia w dniu 2 grudnia było nie omówienie roli naczelnej władzy wojskowej w państwie, lecz pod danie krytyce i wyciągnięcie tych faktów, które świadczą o szukaniu dla ustroju państwa jakichś nowych dróg zamiast ścisłego przestrzegania Konstytucji. Z tego właśnie założenia wychodząc, stwierdziłem wówczas, że wydany przez prezesa Rady Ministrów okólnik, uważam za krok błędny, gdyż wprowadza on dualizm władzy państwowej, a podporządkowanie się generalnemu inspektorowi sił zbrojnych przekłada konstytucyjną odpowiedzialność premiera na wodza naczelnego. Mówiłem także, że tworzenie OZN na terenie parlamentu uważam za sprawę godzącą w niezależność działalności poselskiej, a co do roli naczelnego wodza w państwie powiedziałem: „Oczywiście nie ma dziedziny najmniejszej, nie ma resortu, do którego by wódz naczelny nie miał wglądu największego. Pierwsi protestowalibyśmy, gdyby nasza konstytucja w czymkolwiek uwłaczała roli naczelnego wodza. — List panów posłów, jak sądzę, miał na myśli żądanie, ażebym złożył mandat prezesa komisji wojskowej. Tego uczynić nie mogę i nie tylko dlatego, że dziś w całej rozciągłości podtrzymuję poglądy wypowiedziane 2 grudnia, ale także i dlatego, że tym przyznałbym rację autorom pisma oraz usankcjonowałbym obyczaj krępowania roli posła w wypełnianiu swoich obowiązków. Proszę przeto Pana Marszałka o podanie tego listu do wiadomości komisji wojskowej.

Podpisany generał Lucjan Żeligowski.

Większość komisji żąda ustąpienia

Prosi o głos poseł Thun, który odczytuje następujące oświadczenie:

W imieniu 16 posłów, członków komisji wojskowej, którzy wystosowali list do p. generała Żeligowskiego jako przewodniczącego komisji wojskowej, oświadczam, co następuje: Treść listu, który był wyrazem naszego najistotniejszego przekonania podtrzymujemy w całej rozciągłości. Z p. generałem Żeligowskim jako przewodniczącym komisji wojskowej współpracować nie możemy i nie będziemy. Wobec tego faktu stawiam wniosek, aby p. wiceprzewodniczący dzisiejsze posiedzenie odroczył, a na posiedzenie następne postawił jako punkt pierwszy sprawę wyboru nowego przewodniczącego. Jednocześnie oświadczam, że od roku 1928 zaistniał w izbach obyczaj, że sprawa sił zbrojnych i ich zwierzchnictwa nie była nigdy przedmiotem dyskusji plenarnej, a w konsekwencji prasowej i publicznej. Ten dobry obyczaj chcemy podtrzymać w dalszym ciągu i żadnej dyskusji na te tematy nie podejmiemy.

Wiceprzewodniczący poddaje ten wniosek pod głosowanie. Uzyskuje on większość. Prosi o głos poseł Forela, który składa następujące oświadczenie: W prasie ukazała się wiadomość jakobym wraz z innymi członkami sejmowej komisji wojskowej podpisał deklarację do przewodniczącego tejże komisji posła generała Żeligowskiego. Chociaż przekonany jestem, że nie był to komunikat oficjalny, stwierdzam dla porządku, że wspomnianej deklaracji nie podpisywałem.

Wobec wyczerpania porządku dziennego zgodnie z wnioskiem posła Thuna wiceprzewodniczący zamyka posiedzenie.

Metody endecji litewskiej

Królewiec, 13. 1. PAT. Jak donoszą z Kowna, w Rosienicach podczas zabawy, urządzonej przez tamtejszą organizację polską, nieznani sprawcy wrzucili do sali bombę, napełnioną gazem łzawiącym. Po wywietrzeniu sali zabawa odbyła się bez przeszkód do końca.

Parlament sowiecki przy pracy

Moskwa, 13. 1. PAT. Na dzisiejszym posiedzeniu rady związku wybrano stałą komisję ustawodawczą w składzie 10 członków z deputowanym Jewtuszenko, jako przewodniczącym. W skład komisji weszli m. in. Kaganowicz i Szołochow.

Następnie wybrano komisję budżetową w składzie 13 członków z przewodniczącym Sidorowem, przewodniczącym moskiewskiej rady miejskiej.

Na wniosek dep. Berii sekretarza centralnego komitetu partii Gruzji wybrano komisję spr. zagr. w składzie 11 członków z przewodniczącym Zdanowem. W skład komisji weszli m. in. Chruszczow, Mechelis, Berie oraz Manuilskij, członek komitetu wykonawczego Kominternu, prezydium kominternu, sekretriatu kominternu i zastępca Dymitrowa.

Wszystkie wnioski przyjęto jednomyślnie przez aklamację.

Samobójstwo młodego żyda

Katowice, 13. 1. (K) Wczoraj wieczorem zgłoszono na policji w Katowicach, że w realności przy ul. 3 Maja 19 popełnił samobójstwo jakiś młody człowiek, który wyskoczył z okna 4 piętra. Samobójca jest Żydem, liczy lat około 25, szatyn w okularach, ubrany w ciemny płaszcz, spodnie prążkowane, marynarka silnie zniszczona. Przy zabitym znaleziono chusteczkę z monogramem E. B. Dokumentów, któreby stwierdziły dokładną identyczność denata oraz jakichkolwiek innych zapisków nie znaleziono.

Rząd francuski przeciw kontroli rynku walutowego

Paryż 13. 1. PAT. Po posiedzeniu rady gabinetowej, które zakończyło się o godz. 13.40, rozdano prasie następujący komunikat:

Premier Chautemps i minister Bonnet powiadomili radę o sytuacji politycznej i finansowej oraz o poważnych reperkusjach tej sytuacji na rynku walutowym. Rada jednomyślnie wyraziła swą wolę energicznej obrony sytuacji finansowej i waluty narodowej. Dla pozyskania do tej akcji parlamentu i całego kraju, postanowiono, że premier Chautemps złoży dziś z trybuny parlamentarnej deklarację należną narodowi.

Paryż 13. 1. PAT. Po powrocie z posiedzenia rady ministrów, minister finansów Bonnet złożył przedstawicielom prasy nast. oświadczenie: Rząd sprzeciwił się jednomyślnie wszelkiego rodzaju projektom kontroli rynku walutowego i uznał, że utrzymanie równowagi budżetowej jest bardziej niż kiedykolwiek konieczne. Premier Chautemps stwierdzi to z trybuny parlamentarnej i zarazem zamanifestuje swą wolę przeciwstawienia się wszelkim próbom mącenia spokoju publicznego i naruszanie obowiązujących ustaw.

Sytuacja finansowa Francji

Paryż, 13. 1. PAT. Niepokojąca sytuacja na odcinku socjalnym we Francji, ujemnie odbija się na giełdzie paryskiej, a przedewszystkim w notowaniach franka, który — pomimo energicznej interwencji francuskiego funduszu wyrównawczego — przejawia poważną tendencję zniżkową. Odbija się to szczególnie w notowaniach terminowych, wyrażając się w zwyżce deportów na Londyn i Nowy Jork. W dniu 12 bm. notowano w Paryżu funt ang. z reportem 1-miesięcznym w wysokości 5.50, 3-miesięcznym zaś — w wysokości 9.00. Tak wysokie reporty poważnie utrudniają tranzakcje terminowe. Innym skutkiem pogorszenia się warunków jest ponowna ucieczka kapitałów i złota z Francji. Fundusz walutowy jest jednak zaopatrzony w złoto to też na razie wywóz kruszcu z Francji nie zostanie uwidoczniony w bilansie banku Francji.

Co mówi City

Londyn, 13. 1. PAT. City Londyńska jest poważnie zainteresowana wydarzeniami we Francji oraz sytuacją franka. Sytuacja ta w ciągu dnia 12 bm. pogorszyła się bardzo poważnie, gdy deporty wzrosły: 1-miesięczny z 3.75 do 7.50, 3-miesięczny zaś z 7 do 10.50, mimo ogłoszenia pomyślnego zjawiska, że w grudniu wpływy z podatków we Francji były wyższe od preliminowanych. Sytuacja finansowo-walutowa Francji uważana jest w Londynie za poważną. Wyrażane są obawy, że socjalistyczni ministrowie w rządzie Chautemps'a będą dążyli do wprowadzenia ograniczeń dewizowych. Opór ministra Bonneta mógłby spowodować przesilenie gabinetowe.

PRZEGLĄD PRASY

Tak było, a co będzie?

O ile w pierwszych dniach po zmianie na stanowisku szefa Ozonu, prasa dość swobodnie omawiała ten fakt, to obecnie już można zauważyć pewną powściągliwość w ocenie zjawisk. Jest rzeczą naturalną, że ta powściągliwość nie jest przypadkowa. Pisma za wiele widocznie powiedziały i obecnie milczą albo... świecą białymi plamami. — „Kurier Polski“, omawiając zmianę w Ozonie pisze o przeszłości tego ugrupowania w ten sposób:

Narodziny O. Z. N. przypadły już w momencie, kiedy słuszne do niedawna powiedzenia o „antykwariuszach przeszłości“ i o de-



kompozycji społeczeństwa straciły bardzo wiele na aktualności. Antykwariusze zdążyli się odświeżyć i znaleźć sporo wyznawców.

W pewnym stopniu antykwariuszem okazał się sam O. Z. N., wystąpiwszy z niedostosowanym do aktualnej sytuacji arsenałem zamierzeń. Arsenał ten mógł dać dobre wyniki jeszcze rok wcześniej. Na tle ówczesnego układu sił można było sobie wyobrazić O. Z. N., przechodzący nad głowami partyj politycznych i organizujący bez większej reszty całe społeczeństwo w dobrowolnym trybie. Jednostka niezorganizowana i wyczuwająca niebezpieczeństwo chaosu odruchowo szuka deski ratunku i nie trzeba przymusu, aby się jej chwyciła. Gdy desek znalazło się dużo i gdy rychło przybrały one postać wcale solidnych fregat partyjnych, marzenia o dobrowolnym integralnym zjednoczeniu okazać się musiały nierealne.

Na pytanie zaś: „co będzie?“ nie wypowiada organ sfer przemysłowych żadnych przepowiedni, lecz tylko życzenia ujęte następująco:

Jeżeli nie można wszystkiego osiągnąć, trzeba zadowolić się częścią. Wydaje nam się, że niechęć do zejścia z monopartyjnych koturnów do roli umiarkowanego centrum była głównym błędem działalności O. Z. N. na terenie starszego społeczeństwa.

Instrument monopartyjnych aspiracyj dostosowany był do działania w chaosie. Zamiast zmodernizować ten instrument zaczęto szukać terenu, na którym dałoby się go zastosować. Tym chaosem — dziedziną niezorganizowaną politycznie — była młodzież. Wyniki, osiągane w tej dziedzinie, są wysoce opłakane. Sądzimy, że już dziś na podstawie krótkich doświadczeń można powiedzieć, że wprowadzanie polityki do życia młodzieży nie podnosi jej moralnie ani intelektualnie, lecz ją obniża i wykoleja.

Ponieważ ten proces jest wciąż w toku, zawrócenie z tej drogi wydaje nam się najważniejszym problematem wobec którego staje nowe kierownictwo OZN.

Drugim problematem jest zwrócenie się frontem do starszego społeczeństwa: przez zejście z monopartyjnych koturnów na grunt umiarkowanej, wynikającej z założeń ideologicznych O. Z. N. działalności centrowej. O. Z. N. stać się może doniosłą zaporą dla radykalnych, jakiegokolwiek autoramentu, prądów, napięć i wyładowań, oraz tak konieczną ostoją społecznego pokoju, zgody i pracy.

Jeśli chodzi o odcinek młodzieży to sytuacja jest poniekąd osobliwa. Zwraca uwagę fakt, że apel Związku Młodej Polski nie wspomina ani słowem o nowym szefie Ozonu.

Przeciw szantażowi i terrorowi

Na marginesie listu b. rektora Kulczyńskiego pisze „Nowy Głos“:

Prof. Kulczyński ani nie jest politykiem, ani filosemitą. Działał w charakterze uczonego na stanowisku, symbolizującym najwyższą godność naukową, wystąpił w obronie wolności nauki i honoru świata profesorskiego. Nie uległ politycznej presji, ustąpił pola politykom uniwersyteckim, ratując honor nauki polskiej.

Odszedł i sprawa dla niego załatwiona. Ale sprawa się ostała, przez Niego postawiona. Odszedł, nie tchórzliwie, wycofując się wygodnie w zacisze naukowej pracy, otulony w słodycz pensji na pierwszego, ale z zatrzaśnięciem drzwi. Ten wstrząs nie minie bez echa, choć by mu odpowiedziało tylko echo „miarodajnego“... milczenia.

„Robotnik“ ogłaszając pełny tekst listu prof. Kulczyńskiego domaga się również, by wystąpienie to nie minęło bez echa.

Jesteśmy zdania, że wystąpienie prof. Kulczyńskiego nie powinno minąć bez echa. Jeżeli prof. Kulczyński pisze, że władze akademickie są bezsilne wobec terroru, to on — zdaniem naszym — tylko częściowo ma rację! Faktem jest, że władze te łatwo ulegają terrorowi, a tu i ówdzie nawet chętnie idą mu na rękę. Tylko jednostki — coprawda liczne — mają odwagę przeciwstawić się mu. Może wystąpienie prof. Kulczyńskiego wywoła konsolidację tych elementów nietylko w biernym oporze, ale w czynnej walce z terrorem i anarchią, podkopującymi fundamenty nauki i nauczania w Polsce?!

Ale bezsilność władz akademickich ma i drugie źródło. Jest nim stanowisko Rządu. Pan Min. Oświecenia oświadczył publicznie, że jest przeciwny ghettu ławkowemu. Jakże to może być, że jednocześnie toleruje terror i szantaż, uprawiany na uczelniach i nie staje w obronie władz akademickich, walczących z tym terrorem? Obojętność Rządu zniechęca i te elementy z pośród profesorów, które chcą podjąć walkę z terrorem, ale bez poparcia Rządu ustąpić muszą. Niech nikt się nie powoła na autonomię uczelni, gdyż walka z anarchią i łobuzerstwem na uczelniach jest obowiązkiem władz i nie ma nic wspólnego z autonomią zakładów naukowych, jako placówek nauki i nauczania.

Charakterystyczne jest stanowisko prasy endeckiej. Endeckie pisma w stolicy milczą, a jedynie pisemko endeckie we Lwowie „Słowo Narodowe“ stwierdza, że prof. Kulczyński „jątrzy i podburza“. Oczywiście działa równocześnie na skutek „jakichś tajemnych dyrektyw“. Gdy brak argumentów najwygodniej pisać o tajemniczych dyrektywach, o masonerii wedle znanej już śpiewki.

W kuźni plotek

„Wieczór Warszawski“ zbiera skrzętnie wszystkie plotki, jakie pojawiły się ostatnio na terenie Warszawy:

Tak się złożyło, że dzień 11 stycznia był niezwykle bogaty pod względem politycznej treści. Obiad dyplomatyczny na Zamku, ustąpienie płk. Koca, nominacja gen. Skwarczyńskiego, znamienne wystąpienie „Młodej Polski“ i wreszcie odrzucenie przez Sejm zmian Senatu w ochronie lokatorów — to by już wystarczyło do wypełnienia łamów najbardziej żądnego sensacji pisma. A jednak w Warszawie wszystkiego mało. Plotka polityczna wsiadła wczoraj na „Pegaza“, czy raczej na najnowocześniejszy samolot myśliwski i poszybowała w sferę domysłów co do dalszych jeszcze zmian politycznych. Wystarczyła skromna wiadomość o przyjeździe do stolicy wojewody poznańskiego Maruszewskiego. „Po co przyjeżdżał p. Maruszewski?“ — pytano się po kawiarniach i w kuluarach sejmowych. Około południa mało znane dotychczas nazwisko wojewody poznańskiego powtarzane było z ust do ust. Po południu jednak przyszła haussa na innego wojewodę z zachodu, dra Grażyńskiego. Stopniowo do każdego z tych nazwisk dołączano inne i w ten sposób tworzono nowe kawiarniane „gabinety“. Rzecz znamienna, że więcej, niż o min. Poniatowskim, mówiono o naczelnym dyrektorze lasów państwowych, p. Lorecie. Akcje gen. Tokarzewskiego są w dalszym ciągu wysoko notowane.

A obok plotek, kwitnie także poezja polityczna. Jedno z pism ogłasza na marginesie pewnego ekspose w sprawie polityki zagranicznej następujący dwuwiersz: „Płynie mowa, płynie, Chwalą ją — w Berlinie“.

„żydowska“ robota

„I. K. C.“ pisze w „przeglądzie prasy“!

„Żydowski „Nasz Przegląd“, omawiając zmianę na stanowisku szefa O. Z. N., w **k o r e s p o n d e n c j i z W a r s z a w y** pisze między innemi“...

Dziwne pismo ten „Nasz Przegląd“. Wychodzi w Warszawie i zamieszcza — ale tylko w wersji „Kurierka“ — k o r e s p o n d e n c j e z W a r s z a w y. Typowa „żydowska“ robota. A „I. K. C.“ nic na to? (*Ro*)

Wymiana not między Polską a Sowietami

Warszawa, 13. 1. PAT. W związku ze znanymi incydentami kolejowymi na linii kolejowej Zdołbunów—Szepetówka i notą ambasady sowieckiej z dnia 3 grudnia ub. r. rząd polski, jak wiadomo, polecił ambasadzie R. P. w Moskwie udzielenie odpowiedzi komisariatowi ludowemu spraw zagranicznych.

Na notę polską wręczoną przez ambasadora R. P. w Moskwie w dniu 24 grudnia ub. r. rząd sowiecki odpowiedział notą nową, złożoną w naszej ambasadzie w Moskwie, w której domaga się ponownie zabezpieczenia przez stronę polską normalnej komunikacji kolejowej na wspomnianym odcinku.

Ambasada polska w Moskwie otrzymała polecenie złożenia odpowiedzi pisemnej, kładącej nacisk na konieczność unormowania stosunków kolejowo-granicznych ze strony sowieckiej w kierunku skrupulatnego wykonywania obowiązujących umów, co jest jedyną drogą prowadzącą do utrzymania normalnego współżycia sąsiedzkiego.

Min. Beck w Berlinie

Berlin, 13. 1. PAT. W drodze do Genewy zatrzymał się min. Beck w Berlinie celem odnowienia kontaktu z osobistościami politycznymi Rzeszy. O godz. 11.30 udał się min. Beck na Wilhelmstr., gdzie odbył 1½-godz. rozmowę z min. Neurathem. Przy rozmowie tej obecny był również ambasador polski, Lipski. W rozmowie poruszony został całokształt aktualnych zagadnień międzynarodowych.

Micescu w Genewie

Genewa, 13. 1. PAT. Dziś rano przybył tu z Białogrodu rumuński minister spraw zagranicznych Micescu.

Foki na Bałtyku

Karwia, 13. 1. PAT. Na wysokości Dębek na otwartym Bałtyku oraz pomiędzy Widowem a Karwią, jak również na wysokości cypla helskiego rybacy zaobserwowali po raz pierwszy w b. r. gromadki fok, żerujących jak się zdaje na łososiach, lub na innych gatunkach ryb. Pojawienie się fok zazwyczaj świadczy, że na polskich wodach terytorialnych są w większej ilości łososie lub szproty. Zwierzęta te stanowią też zapowiedź, że połowy łososi będą pomyślne.

Odkrycie astronomiczne

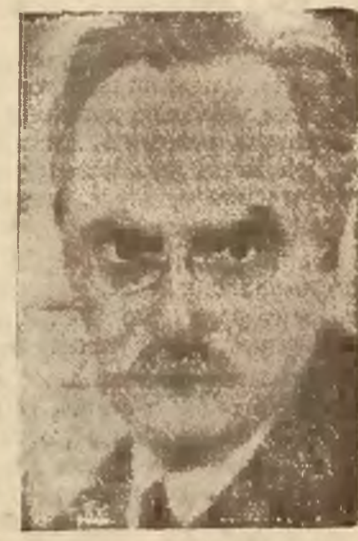
Nowy Jork, 13. 1. PAT. Dr Struve, dyrektor obserwatorium astronomicznego przy uniwersytecie w Chicago ogłasza, iż okrył olbrzymią gwiazdę 3 tysiące razy większą od słońca, którą nazwał „Epsilon Aurigare“.

S. L. SCHNEIDERMAN

Francja wobec wypadków rumuńskich

Tragiczna sytuacja żydów rumuńskich. — Pierwsza żydowska emigrantka. — Czy Francja otworzy wrota dla nowej emigracji żydowskiej? — Bojkot poważną bronią przeciw Rumunii

Rozmowa z posłem Jean'em Longuet, przewodniczącym francuskiej delegacji w komisji dla prawa azylu przy Lidze Narodów



JEAN LONGUET

PARYŻ, w styczniu.

Przewrót dokonany w Rumunii i związana z nim tragedia miliona Żydów głęboko wstrząsnęły opinią publiczną we Francji. Ostatnie wydarzenia polityczne w Rumunii stanowią najważniejszy temat publicystyki francuskiej, dostarczając już nawet materiału do rubryki pikantnych zakulisowych historyjek, tak lubianych przez Francuzów...

Pierwsza emigrantka żydowska z Rumunii przybyła już do Francji. Piękna pani Lupescu-Wolf, rozpoczęła emigrację jako pierwsza ofiara nowej polityki rasistowskiej w Rumunii. Pisma francuskie przyniosły jej portret na pierwszej stronie, wspominając przy tym czasy, gdy pani Lupescu przybyła przed laty do Francji na „wygnanie". Reporterzy oblegli dworzec, ale pani Lupescu potrafiła zręcznie przekraść się i zachować incognito.

Nawet prasa prawicowa ma żal do Rumunii, która przez tyle lat korzystała z funduszów „Banque de France". Przy tym pisma prawicowe alarmują o „groźbie nowej emigracji żydowskiej do Francji." Cała opinia demokratyczna wzywa natomiast rząd i delegację francuską przy Lidze Narodów do wszczęcia energicznej akcji w obronie miliona Żydów, których „führer" rumuński, Goga, zamierza wygnać z kraju przy pomocy środków, przypominających Kiszyniów. Głośnym echem odbił się szczególnie płomienny artykuł znanego przywódcy socjalistycznego, posła Jean'a Longuet, poświęcony tragedii Żydów rumuńskich, a zamieszczony w „Le Populaire".

Jean Longuet jest przewodniczącym francuskiej delegacji w komisji dla prawa azylu przy Lidze Narodów i

wielokrotnie występował również w obronie emigrantów żydowskich.

Jeśli dziesiątki tysięcy Żydów niemieckich uzyskało prawo pobytu we Francji, mają to w dużej mierze do zawdzięczenia osobistym staraniom Jean'a Longuet. Emigracja żydowska w Paryżu ma w nim odważnego obrońcę. Za każdym razem, gdy reakcja rozpoczyna hecę przeciw cudzoziemcom, Jean Longuet należy do pierwszych, którzy bronią emigracji żydowskiej zarówno celnym piórem, jak i talentem oratorskim — z trybuny parlamentarnej.

Jak wiadomo, Jean Longuet jest wnukiem Karola Marksa i należy do poważanych autorytetów we francuskich kołach socjalistycznych. W jego gabinecie na głównej ścianie obok fotografii najwybitniejszych osobistości socjalistycznych z własnoręcznymi dedykacjami wisi portret matki, Henrietty Marks, ubranej w zieloną krynolinę.

Głosem, w którym brzmiało głębokie wzruszenie, mówił siwy weteran socjalistyczny o sytuacji Żydów rumuńskich:

— Miara prześladowań żydowskich przebrała się. Demokracje zdecydowane są nie tylko protestować, ale działać aktywnie w obronie prześladowanych Żydów. Przed 35 laty zalała Rumunię podobna fala barbarzyństwa i antysemityzmu. Amerykański podsekretarz stanu przesłał wówczas do Bukaresztu płomienny protest „w imieniu ludzkości", w którym przypominał formalne zobowiązania, jakie Rumunia wzięła na siebie na mocy Traktatu Berlińskiego. W ówczesnej akcji w obronie Żydów rumuńskich czynny udział brał nasz niezapomniany Jean Jaurès. Dzisiejszy führer rumuński złamał jednak nie tylko te dawne zobowiązania, ale też nowy traktat w sparwie mniejszości narodowych z roku 1919. Artykuł 7 tego traktatu głosi, że

wszyscy żydzi, zamieszkujący terytorium Rumunii, stają się automatycznie rumuńskimi obywatelami.

To samo odnosi się również do innych mniejszości, zamieszkujących różne dzielnice kraju, które Rumunia uzyskała po wojnie. Jeżeli Goga mówi o naturalizowanych obywatelach rumuńskich, czemu nie chce pozbawić obywatelstwa Greków i inne mniejszości? Goga chce przegnać Żydów, dla których Rumunia — według jego słów — stała się „Nową Kalifornią"... Gdyby sytuacja nie była tak tragiczna, można byłoby się poprostu wyśmiać z tego idiotycznego twierdzenia. Któż bowiem nie wie, w jakiej nędzy żyją Żydzi rumuńscy...

— Przewrót polityczny w Rumunii nie ma żadnych podstaw i, moim zdaniem, nie utrzyma się. Faszyści doszli do władzy ani siłą, ani drogą zdobycia większości, ale po prostu na skutek decyzji króla, który nie był zadowolony z wyniku ostatnich wyborów. Rumunia jest gospodarczo i finansowo zależna od Francji. W ciągu 15 lat armia rumuńska rozbudowywała się wyłącznie dzięki pomocy finansowej Francji. Obecnie Rumunia nie może już więc liczyć na nas, a od Niemiec nie wiele może się spodziewać.

Akcja bojkotowa przeciw towarom rumuńskim już się rozpoczęła spontanicznie w Ameryce i u nas.

Hitlerowcy z obozu Gogi, którzy pragną mał-

WARSZAWA

Punkt obserwacyjny

Ulicę z lewa wiąże z ulicą poprzeczną węzeł skweru. Dalszy bieg ulicy z lewa wstrzymuje zapora secesyjnych kamienic. Trasa autobusów wykrzywia się w tym miejscu i przechodnie skręcają w górę ulicy poprzecznej, lub w dół, gdzie z ulicą zrasta się przestronny plac.

Czy dojrzę cię tu, Warszawo? Twoje piękno i twoją brzydotę, twoje bogactwo i twoją nędzę, twoją kulturę i twoje barbarzyństwo?

Tu oglądają cię poeci i przyjezdni, przybysze z dalekich metropolij i jeszcze dalszej prowincji. I tu niewątpliwie jesteś, wszędzie różna i wszędzie ta sama, Warszawo świateł Marszałkowskiej, mroków Annopola...

Świt

Ulice biegną liniami nakreślonymi przez światła numerów orientacyjnych. Skrzyżowanie ożywia się — brzękiem kluczy, pośpiechem kobiety opatulonej w chusty, turkotem dorożki zajeżdżającej na miejsce postoju, warkotem samochodów Zakładu Czyszczenia Miasta. Ale w przyrodzie noc, zaplątana w gęstwinie gwiazd, niebo ciemne.

Tramwaj napełnia ulicę ruchem, chrzęstem, światłem. Pojawia się kilka osób równocześnie. Niebo ciągle ciemne, ale to bez znaczenia. Nowy dzień rozpoczyna się niezależnie od trwającej w przyrodzie nocy. Miasto reguluje swój czas według kieszonkowych słońc „Omega".

Nadjeżdżają dalsze tramwaje, nowe pojazdy; coraz więcej ludzi wychodzi z mroku. Dzień staje się coraz pełniejszy. Wolno gasną gwiazdy. niebo szarzeje i wreszcie trwający już dzień oświetlają pierwsze promienie spóźnionego słońca.

Dzień

Mgła ściele się ku ziemi; asfalt lśni wilgotną czernią; nieskończoność materializuje się błękitnie.

To może magia jasnej kopuły poranku — ludzkie sprawy wydają się śmieszne i bez znaczenia. Ale nasza małość zwraca im subiektywną wielkość. Trudno mieć oczy stale wzniesione ku błękitnym wyżynom.

Domy wrzynają się brutalnie w przestrzeń. Ulice zasypuje ludzki piasek; na skrzyżowaniu tworzą się zatory — pośpiech unosi wydmy wielkomiejskiej Sahary.

Na kwadrans przed rozpoczęciem pracy, czy nauki ludzie myślą i odczuwają szczególny sposób; żyją pośpiechem i oczekiwaniem.

Około dziewiątej prąd ludzi traci na sile i na tempie; korytami ulic zamiast rzek płyną strumienie wiecznych przechodniów, donkiszotów wielkiego miasta — poszukiwaczy i łazęgów, niepotrzebnych ludzi, którzy wolny czas wypełniają niepotrzebną bieganiną, załatwianiem spraw nieważnych i niekoniecznych. Obok nich ulice unoszą ludzi, którzy pracują właśnie obchodząc domy i sklepy — listonosze dźwigają sterty tajemnic zamkniętych w prostokątne koperty, akwizytorzy obnoszą w wytartych tekach buławy kont bankowych, przejezdni, zaaferowani i ciekawi chodzą za sprawami i sprawunkami.

Gazeciarze wypełniają ulicę śpiewnym wrzaskiem. Leikarze polują na ludzką próżność i groszowe zarobki. Jezdnią, pośród autobusów, samochodów, dorożek, ciągną senne karawany umarłych.

W południe o pierwszej pojawiają się oran-

pować Niemcy, zapominają jednak, że najmniejsze skutki akcji bojkotowej mogą głęboko dotknąć i nawet załamać ich gospodarkę.

— Ale co się stanie z Żydami, którzy już zmuszani są do emigrowania? Czy mogą liczyć na prawo azylu we Francji?

— Niestety, w obecnej sytuacji Francja nie jest w stanie przyjąć masowej emigracji. Jeśli kilka tysięcy zamożniejszych Żydów rumuńskich uzyska prawo azylu, nie zmniejszy to tragedii setek tysięcy Żydów, którzy nie mają nawet na koszta podróży, by móc opuścić błogosławioną „Nową Kalifornię“ pana Gogi. Gdyby nawet Czechosłowacja i Palestyna otworzyły swe wrota, nie rozwiązałoby to kwestii w najmniejszej mierze. Akcja na rzecz Żydów rumuńskich musi być prowadzona po linii

obrony ich prawa do pozostania na miejscu i tę akcję prowadzić będziemy we Francji z całą stanowczością i energią wraz z innymi demokratycznymi krajami.

Rząd nasz zgłosił już protest do rządu rumuńskiego i mogę pana zapewnić — dodaje Longuet, — że protest utrzymany jest w dość kategorycznym tonie. To samo uczyniły już Anglia i Ameryka. Sytuacja Żydów rumuńskich będzie też omawiana na najbliższej sesji Ligi Narodów.

Pełny tekst rezolucji egzekutywy Światowego Kongresu Żydowskiego

w sprawie sytuacji ludności żydowskiej w Rumunii

Genewa, 13. 1. ŻAT. Uchwalona przez egzekutywę Światowego Kongresu Żydowskiego rezolucja w sprawie kursu antyżydowskiego nowego rządu rumuńskiego ma brzmienie następujące:

Egzekutywa Światowego Kongresu Żydowskiego stwierdza: że wroga Żydom polityka nowego rządu rumuńskiego stanowi nie tylko pogwałcenie elementarnych zasad humanizmu, ale

zarazem wyraźne pogwałcenie układu, podpisanego przez Rumunię w dniu 9 grudnia 1919 i zagwarantowanego przez Ligę Narodów; że układ ten ściśle łączy „znaczne zwiększenie terytorialne“ Rumunii z „pewnymi gwarancjami“, będącymi uznaniem zasad wolności i sprawiedliwości“

zarówno dla mieszkańców Starego Królestwa jak i mieszkańców obszarów nowych, bez różnicy rasy, języka i wyznania religijnego“; że rozgrywająca się obecnie w Rumunii walka rasowa jest niewątpliwie konsekwencją propagandy, uprawianej od kilku lat przeciwko Żydom na całym świecie i zmierzającej do zburzenia dobrych wzajemnych stosunków między narodami i rasami i do zatrucia atmosfery politycznej; że powodowane przez to nienawiść i niepokój

grożą wywołaniem nowej fali terroru i nowego ruchu uchodźczego i przyczynić się mogą do przekształcenia setek tysięcy mężczyzn, kobiet i dzieci w bezdomnych wędrowców z kraju do kraju.

Stwierdzając te fakty egzekutywa uroczyście wyraża pełną swą braterską solidarność z prześladowanymi Żydami w tych krajach, w których panuje teoria rasistowska; z drugiej strony egzekutywa wyraża podziękowanie tym wszystkim narodom, których mężowie stanu i opinia publiczna spontanicznie i szlachetnie wystąpili przeciwko temu zagrożeniu wszystkich zasad współczesnej cywilizacji; egzekutywa zwraca się do wszystkich cywilizowanych krajów

z apelem o obronę najdroższych walorów kulturalnych ludzkości, równości i braterstwa oraz przeciwko wybuchom animozji i nieczystych zamierzeń;

egzekutywa zwraca się do wszystkich członków Rady Ligi Narodów z gorącą prośbą o przedstawienie — na podstawie prawa, wypływającego z dobrowolnie przez Rumunię podpisanego układu — naczelnemu organowi Ligi Narodów pogwałceń i groźby pogwałceń tego układu oraz o przywrócenie stanu prawnego; wreszcie egzekutywa posta nawia w imieniu Światowego Kongresu Żydowskiego — organu, powołanego do obrony zagrożonych praw żydowskich — zwrócić się, na mocy przepisów Ligi Narodów, z petycją do jej Rady, zbierającej się na sesję do Genewy w dniu 17 stycznia, i domagania się poręczenia w pełnej mierze praw 800 tysięcy obywateli-Żydów w Rumunii.

„Niewolnictwo moralne i materialne“ — to rasizm hitlerowski

Ostre potępienie teorii rasistowskich przez organ Watykanu „Doktryny, które są zaprzeczeniem chrześcijaństwa i nauki“

Rzym, 13. 1. ŻAT. Urzędowy organ Watykanu „Osservatore Romano“ zamieścił artykuł, w którym niezwykle ostro potępia propagandę nazistyczną we Włoszech, uprawianą za pośrednictwem przekładów na język włoski niemieckich książek, pisanych w duchu narodowo-socjalistycznych teorii rasistowskich. Organ Watykanu energicznie występuje przeciwko inwazji we Włoszech narodowo-socjalistycznych ideologii rasowych w postaci licznych ogłoszonych ostatnio publikacji, które prasa włoska przyjęła z pewną obojętnością i pobłażaniem.

Nazistyczne teorie rasistowskie — pisze „Osservatore Romano“ — są zaprzeczeniem nauki i cywilizacji chrześcijańskiej i zarazem zniewaženiem świadomości religijnej narodu włoskiego. Czyż uczeni włoscy nic nie mają do powiedzenia przeciwko rasizmowi, który neguje najbardziej uświęcone walory życia? Nawet z punktu widzenia patriotycznego i nacjonalistycznego nie sposób trwać w obojętności wobec tej inwazji doktryn, które są znieważeniem chrystianizmu i najszczytniejszych tradycji łacińskich i włoskich.

Organ Watykanu kończy upomnieniem pod adresem Włochów, wzywając ich do odrzucenia precz nazistycznych teorii rasistowskich, które są zwodnicze i w końcu prowadzić mogą do „moralnego i materialnego niewolnictwa“.

Artykuł „Osservatore Romano“ wywarł we Włoszech głębokie wrażenie. Wystąpienie to uważane jest za pierwsze energiczne ostrzeżenie kościoła katolickiego przeciwko zamieszaniu, tworzonemu w życiu przez hitlerowski rasizm.

NA AKCJĘ dożywiania dzieci szkolnych, prowadzoną przez „TOZ“ złożyli w dalszym ciągu datki w „Tozie“: N. N. zł. 500, N. N. zł. 100, G. Sz. zł. 100, Gusta Gronner zł. 20, Dr. Z. Horowitz zł. 20, Seligsohn zł. 10, A. M. zł. 10, Lasia i Irena Horowicz zł. 5, Lekarze Szpitala Żyd. zł. 10, Kirschner zł. 5, B. L. Z. zł. 5.

żeryjne kobiety w filcowych czakach, lub w słomianych kaskach otoczonych półkolem podwiniętych włosów, obwieszone srebrnymi lisami bogactw, otulone jedwabną mgłą pajęczych pończoch. Ruch kołowy wzmaga się, huczą autobusy, szybko mkną samochody, konie piętrowych dorożek rytmicznie niszczą asfalt. Pośrodku jezdni stoi dyrygent, geometrycznymi ruchami kieruje koncertem.

O trzeciej ulice znowu pęcznieją — ludzie wychodzą z biur, z urzędów, zdążają do mieszkań, do restauracyj. Idą odprężeni i zmęczeni, swobodni i cokolwiek ociężali. Wracają do trosk, kłopotów, radości; rozpoczynają życie osobiste. Obok nich idą ludzie, którzy i dotąd włóczyli się po ulicach, niepotrzebni ludzie, don kiszoci wielkiego miasta i tragicznych stosunków gospodarczych, starają się upodobnić do wracających z pracy, do ludzi ważnych.

Wcześnie zapada mrok.

Wieczór

Ludzie przestali być tylko narzędziem przyrody, stworzyli sobie cele czyniące życie piękniejszym i ciekawszym. Ale pozostały ślady dawnej niższości: tajemnicze prądy gatunku, które przepływają przez nich, pozbawiają ich standardowej wzniosłości ludzi odzianych w marynarki, czynią ich dziwnymi i pierwotnie groźnymi, ale na te chwile osłaniają się chytrą konwencją intymności, a wobec siebie ratują swój prestiż najpiękniejszym mitem — miłością.

Miasto otwiera senne oczy lamp, niewidzialny reflektor oprominia pozłacany krzyż, jaskrawo wiją się neony. Ludzi unosi — jeszcze silniej, niż poranny pośpiech — wieczorny wicher pożądań i namiętności. Kobiety czekają zdobywców, mężczyźni wypatrują zdobyczy, poeci chodzą rozmarzeni i błędni...

Noc

Nie ma nocy! Cóż, że skryło się słońce? Pociągi nie zatrzymują się w biegu, słowa nie przestają pełzać po telegraficznych drutach — mimo mroku. Miasto również nie zasypia, tylko ruch uliczny słabnie — najsilniej nad ranem, wtedy jeden pojazd oddzielają od drugiego długie minuty. Nie ma nocy! Tylko my każdej doby zatrzymujemy się w biegu; ale milionowe miasto pulsuje wieloma szychtami.

Nie ma nocy! Tylko zmrok gęstnieje, aby na niebieskim ekranie były widoczniejsze neonowe odblaski, aby wiedziano, że w teatrach spektakle, że w kinach seanse, aby móc kochać się romantycznej, aby odsłonić stary rekwizyt — księżyc.

Nie ma nocy w wielkim mieście.

Noc tylko w przyrodzie. I w historii. Ale jakżeż trudno na skrzyżowaniu ulic dostrzec historię! Jakżeż trudno oderwać się od drobnych spraw, od bezimiennych przechodniów, numerowanych pojazdów i kamiennej martwoty miejskiego pejzażu! Jakżeż trudno poprzez drobne sprawy dojrzeć wielkość!

ALEKSANDER HOROWITZ.

B. JEUSZSOHN

Mowa żałobna

Pewien chrześcijański kupiec z Poznania, Roman Pniewski, będąc pod wrażeniem ciągłych mów i referatów w pismach i ulotkach zlikwidował pewnego pięknego poranku długoletnie przedsiębiorstwo w Poznaniu i przeniósł się do Kalisza, gdzie otworzył sklep z farbami, będąc przekonany, że uda mu się wyprzeć wszystkich kupców żydowskich. Atoli po ośmiu miesiącach zaplątał się w długi i trudności płatnicze, a nie widząc wyjścia z rozpaczliwej sytuacji, popełnił samobójstwo przez powieszenie.

Gdyby w Kaliszu podobnie jak w innych miastach polskich nie panowały tak napięte stosunki pomiędzy Żydami a chrześcijanami i gdyby było możliwe, by razem z kupcami chrześcijańskimi wzięli udział w pogrzebie przedstawiciele kupców żydowskich, wówczas kupiec żydowski miałby możliwość wygłosić nad grobem zmarłego samobójcy następującą mowę żałobną:

W obliczu tragicznego zdarzenia, Twojej osieroconej żony i dzieci, przyznajemy się otwarcie „że mamy pośredni udział w Twoim nieszczęściu. Z powodu Żydów zostałeś doprowadzony do rozpaczliwego kroku, z powodu Żydów odszedłeś przedwcześnie z tego świata. Ale niebo jest świadkiem, że myśmy tego nie chcieli, że bezpośrednio nie ponosimy winy za Twoją śmierć. Nasze dłonie nie rozlały Twej krwi. Uczyniły to inni, ci, którzy przedstawiali się jako Twoi rzekomi przyjaciele i od nich winieneś żądać zadośćuczynienia.

Nie mamy żalu do Ciebie, że chciałeś zagarnąć żydowską placówkę, konkurować z żydowskimi kupcami i usunąć ich z terenu. Oświadczamy, że tym nie popełniłeś nic złego. Konkurencja jest nerwem handlu. Zawsze i stale, od kiedy tylko istnieje handel na świecie, istnieje ustawiczny wyścig między kupcami, jeden zawsze chce przewyższyć drugiego, zgnieść go i unieszkodliwić. Jest to znane i naturalne zjawisko. Tak samo dzieje się też i wśród żydowskich kupców. Ale kupiec żydowski, rozpoczynając tego rodzaju walkę, obznajomiony już jest dokładnie z prawdziwym stanem rzeczy, z wszystkimi szczegółami i z całą strategią frontu wojennego. Wie on, co go czeka, wie jak duże jest ryzyko, które bierze na siebie, wie, że jest to prawdziwa wojna, w której można zwyciężyć, ale w której można też doznać porażki. A kiedy następuje klęska, zdaje sobie sprawę, że tylko on sam ponosi za to odpowiedzialność.

Przed Tobą jednak, nieszczęśliwy człowieku, złośliwie wszystko ukrywano i zatajono. Nie zdradzono Ci i nie chciano zdradzić, jak przedstawia się rzeczywiście sytuacja polskiego stanu kupieckiego. Ze drobna jest stosunkowo liczba tych, których obdarzył łaską swą Merkuriusz, bóg handlu, że tylko drobnej mniejszości udaje się zapuścić korzenie i utrzymać się na zagarniętych pozycjach. Przeważająca większość natomiast prowadzi ciężki żywot i znajduje się ciągle w stanie podenerwowania. W trosce o dzień jutrzejszy spędza wiele bezsennych nocy i szuka ciągle sposobów, jak utrzymać chociażby przez pewien czas zagrożoną placówkę.

Jednakże Twoi przyjaciele i doradcy tej prawdy Ci nie zdradzili. Przeciwnie, przedstawili ci handel jako kwitnący ogród rajski, gdzie owoce same dojrzewają i wpadają każdemu prosto do gąbki. Trzeba jedynie zagarnąć miejsce i usunąć z zajmowanej dotąd pozycji swego poprzednika. Jest to najlżejsza gałąź zarobkowania, nie wymaga zbytniego wysiłku ani natężenia. Trzeba tylko rękę wyciągnąć i podać klientowi towar, o który prosi i przyjąć zapłatę. Tak jest, trzeba przy tym tylko jeszcze ustawić pikiety przed sąsiednimi sklepami żydowskimi, a potem człowiek ma byt zapewniony dla siebie, dla dzieci i dla wnuków aż do czwartego pokolenia.

A Ty, nieszczęśliwy Romanie Pniewski z Poznania, podążyłeś za tą radą i dałeś się uwieść tych pięknymi słowami. Poszedłeś za nimi, ponieważ zdradzili Ci tylko połowę prawdy, mianowicie, jak łatwą jest rzeczą zrujnować i zniszczyć kupców żydowskich. To zgadza się z rzeczywistością. W tej sytuacji, w jakiej znajduje się polski handel, ale ma rzeczy lżejszej, anieli go zniszczyć. Niestety jednak nie chcieli Ci zdradzić drugiej połowy tej samej prawdy, jak ciężko jest budować i dorobić się na ruinach i zgliszczach.

Usłuchałeś tych złośliwych kłamców i agitatorów z Poznania, — gdzie zlikwidowałeś swe długoletnie, dobrze ufundowane gospodarstwo, przybyłeś do Kalisza, gdzie wmawiano Ci, że pole jest dostatecznie zorane i zasiane, gdzie na szerokość ulicy rozciągnięto w biały dzień transparenty: „Kalisz bez Żydów“, i gdzie mogłeś oczekiwać, że znajduje się już dla Ciebie przygotowany teren zarobku... I oto niestety miałeś sposobność przekonać się, jak wyglądają te zwodnicze tereny zarobku. Dłużej jak 8 miesięcy nie mogłeś wytrzymać, padając ofiarą złośliwego kłamstwa, które doprowadziło Cię do ostatniego stadium rozpaczy — do samobójstwa.

Nie jesteś pierwszym kupcem, który skończył samobójstwem. Gdybyś się wcześniej trochę zaznajomił z rzeczywistą sytuacją i gdybyś wcześniej przybył do nas po informacje, opowiedzielibyśmy Ci i zdradzilibyśmy tajemnicę, że nie ma dnia, w którym by nie notowano kilka samobójstw wśród kupców żydowskich. Gdyby Cię za wczasu o tym poinformowano, na pewno nie poszedłbyś zwodniczą drogą, na którą sprowadzili Cię rzekomi przyjaciele i obrońcy, a my oszczędzilibyśmy sobie przebywania nad Twoim grobem.

Ale ci przyjaciele nie powiedzieli Ci tego. Podobnie jak nie powiedzieli tego setkom i tysiącom naiwnych kupców „owszemowych“, którzy kroczą tą samą drogą, na jakiej w ciągu krótkiego czasu zdołali się już wyśliznąć, znajdując się nad przepaścią bankructwa i likwidacji.

O! Z powodu Żydów, z powodu iluzyj o żydowskich sukcesach doszedłeś do rozpaczliwego kroku, ale nieba jest naszym świadkiem: myśmy tego nie chcieli i nie ponosimy najmniejszej winy z powodu Twojej śmierci. Nasze dłonie, nieszczęśliwy Romanie Pniewski, nie przelały tej krwi. Przelały ją dłonie Twoich rzekomych przyjaciół i obrońców. Żądaj od nich zadośćuczynienia.

ELISZE WEINTRAUB

KARNAWAŁ

Noc w Wenecji

Wenecja, w styczniu.

Już znad morza widać było, że główna arteria miasta jest iluminowana. Z parostatku puszczony reflektor odbił się strumieniem światła od muru dworcowego gmachu. — Zdążyłem przeczytać dużymi czarnymi literami na nim wypisane: „meglio vivere, un giorno da leone, che 100 anni da pecora“ — „lepiej być lwem jeden dzień, niż lat 100 owcą“.

Zziębły gondolier z przerzuconymi połami czarnej pelerynki poprzez ramię, bił w boki zamarzniętymi rękoma. Pojechaliśmy Canale Grande w kierunku centrum miasta. Wysiadłem w pobliżu San Marco. Jest na tym placu św. Marka najcieplej. Zamknięty z wszystkich stron, nie dopuszcza wiatru od morza i wilgoci od strony lagun. Nad miastem panuje reklama Fiata. Zielony neon oślepia. Przyciąga wzrok i odstrasza. Kręcą się spacerowicze wokół czworoboku, w portykach, jak na krakowskim rynku. I ja mogłem tej przyjemności zażywać... bezpiecznie Podążyłem następnie w kierunku mola. — Przeciąłem kilka wąskich uliczek, nad lagunami leżących i zupełnie przypadkowo znalazełem się na najładniejszym moście Wenecji, na Ponte Rialto.

Siedział tam między dwiema smukłymi kolumnami, w długiej złocistej szacie, haftami pokrytej i koralami wyszywanej, w śmiesznie śpiczastym kapelusiku na głowie, doża — Bartolomeo Bon. Poznałem go bez trudu. Przypomniał mi się z obrazu. Zapytałem go o hotel, a uprzejmy doża obsypywał mię informacjami. Gdy skończył ciągnął dalej pogawędkę z Pietrem, przy nim siedzącym. Z weneckiego — dosłownie — weneckiego okna wychyliła się w naszą stronę główka signoriny i zaczepnie chrząknęła. Aretino nawet nie drgnął. Widocznie odechciały mu się dawne wybryki. Rozprawiał właśnie gorączkowo z dożą o świętym Antonim z Padwy, do kościoła którego pielgrzymi Włosi przybyli z Hiszpanii. U niego pozostawiają kule protezy; w o góle przyrządy ortopedyczne, które po wylizaniu się z ran, składają w kościele słynącego cudami. Rzucił żartobliwie doża uwagę, że gdyby tak od niego zależało karanie i wynagrodzenie współziomków — to by każdego takiego ochotnika, owianego duchem wojennym, osobiście przeprowadził poprzez „Ponte dei Sospiri“ przez most westchnień“, którym jedna tylko prowadziła droga „tam“, dla którego „z powrotem“ nie istniało... Zdziwiony, że doża śmie w ten sposób mówić, przysunąłem się bliżej, ale przerwał pogawędkę moim obiektom Tiziano Vecelio. Przyczepiona broda, aksamitne spodeńki, koloru ultramaryny, czerwona kamizelka: Tiziano żywcem odrobiony ze swego autoportretu, mógł najdoskonalsze oko zmylić. Nowoczesnym czyniła go tylko „Leika“ przewieszona na pasku przez plecy. Zaczepił przyjaciela Aretina, z którym go tyle łączyło... Zdjęcie przy reflektorze mu zaproponował. Potrząsnął Aretino apatycznie głową, wyciągnął mu za to „gazzetine“ z kieszeni wystającą. Na pierwszej stronie grubymi głoskami wybite było: Rząd Goga oczyści państwo od Żydów. „Widocznie coś takiego musieli zbroić, że na siebie karę ściągają“, rzucił od niechcenia drwiący ze sprawiedliwości i krzywdy — nieprawy syn kurtyzany Fity.

Przeszedł w tej chwili barwny pochód wystrojonych Wenecjanek z wesołym śpiewem i chichotem na mocno wymalowanych ustach. Patrzeć dalej — przeszkodził mi zbłąkany i wystraszony ze snu gołąbek z San Marco. Usiadł mi na ramieniu. Gołąbek i Włoch dużo ze sobą mają wspólnego Przede wszystkim odpowiednio są wytresowani — względem turystów. Różnica stosunkowo mała. Gołąbek jeszcze ze skrzydełkami, podczas gdy ten drugi ma je podcięte. Podążyłem za wesołym korowodem masek, aż do Placu Goldoniego. On sam stał pośrodku, ze spiżu wykuty. Twórca posągu przeliczył się o drobnostkę, źle umieścił w figurze środek ciężkości. Stąd to wydaje się, że lewa noga wysunięta do przodu — zamierza coś kopnąć, niczym zawodnik na rozgrywkach. Wykorzystali to urwisze weneccy i położyli mu na koniec buta puszkę z konserw. Mało, wykorzystali, że to karnawał i do rąk w tyle założonych, wsunęli mu srebrnawą rybkę. — Plebs jest krytyczny, zna błędy i śmiesznostki fałszywej sztuki.

Na Placu wystawa księgarni mocno oświetlona. Reklamuje księgarnia dwie „novita“: Paulo Feraro: „Gli Ebrei in Italia“ i odpowiedź napastnikowi A. Levi'ego: „Noi Ebrei“ (My Żydzi). Kiedy u nas podstawi korporant Żydowi nogę i krzyknie „do Palestyny“ to jeszcze nic strasznego. Przechodzimy nad tym wybrykiem do porządku dziennego. — Ale kiedy właściciel małej księgarni zestawił obok siebie dwie takie książki, a w dodatku opasał pierwszą z nich papierową wstążeczką z dobitnym napisem: „seconda edizione“ — drugie wydanie — znaczy to o wiele wię-

cej, niż u nas kopnięcie z wyzwiskiem. Bo jeżeli w Padwie jest pałac z dwiema wmurowanymi tablicami pamiątkowymi, a na jednej z nich jest napis: tu był więziony Dante w roku 1306 przez rodzinę Carrara da Giotto. A na drugiej: w ten pałac uderzyła bomba austriacka rankiem, dnia 24 czerwca 1916 — a wszystko to razem i dom i obydwie te same tablice należą do włoskiego Żyda, znaczy to, że Żydzi we Włoszech mają dużo do stracenia. Pan Levi, zdeklarowany syjonista, nie grzeszy tchórzostwem, dał odpowiedź napastnikowi, nie jako zwłoszczony Żyd, który płaszczyć się jest gotów, w razie warknięcia pana, ale jako syjonista. Na imię mu Abramo. Imię, jakim Włosi uszczypliwie przezywają niesympatycznych im Żydów. — Abramo! albo krzyczą Samuele!

Całą noc trąbiono na ulicach Wenecji. — Jest to zwyczaj karnawałowy i trwa do Trzech Króli. Ulice są przepełnione rozbawionym tłumem a każdy trzyma przy ustach blaszaną trąbkę lub też papierową, która przy dmuchnięciu rozwija się nagle, a na końcu trzepocze papierową kitą. Nazywają ją „językiem Menelika". Dopadają do siebie znienacka, mężczyźni do ładnych kobiet, i niespodzianie trąbią najprzeraźliwiej w samo ucho. Mimo grzmienia tych „fanfar" — można jednak usłyszeć, jak Włoch jeden przed drugim się zwierza, że jest teraz czas, w którym „sternik zgubił kompas".

Żegnaj królowo Adriatyku! Otrzymałem odpowiedź na moje pożegnalne słowa: reflektor z „vaporetto" zakreślił świetlany łuk i rzucił mi w oczy napis z muru dworca: „meglio vivere nu giorno da leone, che 100 anni da pecora".

Aby praca nie powodowała wypadków

We wszystkich krajach uprzemysłowionych, we Francji, Anglii, w Stanach Zjednoczonych praca w fabrykach, hutach, kopalniach etc. pociągała za sobą wielką ilość nieszczęśliwych wypadków, których ofiarą stawali się robotnicy. W celu ochrony pracujących przed klęską kalectwa, inwalidztwa, lub zgoła przed śmiercią przystąpiono (poza prawną ochroną pracy do stosowania urządzeń, aparatów, osłon — takich środków technicznych, które zabezpieczałyby możliwie robtników od pochwycenia np. przez tryby maszyny, koła rozpędowe, pasy transmisyjne itd. Powstały i rozwinęły się fabryki takich urządzeń i aparatów ochronnych, jak osłony, siatki, okulary. Powstały dalej stacje doświadczalne, biura informacyjne, laboratoria, — gdzie przeprowadza się doświadczenia z rozmaitymi typami urządzeń ochronnych i bada się porównawczo ich przydatność i celowość.

Wszystko to czyni się w celu zapewnienia pracującym jak największego bezpieczeństwa przy pracy przy nowoczesnych maszynach, aparatach skomplikowanych i precyzyjnych, które wymagają ogromnego napięcia uwagi i czujności ze strony robotników.

U nas w Polsce, sprawa ta przedstawia się nieco gorzej. I w tym też kierunku podjęte zostały ostatnio zabiegi ze strony instytucji ubezpieczeń społecznych, które w pierwszym rzędzie uważają za swój obowiązek przyczynienie się do polepszenia stanu bezpieczeństwa pracy w przemyśle. Zakładów wytwarzających urządzenia ochronne mamy zaledwie kilka a stacja doświadczalna istnieje tylko jedna, w Mikułowie na Śląsku (górnictwo).

Krokiem naprzód w tej zaniedbanej dotąd dziedzinie jest powstanie i otwarcie w Warszawie — przy Muzeum Techniki i Przemysłu, wzorcowni i poradni bezpieczeństwa pracy. Jest to instytucja naukowa, która da każdemu zainteresowanemu fachowcowi i przemysłowcowi możność zbadania na miejscu, de visu, nowych projektów, wzorów, pomysłów, przyjrzenia się i oceny ich wartości i działalności. Znaczenie techniczne i społeczne tej wzorcowni jest niezaprzeczalne i jasne dla obu stron, tak dla pracobiorców jak i dla pracodawców.

Wzorcownia i Poradnia Bezpieczeństwa Pracy w Warszawie powstała z inicjatywy i z pomocą finansową Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, w porozumieniu jednocześnie z niektórymi organizacjami przemysłowymi. Akcja nowej instytucji, która nietylko prowadzi akcję informacyjno uświadamiającą, ale i również własne warsztaty, pracownie, oraz montuje urządzenia ochronne, zasłony — etc., będzie miała duże znaczenie w kierunku wydatnej poprawy stanu bezpieczeństwa pracy. Pod wpływem akcji Wzorcowni nastąpić musi zmiana metod pracy w różnych gałęziach przemysłu, — musi przyjść do rozpowszechnienia urządzeń ochronnych i — w konsekwencji — do objęcia przymusem wprowadzenia aparatur ochronnych w zakładach przemysłowych maszyn niebezpiecznych dla robotników w czasie pracy.

Po tamtej stronie życia

Wrażenia człowieka operowanego, który budzi się z powrotem do życia po 40 godzin trwającej narkozie, są niewątpliwie rzadkim wydarzeniem nie tylko w literaturze medycznej, ale i w historii zabiegów chirurgicznych.

Do kliniki w Glasgow przyjęto liczącego 37 lat mr. Tune, człowieka o silnej konstytucji. Lekarze po zbadaniu pacjenta orzekli, iż konieczna jest operacja woreczka żółciowego. Operacja została dokonana pod narkozą i przebieg jej był zupełnie normalny. Gdy zbliżała się jednak ku końcowi, lekarz-asystent obserwujący funkcje serca i organów oddechowych, stwierdził z przerażeniem, iż serce mr. Tune'a przestało bić, jednocześnie zatrzymało się oddychanie. W znaczeniu klinicznym nastąpiła zatem śmierć pacjenta. Chirurg, który dokonywał operacji, zdecydował się wobec tego na zabieg, który pomimo całego swego ryzyka, nie mógł w danej sytuacji nic zmienić na gorsze, gdyby się nie udał. Dokonawszy kilku głębokich cięć operator otworzył klatkę piersiową, dotarł do serca, zastosował masaż woreczka sercowego oraz zastrzyknął adrenalinę do mięśnia sercowego. I oto stała się rzecz nieoczekiwana: serce poczęło się kurczyć, rozszerzać, ożyło z powrotem. Mr. Tune powrócił więc do życia i operacja mogła być doprowadzona do końca.

Stan pacjenta po ukończeniu zabiegów był normalny, ale... nie nastąpiło przebudzenie ze snu narkotycznego. Serce, płuca, wszystkie organy wewnętrzne działały normalnie, operowany jednak pozostawał nadal w stanie bezwładu, pozbawiony przytomności. Osobliwy ten stan trwał całe 40 godzin, w ciągu których stosowano różne środki, aby obudzić pacjenta i przywrócić mu świadomość. Obserwowano więc tylko śpiącego. Po 40 godzinach mr. Tune obudził się sam i żaraz wrócił do przytomności. Z chwilą jednak gdy otworzył usta i zaczął mówić, lekarzy ogarnęło zdumienie. Jak mówił pacjent, stracił on przytomność po zabiegu narkotyzującym, ale stan ten nie trwał aż do przebudzenia się, lecz przeistoczył się w coś, co mr. Tune nazwał wędrówką duchową w stanie dematerializacji, jako coś bezcielesnego. Wydawało mu się, że jest obłokiem, parą czy też czymś w tym rodzaju i płynie przez jakieś przestworza. Jak długo trwała ta wędrówka, nie umie tego określić pacjent; może były to tylko sekundy, a może trwało to lata całe. W każdym razie, jak mówi mr. Tune, w pewnym momencie poczuł on, że wędrówka jego w stanie bezcielesnym dobiega kresu, wyczuł, iż jest zmęczony, że oddycha, że jest mu ciepło. Gdy tylko otworzył oczy i stwierdził, że znajduje się w sali operacyjnej, natychmiast odzyskał świadomość swego stanu i zaczął opowiadać o swoich „przemianach", które trwały prawie 40 godzin. Zdaniem lekarzy, jest to pierwszy bodaj wypadek, aby człowiek, który tyle godzin pozostawał w stanie zupełnej nieprzytomności, zdał relację z tego, co odczuwał przez cały czas trwania narkozy.

X.



PIĄTEK, 14 stycznia.

KRAKÓW 6.15 Audycja poranna; 11.15 Audycja dla szkół: „Słowo rycerza" pogadanka historyczna w opr. Jerzego Gerżabka; 11.40 Arie z oper Czajkowskiego (płyty); 11.57 Sygnał czasu-hejnał; 12.03 Audycja południowa; 13.45 Muzyka z płyt; 14.45 Wiadomości bieżące; 14.50 Muzyka z płyt; 15.25 Lokalne wiadomości gospodarcze; 15.30 Z Warsz.: wiadomości gospodarcze; 15.45 „Bociek-Kuba" opowiadanie Eli Stanisławskiej dla dzieci; 16 Rozmowa z chorymi; 16.16 Łódzka orkiestra salonowa pod dyr. T. Rydera; 16.50 Pogadanka aktualna; 17 „Współczesna matka" pogad. wygł. Stefania Sznicowa; 17.15 „Królowie chodzą" ukraińskie słuchowisko obrzędowe w opr. Wł. Kowalczuka. Wyk.: Zespół Teatru Ukraińskiego i chór „Surma"; 17.50 Przegląd wydawnictw — prof. Henryk Mościcki; 18 Komunikat śniegowy (na wszystkie rogłośnie); 18.05 Z Warsz.: wiadomości sportowe; 18.10 Lokalne wiadomości sportowe; 18.15 Z Łodzi: Koncert rozrywkowy w wyk. ork. salonowej pod dyr. I. Jakubowskiego z udz. Margo Olszenko (śpiew); 18.40 Skrzynka ogólna" w opr. St. Broniewskiego; 18.50 Informacje; 18.55 Program na dzień następny; 19 Powsz. Teatr Wyobraźni: „Cień Macieja Pascala" Luigi Pirandello, opracował Zbigniew Anna Myczkowski; 19.40 Muzyka z płyt; 19.50 Z Warsz.: pogadanka aktualna; 20 Tr. z Sali Filharmonii Warszawskiej: koncert symfoniczny w wyk. orkiestry Filharmonii Warszawskiej pod dyr. Rudolfa Niliusa z udz. Waletra Rummla (fort.) — koncert poprzedzi pogadanka dr. Alicji Simonówny; w przerwie ok. godz. 21 dziennik wieczorny i pogadanka aktualna; 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny; 23 Muzyka taneczna z płyt.

WARSZAWA 6.15 p. Kraków; 18.10 Płyty; 18.30 Program; 18.35 Audycja dla wsi; 19 p. Kraków; 23.30 Płyty.

LWÓW 6.15 p. Kraków; 13.45 Pogadanka społeczna; 13.50 Płyty; 14.55 Giełda lwowska; 15 Gawęda regionalna; 15.20 Wiadomości bieżące; 15.30 p. Kraków; 18.10 Informator turystyczny; 18.15 Pieśni w wyk. Tamary Besterówny; 18.35 „Twórczość artystyczna Rychter-Janowskiej" — J. Bieniasz; 18.50 p. Kraków; 23 „Przy moim fortepianie".

KATOWICE 6.15 p. Kraków; 13 Koncert życzeń; 13.15 Płyty; 14.23 Wiadomości bieżące; 14.33 Wiadomości giełdowe; 14.35 Płyty; 14.45 p. Kraków; 18.40 Poradnik sportowy; 18.45 „Ogrodnik śląski"; 18.55 p. Kraków.

ŁÓDŹ 6.15 p. Kraków; 15 Życie artystyczne; 15.10 Płyty; 15.27 Łódzkie wiadomości giełdowe; 15.30 p. Kraków; 18.40 „Łódź — jako konsument produktów zwierzęcych" — pogad. gospod.; 18.55 p. Kraków.

PROGRAM ZAGRANICZNY

WIEDEŃ 13 Mnzyka rozrywkowa; 15.15 Arie operowe; 17.10 „II. austriacki konkurs stenotypistek"; 17.20 Koncert chóru; 19.25 Koncert ork. wojskowej; 21 Koncert muzyki angielskiej; 22.30 Mnzyka taneczna.

RZYM 10 Koncert chóru; 19.30 Muzyka rozrywkowa; 21 Komedia; 22.15 Muzyka organowa.

PRAGA 15.15 Mnzyka rozrywkowa; 20.35 „Rebeka" — oratorium Francka.

LONDYN REG. 18 Program dla dzieci; 19 Koncert ork.; 21. Radiorewia; 21.30 Brytyjska muzyka baletowa; 22.15 „Księżniczka Paraphernalli" — słuchowisko nonsensowne dla dzieci do lat 100 Gordona Griega z muz. Morleya.

BUDAPESZT 19.30 Tr. z Opery Węgierskiej.

„RADIO INFORMATOR 1938 r."

Wyszedł z druku „Radio-Informator przewodnik radiosłuchacza na r. 1938" przy współpracy najwybitniejszych publicystów radiowych fachowców technicznych. W szeregu artykułów żywych i interesujących, a równocześnie źródłowych i ścisłych, obficie ilustrowanych poruszono najrozmaitsze zagadnienia z dziedziny radiofonii, jej genezy i rozwoju w Polsce i zagranicą, pracy poszczególnych rozgłośni; muzyki, literatury, teatru i humoru w radio, oświatowej akcji radiowej, radiofonii wojakowej i td. i td.

W obfitym dziale technicznym omówiono walkę z zakłóceniami obsługę i budowę odbiorników radiowych oraz zapobieganie ich uszkodzeniom, podano schematy radioodbiorników, poruszono sprawy telewizji budowy własnych radiowych stacyj nadawczych, prawa i obowiązki radiosłuchaczy, obszerne wykazy stacyj średnio - długo i krótkofalowych i td. i td.

„Radio-Informator" jest pierwszym wydawnictwem tego typu w Polsce, które zawiera tak wielką ilość materiału niezbędnego dla każdego radiosłuchacza, materiału zarówno informacyjno - encyklopedycznego, jak i z dziedziny techniki i praktyki radiowej.

ZAGRANICZNI ARTYSCI W TRANSMISJI Z FILHARMONII

Dziś, w piątek o godz. 20 usłyszą radiosłuchacze całej Polski koncert transmitowany z sali Warszawskiej Filharmoni, w którym udział biorą: dyrygent wiedeński, Rudolf Nilius oraz pianista niemiecki, Walter Rummel. Program koncertu zapowiada Haydna — „Symphonie concertante" na skrzypce, wiolonczelę, fagot, obój i orkiestrę, oraz jedno z wcześniejszych dzieł Schönberga „Noc wyzwolenia". Poza tym wykonane zostaną: Rytla „Sen Dantego", Webera uwertura do op. „Oberon" i Czajkowskiego koncert fortepianowy b-mol.

Zwycięstwo bloku syjonistycznego w Nisku

Nisko, 13. 1. (H. Kt.) Wybory niedzielne do Zarządu Żydowskiej Gminy Wyzn. w Nisku, odbyły się przy olbrzymim zainteresowaniu, czego dowodem była frekwencja 85 proc. wyborców. Na oddanych łącznie 132 głosów, otrzymał blok syjonistyczny 75 głosów, lista prywatna p. Atlasa (symp. syjon.) 18 głosów, a lista Agudy zaledwie 39 głosów, co najwymowniej świadczy o znikomych wpływach Agudy w naszym mieście. Wynik ten jest tym charakterystyczniejszy, że został osiągnięty mimo niedopuszczenia naszych przedstawicieli do komisji wyborczej i mimo odrzucenia zblokowania z listą Nr 2.

Wybrani zostali z bloku syjonistycznego: Isac Feit, Jakub Hersch Strom, Henoch Keitelgiser, Abraham Schlüselberg i Mojżesz Haar. Z listy Nr 5 Chaim Atlas (symp. Syjon.) i z listy Nr 1 (Aguda) Mojżesz Haber i Wolf Bock.

Gdy baron E. Rotschild bawił w Palestynie

Myśli i wypowiedzi „ojca kolonizacji palestyńskiej“

NIE ON DECYDOWAŁ...

(n) W związku z trzecią rocznicą śmierci barona Edmunda Rotschilda, ogłosił w prasie palestyńskiej znany biograf hebrajski, Jaari-Poleskin, szereg wypowiedzi, jakie padły z ust „ojca kolonizacji palestyńskiej“ przy różnych okazjach, a jakie rzucają niezwykle charakterystyczne światło na stosunek barona Rotschilda do dzieła palestyńskiego.

Baron zwiedził Palstynę po raz pierwszy w r. 1887. Gdy przybył do kolonii Rosz Pinah, zafrapowany był pięknością krajobrazu. Pieszo wędrował po polach, wspinał się na góry, przyglądał się pasmom Baszanu, nie mogąc się nasycić przecudownym widokiem. Nagle zwrócił się do swego głównego zarządcy w Palestynie, Ben Szmuela i rzekł głośno:

— Od morza do morza!

Tymi słowy dał baron zlecenie, aby wykupić tereny, leżące między jeziorem Kineret a Meron.

Jednakże zlecenie to nie zostało wykonane, jakkolwiek w owych czasach było to rzeczą bardzo łatwą. Kiedy potem zapytano Ben Szmuela, dlaczego nie spełnia życzenia barona, odpowiedział:

— Urzędnicy barona w Palstynie nie mają prawa folgować jego fantazjom. Są ludzie, którzy dbają o to i pilnują, aby nie wydawał zbyt dużo pieniędzy na Palestynę. Tysiąc razy rozważają każdą sprawę, każdą jego propozycję, a ostateczna decyzja nie należy do niego...

ŚWIAT PATRZY NA PALESTYNĘ

W r. 1893 bawił baron znowu w Palestynie, a w kolonii Zichron Jaakow wygłosił do kobiet żydowskich następujące przemówienie:

„Matkom żydowskim powierzono sprawę niezwykle ważną, mianowicie wychowanie dzieci. Pilnujcie więc tego, co wam poruczono, posyłajcie swe dzieci do szkoły, by uczyły się hebrajskiego języka, by poznały naszą naukę, zawierającą nie tylko nakazy i przykazania, ale także wzniosłe zasady etyczne.

Pomagajcie swym mężom w pracy, wykonujcie same swoje roboty, gdyż oczy całego świata skierowane są teraz na nasze kolonie w Palestynie, by się przekonać, czy naprawdę Żydzi potrafią być dobrymi rolnikami, a równocześnie wierności dochować swej wierze“

„SYN IZRAELA“

W tym samym Zichron Jaakow, baron zatrzymał na ulicy młode dziecko, wdając się z nim w rozmowę.

— Kim jesteś? — zapytał baron.

— Synem kolonisty X.

Baron był z tej odpowiedzi niezadowolony. Zapytał więc jeszcze raz:

— Kim jesteś?

Dziecko zastanawiało się przez chwilę i odpowiedziało:

— Synem Izraela.

Baron pogłaskał je i rzekł z uśmiechem:

— To jest właściwa odpowiedź.

PRECZ ZE STROJNISIAMI!

Kiedy po raz trzeci baron Edmund Rotschild bawił w Palestynie, wygłosił przemówienie w Petach Tikwa, w synagodze. Nagle zauważył, że wśród kobiet znajduje się cały szereg pan noszących toalety najnowszej mody, oraz strojne kapelusze, przybrane w barwne pióra. Widząc to, baron pełen oburzenia, zawołał:

— Czyż to możliwe? 79 milionów franków ulokowałem tutaj po to, aby kobiety mogły się stroić? Zejdźcie, strojne damy i zabierzcie się do roboty w polu, w oborze, w kurniku! Idźcie mężom swym pomagać!

DLACZEGO NIE PO HEBRAJSKU?

W rozmowie ze swymi znajomymi opowiadał często baron:

— Kiedy po raz pierwszy przybyłem do Palestyny, urządzono na mą cześć przyjęcie w szkole w Riszon Lecijon, a jakaś mała dziewczynka zadeklamowała wiersz francuski. Wówczas zapytałem:

„Dlaczego nie po hebrajsku?“ Zawsze uważałem, że język hebrajski powinien być językiem codziennego życia w Palestynie.

BARON A HERZL

Burmistrzowi Tel Awiwu błp. Meirowi Dizengofowi oświadczył w czasie pewnego spotkania:

— Gdybyśmy z Herzlem byli prowadzili wspólną pracę jawnie na rzecz państwa żydowskiego w Palestynie , przywódcy islamu i chrześcijaństwa mogliby w tym dopatrzeć się zjednoczenia najwybitniejszych czynników materialnych i kulturalnych całego żydostwa. Byliby wówczas dołożyli wszelkich starań, aby zniszczyć plony naszej pracy w samych zaczątkach. Taką metodą pracy bylibyśmy sprowadzili wielkie nieszczęście na cały jiszuw, który ledwo począł stawiać pierwsze swe kroki. Dlatego powiedziałem sobie: Lepiej, aby każdy z nas kroczył swoją drogą spokojnie, a potem już się spotkamy i połączymy. I istotnie syjoniści i ja jesteśmy jak robotnicy, pracujący przy budowie jednego dużego kanału. Zaczęliśmy na dwóch przeciwległych krańcach, ale z konieczności w połowie roboty musieliśmy się spotkać.

WIĘKSZOŚĆ ŻYDOWSKA W PALESTYNIE

W r. 1914 przybył baron do Palestyny po raz czwarty. Wówczas to przy różnych okazjach padły z ust jego następujące charakterystyczne słowa:

„...Gdyby nie byli przyszli syjoniści i nie rozpoczęli swej pracy, wszystko co zrobiłem dla Palestyny byłoby skazane na zagładę i musiałoby pójść na marne“.

„...Syjoniści nie mogliby zdziałać tego, co zdziałali bez mej pomocy, ale i ich praca nakładała na mnie coraz to nowe zobowiązania“.

„...Umrę w tym przekonaniu, że syjoniści dzieło moje kontynuują“.

„...Przekonałem się, że idea syjonistyczna zdziałała dla Palestyny może więcej, aniżeli moje pieniądze.

„...Uważam, że Żydzi w Palestynie powinni starać się o rozwój przemysłu. Musimy mieć dużo fabryk, dużo robotników żydowskich w Palestynie. Musimy możliwie jak najwcześniej zdobyć tu większość żydowską, aby nie zaskoczyły nas żadne krwawe wydarzenia...

Naszemu drogiemu Towarzyszowi **JAKUBOWI SINGEROWI** z powodu zgonu błp. Jego Matki zasyła wyrazy głębokiego współczucia.

CZYTELNIA ORGANIZACJI SJONISTYCZNEJ W BIECZU

179k

G. FRÖSCHEL — *Przekład autoryzowany.* — Copyright by Ludwig Nath-Verlag, Wien.

POŻEGNANIE Z GWIAZDAMI

12)

„Przysięgam, że mówię prawdę, panie komisarzu! Dlaczegóż miałbym kłamać?“

„Może ma pan ku temu uzasadnione powody“, odciął komisarz krótko i pozostawił znowu asystentowi wolne pole.

„Dobrze, spróbujemy panu uwierzyć, jesteśmy towarzyskimi ludźmi“, oświadczył Bisam z przymilną dobrocią. „Ale jeśli mamy panu uwierzyć, to pan nam musi całkiem dokładnie powiedzieć, kim był ten szczodrobliwy klient. Zwyczajni spacerowicze nocni, którzy tam raz od zabawy zajrzą przez lunetę nie rozrzucają złotych monet. Kto ma tak szeroki gest, jak pański klient, z tym musi się być dobrze zaprzyjaźnionym. Albo wyświadczyło mu się bardzo wielką przysługę. Przecież to wszystko jest logiczne, no nie, panie Wiese? A więc kto to był ten pański przyjaciel, jak się nazywał, czym pan zdobył sobie jego przyjaźń, jaką usługę mu pan oddał? Mów pan albo pożałuje pan tego!“

Ostatnie zdanie nie brzmiało ani przymilnie ani dobrotliwie, była to groźba, w której powagę Otto nie śmiał wątpić. Nie miał jednak żadnych odpowiedzi na pytania asystenta, wyjąkał tylko niepewnie: „Nie znam tego człowieka, przedwczoraj w nocy widziałem go po raz pierwszy“.

Bisam strzelił palcami, jak ktoś kto po długim szukaniu znalazł rozwiązanie trudnej zagadki i zawołał zachwycony: „Cóż to zwiastują anieli? Cóż to zwiastują anieli? W końcu znalazł się znowu jakiś wielki nieznany. Na tego tylko czekaliśmy, mój chłopcze!“

„No więc“.

Te dwa słowa wypowiedział komisarz pół godziny temu, gdy Wiese potwierdził, że nazywa się Otto Wiese. Teraz postawił je, jak grubą kropkę na zakończenie przesłuchania.

„No więc. Panie Otto Wiese, jest pan zaaresztowany“.

Otto chciał oponować, zapewnić o swej niewinności, usilnymi pytaniami dowiedzieć się, pod jakim znajduje się podejrzeniem, o jaką zbrodnię oskarża się go. Urzędnik przerwał mu krótkim: „Milczeć! — W prezydium policji dowie się pan o wszystkim i tam będzie pan mógł opowiedzieć swe bajeczki do końca. Chodź pan naprzód!“

W tym samym momencie poczuł Otto na przegubach rąk zimne żelazo kajdanek, które mu asystent błyskawicznym ruchem nałożył.

Trudno robić policji jakieś wyrzuty, że nie dała się zaraz przekonać o niewinności Ottona Dlaczego wybrał sobie prawie spokojny plac Don Karlosa na swe stanowisko, na którym stał przeszło trzy tygodnie, dlaczego ukrył w dobrym schowku złotą monetę, dlaczego zeznawał z początku fałszywie odnośnie do pochodzenia tej monety. Należała ona z całą pewnością do zrabowanych skarbów, a właściciel skrytki Nr. 80 podał, że miał dziesięć takich pięknych złotych „lisów“. Historia Ottona z tym szczodrobliwym oglądaczem gwiazd, brzmiała w uszach sędziego śledczego zbyt niewiarygodnie.

Tym bardziej niewiarygodnie, że druga rewizja domowa w pokoju Ottona ujawniła jeszcze jeden podejrzany przedmiot. Tylna prawa noga kiwającej się szafy pani Gensow, cierpiała na uwiąd starczy, a do jej podparcia wsunięto między podłogę a dno szafy grubą, podartą książkę, której treść i tytuł musiały poważnie zastanowić, jeżeli się ją znalazło w pokoju człowieka, podejrzanego o udział we włamaniu do banku, a siedzącego obecnie za kratkami. Zniszczone tomisko było podręcznikiem giełdowym, zawierającym dokładne dane o wewnętrznej wartości wszystkich akcyj i listów zastawnych. Musieli to być zaiste bardzo po-

Czy istnieją możliwości kolonizacji żydowskiej w Australii?

„Żydzi mieliby dla Australii tę przewagę, że są przyjaciółmi W. Brytanii"

Londyn, 13. 1. ŻAT. Londyńskie czasopismo „British Australia and New-Zealand" — poświęcone, jak to już z nazwy widać, interesom brytyjskim w Australii — omawia w ostatnim numerze sprawę możliwości imigracji i kolonizacji żydowskiej na kontynencie australijskim.

Stwierdzając, że na kontynencie tym leżą odłogiem wielkie nie skolonizowane tereny, pismo podkreśla konieczność ich skolonizowania ze względu na niebezpieczeństwa, związane z „japońskim głodem ziemi". Pismo sądzi, że Żydzi są w stanie skolonizować pewne obszary australijskie,. W kwestii tej nie robiono nic od 20 lat, odkąd mianowicie Israel Zangwill zwrócił się do ówczesnego rządu Australii o umożliwienie kolonizacji żydowskiej na jej terytorium. Od tego czasu zaszły bardzo liczne i poważne zmiany, „zmiany, dzięki którym zarówno Australia stała się bardziej odpowiednim krajem pod osadnictwo żydowskie jak i Żydzi zdatniejszym elementem dla australijskiego Commonwealth". Być może, że jeszcze w chwili obecnej rząd australijski nie będzie bardzo skłonny do rozpatrywania podobnych wniosków, niemniej jednak sprawa osadnictwa na pewnych nie skolonizowanych terenach jest obecnie, bardzej niż kiedykolwiek, dla Australii sprawą naglącą, a przy tym staje się coraz trudniej znajdywanie chętnych do kolonizacji Brytyjczyków. Australia zaś sama tego zadania spełnić nie potrafi, brak jej bowiem zarówno elementu ludzkiego jak i koniecznych kapitałów.

W rzeczywistości — kontynuuje pismo — na kontynencie australijskim nie ma terenów nie obsadzonych z wyjątkiem południowo-zachodniej części Australii Zachodniej, znanej pod nazwą Kimberley Division. Aczkolwiek nie jest to rzeczą ponad wątpliwości dowiedzioną, to jednak sądzą, że kraj ten zaabsorbować może duże zaludnienie. W chwili obecnej terytorium to zamieszkane jest przez garstkę osadników, w większości hodowców bydła, z których każdy zajmuje olbrzymi obszar, idący w miliony akrów i wydzierżawiony przez rząd zachodnio-australijski za niewielkim czynszem. Olbrzymia ta połać ziemi obejmuje łącznie 135.000 mil kwadratowych. Większość zaś niedużej liczby osób, które jako tako bliżej poznały te ziemie, są zdania, że możliwości tego terytorium są nader wielkie. Aczkolwiek położone w strefie podzwrotnikowej, klimat kraju jest zdrowy, w warunkach obecnych cały ten obszar jest dla Australii prawie bezużyteczny. W każdym bądź razie nie może on być skolonizowany przez Australijczyków, brak bowiem tam dróg, kolei, rynków, które musiałyby pochłonąć wiele milionów f. sz. Pewne jest, że w Kimberley są żyły złota i liczne inne cenne minerały, przy odpowiednich zaś inwestycjach kapitału eksploatacja kraju byłaby źródłem wielkiego bogactwa. Nie ulega wątpliwości, że w oparciu o odpowiednie inwestycje i kapitały, kraj może zaabsorbować wielkie masy ludności.

W konkluzji „British Australia and New-Zealand" zaznacza, że jeśli nawet Imperium i Australia nie przyjmą z entuzjazmem idei oddania jakiemukolwiek narodowi wielkiego obszaru ziemi, to jednak pamiętać należy, że Żydzi mieliby tę wielką przewagę, że są przyjaciółmi Wielkiej Brytanii, i że spośród wszystkich grup narodowościowych pochodzenia nie-brytyjskiego Żydzi byliby najbardziej dla tego zadania odpowiednim elementem i z większym oddaniem, niż każda inna grupa, broniliby terytorium imperialne przed zakusami ze strony ewentualnych wrogów.

Nuri Pasza o nowej Komisji Brytyjskiej dla Palestyny

Jerozolima, 13. 1. ŻAT. W rozmowie z naczelnym redaktorem pisma „Felestin" b. minister spraw zagranicznych Iraku Nuri Pasza potwierdził, iż parokrotnie rozmawiał w Bejrucie z zbiegłym muftim Jerozolimy Hadżi Amin-el Husseini. Przy pierwszej sposobności uda się też do Ammanu, aby się spotkać z emirem Abdullą.

Co się tyczy nowej „Białej Księgi" rządu angielskiego Nuri Pasza sądzi, że „Nowa Komisja Brytyjska, która przybędzie do Palestyny, aby zbadać na miejscu możliwości planu podziału, dojdzie do przekonania, że plan nie da się zrealizować". Sądzi też, że komisja upoważniona jest do roztrząsania innych rozważań poza podziałem Palestyny.

* * *

Kairo, 13. 1. ŻAT. „Al Ahram" donosi, iż komitet propalestyński w Kairze wystosował do angielskiego ministra kolonii telegram protestacyjny przeciwko temu, że rząd angielski wciąż jeszcze obstaje przy planie podziału Palestyny w tej czy innej postaci. Komitet propalestyński w Kairze odrzuca wszelki projekt rozwiązania problemu palestyńskiego na zasadzie podziału, domaga się zawarcia przez Anglię umowy z Palestyną na wzór umowy zawartej z Irakiem i Egiptem.

Odpisy tej depeszy wysłano do konsulów krajów arabskich w Kairze oraz do większych pism angielskich.

„Felestin" donosi z Bagdadu, że iraski minister spraw zagranicznych otrzymał z Londynu poufne doniesienie w kwestii palestyńskiej.

Strażnik na każdym kilometrze

Jerozolima, 13. 1. ŻAT. W związku z ostatnimi zamachami terrorystycznymi wzdłuż toru kolejowego Jaffa—Jerozolima, wyznaczono specjalnych strażników na każdym kilometrze.

Równocześnie przeprowadzono liczne aresztowania w dwóch przyległych wsiach arabskich.

—<>—

Normanowi wręczono już akt oskarżenia

(Telefonem od naszego korespondenta)

Bielsko, 13. 1. (R) Przebywającemu w więzieniu śledczym przy Sądzie Okręgowym w Cieszynie Karolowi Normanowi, zabójcy ś. p. Leona Wanata, wręczono w tych dniach akt oskarżenia. Norman oskarżony jest o umyślne zabójstwo z art. 225 k. k. ust., który przewiduje karę więzienia od 5 lat do kary śmierci włącznie.

---

dantyczni włamywacze, studiujący przed dokonaniem włamania wartość papierów, które chcieli zdobyć. Od tak odważnych i rafinowanych ptaszków można się było tej prawie nadnaturalnej ostrożności spodziewać.

Aresztant Otto Wiese podał, że nic mu nie wiadomo o tym podręczniku giełdowym i nie ma pojęcia, że coś takiego podpierało walącą się szafę. Jeżeli jednak znaleziono tam taką książkę, to należała ona na pewno do poprzedniego lokatora, zredukowanego urzędnika bankowego.

Na nieszczęście Ottona nie można go było przesłuchać, gdyż już od roku leżał na cmentarzu w grobach dla biedaków. Stwierdzono jednak, że zeznania aresztanta w sprawie pięknej broszki, wyrobu dawnej bremeńskiej sztuki złotniczej, były prawdziwe. Odziedziczył rzeczywiście tę broszkę od swej matki, zaświadczyli to nauczyciel i pastor z Roggenstege, którzy dali dokładne informacje o rodzinie Wiese'go.

Eyolf Wiese, ojciec Ottona, stracił bez własnej winy cały swój majątek i zmarł wnet po przymusowej sprzedaży swego hoteliku w Roggenstege. Otto zmuszony był opuścić gimnazjum w Aurich, do którego uczęszczał przez cztery lata jako uzdolniony uczeń i poszedł do stolarza na naukę. Jako czeladnik pracował potem w Nadrenii i Westfalii i opowiadał dokładnie pastorowi, który go konfirmował, w długich epistołach na Boże Narodzenie o drobnych wydarzeniach swego żywota. Ze swym dawnym nauczycielem ze szkoły powszechnej utrzymywał stały kontakt listowny, w których była mowa przede wszystkim o astronomii i astrologii. Nauczyciel Peese zaszczepił niegdyś chłopu tę namiętność w czasie długich spacerów po wydmach i on pozostał wierny tym pięknym snom młodzieńczym. Nie podobało się to jednak Pese'owi, że Otto za tych paręset marek, jakie otrzymał w spadku po osiągnięciu pełnoletności, zakupił sobie refraktor, z którym włóczył się po wielkich miastach jako astronom uliczny. Nauczyciel spodziewał się, że jego uczeń chwyci się poważniejszego zajęcia. Niemniej, nie wątpił ani przez chwilę, że Otto jest niewinny, fatalna konstelacja Saturna była tylko powodem tej przykrej sytuacji, w jakiej się znalazł. Bliska jest godzina, w której los jego obróci się ku lepszemu i poprowadzi go na drabinie szczęścia coraz wyżej. To wyczytał nauczyciel Peese w horoskopie Ottona i czuł się zobowiązany donieść o tym kierownikowi działu włamań w prezydium policji.

Trudno zgadnąć, czy takie proroctwo zrobiło jakieś wrażenie na trzeźwym urzędniku. Bardziej prawdopodobnym jest, że spokojne i przyjazne zachowanie się Ottona, pewność, z jaką trwał przy swej prostej obronie i ta prawie wesoła swoboda, z jaką pozostawał w areszcie, ujęły sędziego śledczego. Może też miał jakiś powód, gdy kazał raz pod wieczór zawołać Ottona i opowiedzieć mu historię owej nocy majowej. Gdy skończył, przeszedł się sędzia kilkakrotnie po cichym pokoju, z rękoma założonymi z tyłu, zatrzymał się potem przed Ottonem i rzekł:

„Chcę panu wierzyć, panie Wiese i wypuszczę pana na wolność. Proszę uważać, byś pan znowu kiedys nie wpadł w taką historię". Broniąc się przed podzięką promieniejącego radością Ottona zakończył oschłym, urzędowym tonem: „Pięciodolarówka pozostaje naturalnie, jako przypuszczalnie pochodząca z kradzieży, skonfiskowana".

W godzinę później był Otto na ulicy. Był czerwiec — ciepły deszcz lał jak z cebra i zdawał się zaraz parować znad asfaltu. Niemiłosiernie głośno buchnął hałas uliczny na młodzieńca, który go słyszał w swej celi przez sześć tygodni tylko jako odległy szum, jako cichy akompaniament do zmąconych szmerów więziennego świata. Teraz, gdy już niebezpieczeństwo minęło, opuściła go nagle cała odwaga i siła do oporu. Musiał się oprzeć o czerwony mur budynku, nie żeby się bał ulewy, lecz kolana mu drżały. (C. d. n.)

MIKOŁAJ WADYAS

RUMUNIA Z BLISKA

REPORTAŻ SPECJALNEGO WYSŁANNIKA „NOWEGO DZIENNIKA"

I.

Pierwsze kroki na Bukowinie

Gdy się wsiada do pociągu na Dworcu Głównym w Warszawie, pociąg nazywa się „pospieszny", a w pierwszej fazie podróży wcale bodaj nie ma postojów na przydrożnych stacjach.

Ale już zacząwszy od Lwowa, pociąg pospieszny przeistacza się w pospolity „szlepcug", staje co chwila, sapie, sroży się miliardem iskier, w istocie zaś ledwo, ledwo porusza kołami. Za Stanisławowem zwalnia jeszcze bardziej, a skoro tylko przekroczy granicę w Śniatynie, to już w ogóle obowiązywać go poczną stare nawyki krajowe: zianie ostentacyjne ogniem iskier z byle jak opatrzonych lokomotyw, hałaśliwe parskanie parą, dudnienie żelastwem podwozi i nieprzejmowanie się pisanymi rygorami rozkładu jazdy.

Jesteśmy w Rumunii. Zatem, jak powiada ją Francuzi: Rumunia bec - a bec. W gwarze potocznej znaczy to tyle, co oko w oko z Rumunią. Tłumaczymy to z miejsca, ażeby nie posądzano nas o niewczesne żartobliwe kalambury. Zwłaszcza, iż nie czas na żarty w obliczu ponurych koszmarów, wlokących się za nami z Warszawy i przypominających nam każdej chwili, że jedziemy na miejsce katastrofy, która dzięki retuszowi gorliwych ajencyj telegraficznych a priori zmroziła nam krew w żyłach.

Niebawem na dobitkę będziemy mogli się przekonać, że przytoczenie francuskiego zwrotu było niewłaściwe także i z innych względów. Wiązanie Rumunii z francuskimi inklinacjami miało swój sens illo tempore, powiedzmy przed jakimiś 10 latami, gdy we włóczędze przyjemnościowej po świecie człek zatrzymał się był mimochodem w „małym Paryżu" — Bukareszcie, by podziwiać nagminny zwyczaj tubylców posługiwania się mową Francuzów. Nie robiło się wówczas dłuższych popasów na Bukowinie i nie utrwalało się obrazów powinowactwa tej dzielnicy z kulturą niedawnego austriackiego gospodarza.

Tym jaskrawiej uwydatniają się dzisiaj nawarstwienia niemieckie. Stolica Bukowiny Czerniowce — to miasto całkowicie wyprane z bałkańskiej egzotyki i romańskie magnillage'u. Zabudowane z uwzględnieniem maniery wiedeńskiej, dzięki przybudówkom ostatnim w stylu germańskiej „neuer Sachlichkeit", ma w sobie dziś dużo raczej z Berlina lub zgoła... Norymbergi, tej przeoranej na wiadomą modłę, tej koszarowej, zgleichschaltowanej. W Czerniowcach, nie zważając na pstre szyldziki emaliowane u wylotu ulic, głoszące wymyślne słowa rumuńskie, jak Strada Jancu Flonder czy Strada Regi na Maria, mieszkańcy w potocznym obrocie najczęściej używają dawnych nazw niemieckich, a to tym bardziej, że niemiecka nazwa magistrali czerniowieckiej: „Herrengasse" (Ulica Panów) mile łechce ucho „rdzennych" megalomanów na dorobku.

Zresztą, kto wie, czy w odniesieniu do Rumunii dnia dzisiejszego w ogóle nie zawodzą wszelkie dociekania na temat: kto od kogo zapożyczył tu wzorów.

Już w wagonie byłem świadkiem charakterystycznej w tym względzie dyskusji między dwoma podróżnymi. Obaj mówili najpoprawniejszą niemczyzną, odniosłem wszakże wrażenie, że jeden z nich jest czerniowickim Niemcem, a drugi Rumunem. Czarnobrewy południowiec upierał się, że dzisiejsza Rumunia naśladuje pociągnięcia polityczne Trzeciej Rzeszy. Bez entuzjazmu zapowiadał dalszy ciąg tego plagiatu aż do pełnego przejęcia nazistycznego szablonu „odżydzeniowego". I w pierwszej chwili mogło się wydawać, że pan ten ma rację. Tak się bowiem krystalizowały nasze powierzchowne wyobrażenia o aktualnej nagonce żydożerczej, że Niemcy zajęły w nich pozycję prawzoru. Aliści za chwilę do pozycji tej przypuścił szturm oponent z przedziału wagonowego.

Mówił z głębokim przekonaniem, poza tym operował nienaganną argumentacją faktów. Otóż — to nie Rumuni mają się uczyć u Niemców, lecz właśnie już uprzednio Niemcy pobrali lekcję antysemityzmu u Rumunów, jako u znanych w tej dziedzinie speców. Dzisiejsi niemieccy misjonarze „wiary odżydzeniowej" podobno sami nie wypierają się swej rumuńskiej progenitury „ideowej".

I jeszcze coś. Jak tu mówić o „rdzennym" egoizmie Rumunów i o ich rasistowskich upodobaniach, jeżeli każdemu Rumunowi spędza dziś sen z powiek jego zagmatwany rodowód! Pra-pra-pradziadami jego byli dzicy Scytowie, którzy się skrzyżowali z Persami, przybyłymi z flotą Dariusza. Później dołączyła się domieszka krwi ludu górskiego Daków i Słowian, osiadłych w dolinach. Następnie doszło do transfuzji krwi z wen zesłańców i legionistów rzymskich, sprowadzonych do Tracji przez cesarza Trajana. Niesamowity ten coctail rasowy dopełnili po kropelce Gotowie, Hunnowie, Awarowie, a w czasach późniejszych — Cyganie, Tatarzy i Turcy. Nie mogło też, oczywiście, nie pozostawić śladów wielowiekowe współżycie z mniejszościami: węgierską, niemiecką, czeską i żydowską.

Słowem, aby wyprowadzić, mimo wszystko, teorię czystej rasy rumuńskiej, trzeba będzie jednakże poduczyć się jeszcze trochę u Niemców — wczorajszych uczniów, a dzisiejszych mentorów. Oni, bądź co bądź, mają już nabitą rękę, gdy chodzi o gołosłowne teoretyzowanie w sprawach t. zw. „czystości rasowej".

Współpodróżni z przedziału kolejowego ofiarnie odstępują sobie nawzajem zaszczyt pierwszeństwa, a tu tymczasem przez asocjację tłuką się po wyobraźni ułamki myślowe o współzależności innych dwóch antysemityzmów: rumuńskiego i tego drugiego — sąsiedzkiego. Kto wczytywał się ostatnio w miodopłynne wywody niektórych odłamów prasy polskiej o „budującym przykładzie rumuńskim", ten musi dać wyraz swemu rzetelnemu, na bezpośredniej obserwacji opartemu, przeświadczeniu, że pomylono proporcje i kolejność. Bo proszę wziąć do ręki pierwszy lepszy numer gazety rumuńskiej „Poruncа Vremii" i naocznie się przekonać, że Rumuni najchętniej przytaczają ponętny dla nich przykład w ościennym państwie, które „zdołało już wiele zdziałać w zakresie odżydzenia miast i sprowadzenia ze wsi elementu rdzennego, okupującego opuszczone przez Żydów placówki".

Tylko, że i tutaj argumentacja nie trzyma się kupy. Gdzie indziej dopingiem naczelnym jest hasło przeludnienia wsi. A w Rumunii o przeludnieniu na razie nie może być mowy. Są tu nawet obszary ziemi niemal wcale nie uprawionej i nie zagospodarowanej, właśnie z braku rąk roboczych i z winy swoistego toku pracy, dalekiego od tailoryzmu, bo obciążonego dziedzicznymi skłonnościami południowców do nieróbstwa i wywczasu.

U południowców, jak u południowców: albo, albo... Albo powolność i ospałość przy konstruktywnej pracy, albo płomienny temperament, ba — gwałtowność przy gestach, które nie wymagają zbytniej fatygi. Odblaski tego dualizmu widoczne są także i przy aktualnych wyładowaniach antysemityzmu. Dopóki chodzi o program, o zapowiedzi, o „efektowne" gesty — póty miarodajnym jest południowy zapał i temperament. Gdy jednak sprawa zaczyna zahaczać o realizację buńczucznych zapowiedzi, wówczas występuje na widownię odwieczna tradycja powolności: niech się odwlecze, może uciecze!

Dzisiaj w Rumunii nastały rządy głośnego słowa. Kłującego, upokarzającego dla bezradnej mniejszości, dokuczliwego, zatrważającego.... Ale nade wszystko — słowa i nade wszystko — głośnego. W kraju iście egzotycznych kontrastów pomiędzy blichtrem wyższych sfer a nędzą całej reszty ludności, w kraju potencjonalnego wulkanizmu bałkańskiego zachowanie karności i posłuszeństwa masy sankilotów możliwe jest tylko bądź za cenę szczerze pomyślanych reform gospodarczych, bądź też przez zaaplikowanie większej dawki narkotyku demagogicznego.

Takim oto narkotykiem jest hasło „wojny z Żydami". Na wszelki wypadek robi się odpowiednie zastrzeżenia wobec świata, że akcja prześladowcza nie dotyczy Żydów — obywateli rumuńskich, ani Żydów — obcokrajowców, a obejmie tylko takich Żydów, którzy niedawno uzyskali gleit na pobyt.

A równocześnie, również na wszelki wypadek, krzyczy się jak najgłośniej: Precz z Żydami! Precz z 250.000 Żydów! Z pół milionem! Z milionem! I nawet z... 1.800.000! Jakkolwiek takiej ilości Żydów, Rumunia, narkotyzująca się haszyszem żydożerstwa, na składzie nie posiada!

Tedy nie inaczej: co krok — przesada. W gestach i słowach. W dalszej konsekwencji — przesada w poetyce reporterskiej ościennych rumunofilów z nakazu wewnętrznej judofobii.

Siedzę w tej chwili w Czerniowcach w żydowskiej kawiarence i czytam warszawską żydowską gazetę. Miejscowe, co prawda, zostały na razie zawieszone. Przy sąsiednich stolikach siedzą Żydzi bukowińscy, upokorzeni, ale nie zdesperowani. Popijają kawę, wino i wspaniałą śliwowicę „tsuicę". A usługuje pur sang Rumunka. Przystojna, fertyczna, zalotna i co najmniej o 20 lat młodsza od swego czterdziestoletniego garnkotłuka, użyczonego Żydom przez rewelatorów, którzy przed kilkoma dniami byli łaskawi powołać się na jakiś urojony dekret rumuński.

Pierwsze wrażenie, odebrane w klimacie żydowskiej kawiarni czerniowieckiej, stanowią świetne pendant do nastrojów w pociągu, który z warszawskiego Dworca Głównego wyruszył jako „pospieszny", a do Czerniowiec przybył jako ospały, leniwy „szlepcug"!

Tunel pod kanałem La Manche

Projekt budowy tunelu pod kanałem La Manche powstał już bardzo dawno. Pierwszy podjął myśl połączenia Anglii z Francją drogą podmorską oficer francuski Mathieu za czasów Napoleona, który był wówczas w stosunkach wrogich z Anglią i uznał go za utopię. Około r. 1875 inżynier Thome de Gammond podjął ponownie projekt budowy tunelu, który według wówczas opracowanego planu obejmować miał dwie podziemne galerie. Ale na urzeczywistnienie go brak było środków, a ponadto Anglicy, zamknięci w swej „splendid isolation" bali się połączenia z kontynentem.

W czasie wielkiej wojny brak tunelu dał się bardzo we znaki Aliantom. Wtedy to powstał znowu projekt jego budowy, nakreślony przez inż. Sartiaux. Obecnie w związku z olbrzymim postępem techniki tunel kolejowy jest nieaktualny. Pod uwagę brany jest natomiast projekt inżyniera francuskiego, Andre Basdevant, który planuje połączenie dwóch kontynentów podmorską szosą automobilową ze względów zarówno wojskowych jak i handlowych. Prace przy budowie tego rodzaju tunelu są mniej kosztowne, ruch może być dużo szybszy i intensywniejszy, a eksploatacja jego przyniesie większe dochody. Ponieważ grunt pod kanałem jest kredowy, miękki, budowa tego rodzaju tunelu ma potrwać zaledwie półtora roku.

Inż. Basdevant proponuje połączenie przylądka Blanc—Nez po stronie francuskiej z punktem na brzegu angielskim, położonym pomiędzy Folkestone i Dover. Odcinek ten mierzy 39 km, a głębokość morza w tym miejscu wynosi 60 m. Tunel wykopany ma być na głębokości 40 m pod powierzchnią dna morskiego. Ponieważ nadbrzeżne skały na terenie Francji są bardzo twarde, wylot tunelu miał by być oddalony od brzegu o 7 km, ze strony angielskiej zaś tylko o 3 km w pobliżu lotniska w Hawkinge. Trasa ma być podwójna, na każdej z nich odbywać się będzie ruch jednokierunkowy. — Według obliczeń, dziennie mogłoby nią przejechać 10.000 aut.

Uwagi

P. A. T.

KRAKÓW, 13 stycznia.

Przywykliśmy już do nie obiektywnej, nacechowanej nieżyczliwością a nawet wrogością, oceny pewnych faktów, zachodzących obecnie w stosunku do Żydów w licznych krajach. Skoro czynią to pisma polityczne, to albo polemizujemy z ich stanowiskiem, albo też przechodzimy nad nimi do porządku dziennego, zależne od treści zarzutów i ich wagi. Można zrozumieć, że pismo polityczne dla celów politycznych naświetla pewne objawy ze swego stanowiska. Można to naświetlenie zwalczać, można je chwalić, ale przeciwko samej zasadzie indywidualnego oświetlenia i omawiania zjawisk, nikt nie może wysunąć żadnego zarzutu. Co innego jednakowoż pismo polityczne, a co innego oficjalna agencja prasowa. Od agencji prasowej wymagamy przede wszystkim wiadomości i faktów. Agencja prasowa, na wzór PAT'a, ma obowiązek dostarczać jak najwięcej wiadomości ze wszystkich stron świata we formie przede wszystkim obiektywnej. Oświetlenie tych wiadomości i ich ocena musi być pozostawiona każdemu dziennikowi, względnie dziennikarzowi. Agencja prasowa, która bawi się w publicystykę kosztem dostarczania rzetelnych i szybkich wiadomości, nie spełnia swego zadania.

Jest to truizm i na całym świecie agencje prasowe, jeśli nie są agencjami publicystycznymi, ograniczają się wyłącznie do dostarczania informacyj i wiadomości we formie najbardziej obiektywnej. Wszelkie indywidualne naświetlanie wiadomości jest w oficjalnych agencjach prasowych prawie niespotykane. Inaczej ma się sprawa z naszą oficjalną agencją prasową, z PAT'em. Narzekania na brak należytej sprawności informacyjnej tej agencji nie ustają. Ale za to ostatnio agencja ta konkuruje w pewnej dziedzinie z niektórymi pismami endeckimi. Tak np. od czasu zwycięstwa p. Gogi w Rumunii dzień w dzień dzienniki polskie zasypywane są osobliwym przeglądem prasy w Rumunii we wersji PAT'a. Nagle odkrył PAT nowe źródła informacyj we formie nic nie znaczących dzienników rumuńskich, a z dzienników tych uważa za stosowne podać do opinii publicznej wyłącznie tylko zapowiedzi eksterminacji Żydów z rozmaitych dziedzin życia gospodarczego. Czyżby w Rumunii o niczym więcej nie pisano? Czyżby w Rumunii nic się nie działo poza podjudzaniem przeciwko Żydom? Skąd ta nagła sprawność informacyjna? Komu to jest potrzebne? Komu jest w ogóle potrzebny przegląd prasy rumuńskiej w wersji PAT'a? PAT w tej dziedzinie niepotrzebnie się trudzi i konkuruje z „Warszawskim Dziennikiem Narodowym", który to robi o wiele lepiej i o wiele sprawniej.

A tego rodzaju działalność PAT'a można obserwować, nie tylko na odcinku rumuńskim. Gdziekolwiek podniesie się jakiś głos przeciwko Żydom, PAT skrzętnie go rejestruje, „zapominając" zawsze zarejestrować także głos przeciwny, głos potępiający wystąpienia antyżydowskie. Często też okazuje się, że twierdzenia PAT'a odbiegają od prawdy, ale jakoś nigdy nie można doczekać się sprostowania wiadomości. Wywiera to wrażenie jakoby PAT czerpał wszystkie swoje wiadomości na temat spraw żydowskich z Niemieckiego Biura Korespondencyjnego. Jeśli chodzi o Palestynę, to wszystkie wiadomości pochodzą właśnie z tego źródła. Stąd nagła miłość PAT'a do Arabów, i stąd także wyolbrzymianie trudności na terenie palestyńskim.

Taki system pracy PAT'a odbija się oczywiście na jego sprawności informacyjnej. Agencja prasowa, pozbawiona obiektywizmu nie budzi zaufania, a jej wartość jest minimalna. PAT jest instytucją państwową, a od takiej instytucji można chyba żądać, by w swoich informacjach zachowała pewien umiar, by nie bawiła się w publicystykę, nie konkurowała z pismami endeckimi, lecz przede wszystkim informowała. Bo w tym celu powstała i tym celom ma służyć.

Odkrycie białka syntetycznego

Epokowe eksperymenty uczonych szwedzkich

Sztokholm, 13. 1. Dwaj uczeni szwedzcy z instytutu karolińskiego w Sztokholmie prof. Haumnarsten i dr. Agren dokonali niezmiernie doniosłych odkryć w dziedzinie chemii białka,

UZYSKUJĄC MOŻLIWOŚĆ PRODUKCJI BIAŁKA NA DRODZE SYNTETYCZNEJ.

Wstępne rezultaty badań uczonych szwedzkich uznane zostały za nader doniosłe dla rozwiązania jednego z najpoważniejszych zadań współczesnej biologii: zagadki białka, szczegółowej budowy drobiny proteiny. Na wiosnę uczeni szwedzcy na zaproszenie Stanów Zjednoczonych udają się za ocean do Ameryki, aby swych kolegów zapoznać z rezultatami swych eksperymentów.

Podzielić substancję białkową na jej części składowe jest sprawą stosunkowo prostą, natomiast nikomu dotychczas nie udało się połączyć tych elementów w ten sposób, aby utworzyły substancję o właściwościach białka.

Badania prof. Haumnarstena i dr Agrena, które trwają od 4-ch lat, wydają się poważnym krokiem naprzód do rozwiązania tego problemu. Po raz pierwszy udało się uzyskać proteinę, czy też materię podobną do proteiny z preparatu, który był całkowicie początkowo pozbawiony białka, a mianowicie wyciągu z wątroby. Odkrycie to uczeni szwedzcy zrobili przypadkowo, pracując nad wyprodukowaniem takiego wyciągu z wątroby, który można by zastrzykiwać chorym na złośliwą anemię. Taki wyciąg musi być pozbawiony białka, tymczasem w jednej z faz pracy po kilku tygodniach zaobserwowano, że w tym ekstrakcie znajduje się białko. Odkrycie to prof. Haumnasten tłumaczy w ten sposób, że pewna ilość azotu powstałego z rozpadu grupy aminowej (aminy — związki organiczne) ulotniła się z ekstraktu wątrobianego i wytworzyło się białko. Zawcześnie jednak jest na odpowiedź, czy przez łączenie aminokwasów (produkty rozpadu ciał białkowych) dokonać będzie można syntezy protein na drodze biochemicznej.

Oczywiście nie można tymczasem przesądzać wartości odkrycia Szwedów, gdyby jednak eksperymenty ich miały doprowadzić do wynalezienia sposobu produkcji białka syntetycznego

BYŁOBY TO ODKRYCIE EPOKOWE.

Ze względu na fizjologiczne i odżywcze znaczenie ciał białkowych, one to dostarczają materiału do budowy substancji komórkowej i są jedynymi substancjami, które tylko z wodą i solami mogą utrzymać zwierzę przy życiu bez współdziałania tłuszczów i węglowodanów jako materiałów pokrewnych.

Jeśli sam masz niewiele, daj wedle swej możności — ale daj zaraz na Pomoc Zimową!
Konto P. K. O. 70.200 Pomoc Zimowa

RADIO

Radiosłuchacze w Polsce skarżą się często na kierownictwo Radia Polskiego. W wodnistym zazwyczaj programie rzadko znajdzie się jakiś wartościowy koncert, albo wartościowy odczyt. Przeważają do znudzenia płyty i jeszcze raz płyty i tzw. pogadanki. Za to w ostatnim czasie specjalizuje się radio w jednej dziedzinie. Od czasu rzucenia hasła „owszem" radio oddało się na usługi „unarodowienia" handlu. Nieraz już mieliśmy sposobność zwrócić na to uwagę. Nie ma jednakowoż prawie dnia, w którym by nie znalazł się w programie radia jakiś „punkt żydowski".

Radio posiada, jak wiadomo, t. zw. „Gazetkę radiową", nadawaną codziennie po godz. 12-tej w południe. Do niedawna były to suche skróty depesz PAT'a, ale od paru tygodni gazetka ta robiona jest we formie pogadanki, w której zebrane są najważniejsze zdarzenia dnia. Te pogadanki są dość naiwne, a wiadomości są przeważnie z trudem łączone w jaką taką całość. Często są one owiane jakimś niepotrzebnym, rzewnym sentymentalizmem. Przeciętny radiosłuchacz woli na pewno treściwe wiadomości i fakty niż taki nieudolny felieton na marginesie faktów. Ale — de gustibus...

W dniu wczorajsza gazetka radiowa uraczyła słuchaczy osobliwą pogadanką. Gazetka ta powtórzyła za „Kurierem" wywody dziennikarza francuskiego na temat Polski i kwestii żydowskiej w Polsce. W gazetce radiowej poglądy dziennikarza francuskiego na sytuację Polski w ogóle odpadły, ale za to znalazły się tam jego poglądy na temat nadmiaru Żydów w Polsce, przypominające żywcem niektóre wywody organu M. S. Z. — Polskiej Informacji Prasowej. Gazetka radiowa uważała za stosowne streścić wczorajszą mowę ministra Beka, ale ze streszczenia tego wynikało, że minister o niczym innym nie mówił jak tylko o Madagaskarze. A bezpośrednio po tym podała gazetka radiowa jakieś informacje z pism żydowskich w Ameryce o początkach prześladowań Żydów w Meksyku. Z jakich to pism gazetka radiowa czerpie tego rodzaju wiadomości? Co to znaczy „pisma żydowskie w Ameryce podają"? Pism żydowskich w Ameryce jest kilkadziesiąt, a od radia można przynajmniej wymagać ścisłości. I jeszcze jedno pytanie. Czy w całej prasie i na całym świecie wczoraj nic więcej godnego uwagi nie pojawiło się i nie zdarzyło się, jak tylko artykuł publicysty francuskiego o kwestii żydowskiej w Polsce, wyimek mowy o Madagaskarze i wiadomość o zapowiedzi prześladowań Żydów w Meksyku? Bo te wiadomości wypełniły trzy czwarte gazetki radiowej. Skąd to niezwykłe zainteresowanie sprawami żydowskimi?

My wiemy dokładnie, skąd ono pochodzi. Ale radiosłuchacze, wśród których jest duży procent Żydów, mają prawo chyba żądać od kierownictwa Radia Polskiego, by kierowało się obiektywizmem w doborze tematów. Dlaczego cytuje się głos publicysty francuskiego o nadmiarze Żydów w Polsce, a dlaczego nie cytuje się innych głosów? Dlaczego przemilcza się w radiu w ogóle wszelkie objawy życia żydowskiego a uprawia się rzekomo dyskretną ale faktycznie całkiem jawną hecę antyżydowską? Radiosłuchacze żydowscy mają prawo żądać od kierownictwa radia wyraźnego stanowiska w tej sprawie. Albo radio stanie się terenem agitacji pewnego obozu i pewnej „ideologii", albo też będzie jak w większości krajów, obiektywnym informatorem swoich abonentów. Radiosłuchacze żydowscy domagają się jasnej odpowiedzi w tej sprawie.

L. R.

Weselne gody w Atenach



Na zdjęciu nowo poślubiona para: następca tronu greckiego ks. Paweł i księżniczka Fryderyka, której nowe imię brzmi Małgorzata. Obok nowożeńców: na prawo matka narzeczonej księżna brunszwicka i król grecki Jerzy, a na lewo książę Kentu, brat króla W. Brytanii.

Rezygnacja syjonistycznego prezydium kahalnego w Tarnowie

Tarnów, 13. 1. Na pierwszych posiedzeniach kahalnej komisji budżetowej okazało się, że już przy uchwalaniu pozycji dla personalu urzędniczego istnieje różnica zdań między członkami komisji z bloku syjonistycznego a między większością bundowsko-agudowską. Podczas bowiem, gdy syjoniści stali na stanowisku, że szczupłe ramy budżetu należy rezerwować dla rosnących potrzeb opieki społecznej, większość komisji stanęła na stanowisku, że należy podwyższyć pobory urzędnikom kahalnym. Gdy jednak doszło do głosowania w sprawie podwyższenia poborów urzędniczce, cieszącej się specjalną opieką Agudy, przy czym urzędniczka ta ma wkrótce wejść w związek małżeński tak, że nie zachodziły żadne uzasadnione przyczyny do podwyżki pensji — syjoniści pozostali w mniejszości. Przerwano wobec tego posiedzenie komisji budżetowej celem naradzenia się nad wytworzoną sytuacją wobec nowej większości bundowsko-agudowskiej, która solidarnie głosowała w innych sprawach.

W środę dnia 12 b. m. odbyło się zwołane specjalnie posiedzenie zarządu kahalnego, na którym przewodniczący p. dr Menderer odczytał imieniem swoim i imieniem wiceprzewodniczącego p. Wolfa Götzlera deklarację, oświadczając, że prezydium zmuszone jest ustąpić z zajmowanych stanowisk, ponieważ okazało się, że większość komisji budżetowej jak i Zarządu kahalnego **nie traktuje rzeczowo sprawy budżetu kahalnego i spraw Gminy żyd.** Oświadczenie to wywarło wielkie wrażenie w łonie Zarządu kahalnego, jak i wśród całej ludności żydowskiej. Nastąpił więc nieoczekiwanie kryzys kahalny, spowodowany okolicznością, że blok syjonistyczny nie rozporządza w Zarządzie kahalnym większością, tak, że prezydium syjonistyczne zależne jest od grup czy jednostek, które widocznie uważają, że nadszedł czas na utrudnianie pracy w kahale.

Szczegóły wstrząsającej katastrofy budowlanej w Przemyślu

Przemyśl, 13. 1. (Seg.). W ślad za wczorajszą relacją telefoniczną podajemy następujące szczegóły strasznej katastrofy budowlanej, która wydarzyła się we środę wieczorem przy ul. Mniszej. Terenem katastrofy był obszar znajdujący się pomiędzy murem okalającym kościół i gmach konwentu OO. Reformatów, a ulicą Mniszą. Teren ten, stanowiący własność miasta, wydzierżawił Magistrat osobom prywatnym. Przed kilkoma laty wybudował sobie na tym placu kiosk, przeznaczony na warstat szewski, niejaki Jakub Sztajgman. Po pewnym czasie wybudował tenże Sztajgman obok kiosku parterowy budynek na mieszkanie.

Przed około 10 laty ustawiła firma „Karpaty" na ul. Mniszej stację benzynową.

W związku z tym sąsiedztwem zaistniał spór między zarządem miasta a firmą „Karpaty", która demonstrowała przeciwko temu, iż w bezpośredniej bliskości stacji benzynowej stoi budunek drewniany. Spór ten był umiejętnie wykorzystany przez osoby, pozostające w jawnej nieprzyjaźni z Sztajgmanami. Na tle tego sporu rozgorzała walka o utrzymanie się szewca Sztajgmana przy swym warsztacie pracy i mieszkaniu. Przed około rokiem wniósł konwent OO. Reformatów memoriał do Prezydium Rady Ministrów, w którym wskazano na niebezpieczeństwo sąsiedztwa kiosku drewnianego ze stacją benzynową. Na skutek zarządzenia władzy centralnej miał magistrat bezzwłocznie tę sprawę zlikwidować, przy czym opinia władzy przychylała się do stanowiska, iż

należy raczej usunąć stację benzynową, niż likwidować warsztat pracy.

Po rozmaitych perypetiach nakazał zarząd miasta Przemyśla, jako władza budowlana, natychmiastowe rozebranie budynku Sztajgmana. Mimo rozpaczliwej obrony szewca, który powoływał się na to, iż budowę przeprowadził według planów zatwierdzonych przez magistrat w styczniu 1934 r. — zarząd miasta zarządził bezzwłoczne wykonanie tego nakazu. Zauważa się, że Sztajgman nie uzyskał konsensu na zamieszkanie jedynie z powodu nieuiszczenia przepisanej taksy.

Gdy przybyła straż pożarna na miejsce, celem rozbiórki kiosku, jeden z strażaków niejaki Opaluch zainteresował się materiałem, który miał pozostać z rozbiórki i mógł się nadawać do innej budowy. Opaluch kupił kiosk za 160 zł i zobowiązał się przeprowadzić rozbiórkę we własnym zakresie. W rozbiórce brali udział Opaluch, jego brat i trzej robotnicy miejscy z zakładu czyszczenia miasta: Klemens Weiss, Jan Wityk i Józef Kłak. We środę wieczorem rozbiórka była już na ukończeniu i pozostała jeszcze podłoga i mur ogniowy.

Chcąc uchronić podłogę przed zniszczeniem, postanowił Opaluch wpierw ją usunąć, a następnie rozebrać mur ogniowy. Nie zauważyli jednak pracujący, że na legarach podłogi opiera się także mur.

Gdy robotnicy podnieśli podłogę,

runął mur, a robotnicy nie mogący wytrzymać ciężaru, upadli przygnieceni i zasypani gruzem.

Skutki tej katastrofy okazały się straszne. Jak donieśliśmy, robotnik Klemens Weiss został pogruchotany i zmarł na miejscu, zaś Jana Wityka odwieziono w stanie beznadziejnym do szpitala. Trzeci robotnik Kłak i strażak Opaluch doznali b. ciężkich potłuczeń. Na miejsce katastrofy przybyła natychmiast komisja, która przeprowadziła badania.

Jak się dowiadujemy, wyniki tych badań co do kwestii odpowiedzialności są rewelacyjne i w najbliższych godzinach oczekuje się sensacyjnych pociągnięć.

—<>—

Niesłychane zarządzenie prez. m. Tarnowa

Tarnów, 13. 1. We wtorek dnia 11 bm. prezydent miasta dr Brodziński polecił zamknąć dopływ gazu i prądu do szpitala żydowskiego z powodu zaległości niezapłaconej przez Gminę żydowską, tak, że chorzy od godziny 11 przed południem do godziny 4 popoł. pozostawali bez ciepła i strawy, ponieważ niedawno dopiero wprowadzono do kuchni szpitalnej opalanie pieców gazem. Na szczęście w godzinach tych nie zaszła potrzeba jakiegoś pilnego zabiegu chirurgicznego, bo brak prądu i gazu uniemożliwiłby wszelką pracę. Niesłychane to zarządzenie cofnięte zostało dopiero na skutek starań członków zarządu kahalnego i dyrektora szpitala p. dra Schippera, któremu p. prezydent miasta oświadczył nawet przez telefon, że przesłał ostrzeżenie i że nie ma czasu na rozmowy. Dopiero o godzinie 6 wieczorem mogli chorzy otrzymać obiad.

Oburzenie w mieście z powodu zarządzenia tego jest wielkie, trudno bowiem zrozumieć, dlaczego w zimie podczas mrozu zamyka prezydent miasta dopływ gazu i prądu do szpitala. Fakt ten jest chyba jedyny w Tarnowie, bo nawet u ludzi najmniej kulturalnych jest szpital otaczany specjalną opieką, choćby nawet to był szpital żydowski. Niestety na Radzie miejskiej są radni żydowscy, którzy nie zdobędą nię na odwagę, by wystąpić należycie przeciw prezydentowi za to niesłychane zarządzenie.

Władze administracyjne, u których interweniował w sprawie powyższego zarządzenia dyr. szpitala dr. Schipper zajmą się tą sprawą. Nadmienić wypada, że cała zaległość wynosiła 1400 zł., którą można było ściągnąć od Gminy żydowskiej, odpowiadającej za tę zaległość.

Nie zapominajmy o głodnych i zziębniętych dzieciach
Składajmy ofiary na Pomoc Zimową!
Konto P. K. O. 70.200
Pomoc Zimowa

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Zagadnienie handlu konsygnacyjnego w Gdyni

Czy Gdynia posiada już warunki do powstania w porcie handlu konsygnacyjnego? Na pytanie to można odpowiedzieć częściowo twierdząco, częściowo przecząco. Bowiem handel konsygnacyjny, o ile z jednej strony byłby ze wszechmiar pożądany z uwagi na korzyści zarówno dla samego portu, jego rozwoju i w ogóle życia gospodarczego, to z drugiej strony handel konsygnacyjny jako bardzo wymagający i ostrożny lokuje się tylko w tych portach, gdzie znajduje odpowiednie warunki, pewność i zaufanie do kraju i kupiectwa tego kraju.

Wchodzi tu w grę także szereg czynników natury komunikacyjnej i administracyjnej, jak polityka taryf transportu morskiego i lądowego, finansowanie, sprawność obsługi portowej i wiele innych tym podobnych.

W warunkach gdyńskich, przy dość skomplikowanych przepisach celno prawnych, jedynym miejscem lokowania się handlu konsygnacyjnego może być strefa wolnocłowa w porcie, jakkolwiek w innych krajach, o bardziej liberalnych przepisach celnych oddane na konsygnację towary magazynowane są także poza strefą wolnocłową, w składach prywatnych mających uprawnienia składów wolnocłowych lub tranzytowych. Jest to jednak możliwe tylko tam, gdzie dozór celny jest uproszczony i gdzie władze celne mają zaufanie do kupiectwa, czego niestety o Gdyni dotychczas nie można powiedzieć.

Konsygnacja w porcie gdyńskim w całej rozciągłości spełniłaby jedynie wówczas swe zadanie — gdyby poza obsługą polskiego rynku, mogła także mieć na uwadze handel tranzytowy do krajów stanowiących zaplecze naszego portu. Wówczas będzie to dopiero skutecznym środkiem do stworzenia w Gdyni dużego portu handlowego o znaczeniu międzynarodowym.

Ważność taryf wyjątkowych na rok 1938

Ministerstwo Komunikacji zgodziło się na przedłużenie szeregu taryf wyjątkowych na rok 1938, z wyjątkiem taryf następujących: wc-1 i wc-2 (dla spirytusu oczyszczonego i wódek monopolowych), wd-1 (dla jutowych włókien, postronków, nici oraz odpadków przędzalnianych pomiędzy Częstochową i Łodzią a Rydułtowami), — wc-12 (dla żużli Thomasa mielonych, — pomiędzy Nowym Bytomiem a Strzybnicą), pa-10 (dla kapusty kiszonej od Brześcia Terespola nad Bugiem i Warszawy do stacji portowych), pm 5 (dla szlaki, rajmówki cynkowej i mułu zawierającego ołów od stacji Brzeziny Śląskie, Chebzie, Katowice — Bogucice i Strzebnica do stacji portowych).

Ponadto na wniosek przedstawicieli konwencji węglowej ustalono potrzebę częściowego utrzymania taryfy wk-45 (dla szlamu węglowego), przy czym zalecono konwencji uzgodnienie z ministerstwem relacji dla tej taryfy.

W zawieszeniu pozostała jeszcze sprawa taryf ph-5 i ph-7 (dla kamienia kwarcowego i kostki kamiennej). Decyzje w tych sprawach zapaść mają w porozumieniu z konwencją.

Taryfa wyjątkowa wa-1 (dla jęczmienia od stacji odległych conajmniej o 111 km. od stacji przeznaczenia do Rybnika i Szopienic) zostaje włączona do taryf stałych.

Wobec takiego stanowiska ministerstwa komunikacji Izba Przemysłowo - Handlowa wyraziła przekonanie, iż jakiekolwiek interwencje ze strony związku izb nie będą potrzebne.

Niedawno uruchomiona fabryka wyrobów celuloidowych „Ceres" w Brzeziu nad Odrą przystępuje do uruchomienia nowego oddziału, w którym produkować będzie papier oraz sproszkowany klej przeznaczony dla celów stolarskich. W nowym oddziele znajdzie pracę około 100 bezrobotnych.

Zatrudnienie absolwentów szkół zawodowych

Związek Izb Przemysłowo - Handlowych zwrócił się do Ministerstwa Skarbu z wnioskiem o zezwolenie pośrednikom handlowym, wykupnjącym świadectwa kat. II-b dla zajęć przemysłowych, na zatrudnienie absolwentów szkół handlowych wszelkich typów i stopni, bez obowiązku zmiany świadectwa przemysłowego na droższe, co umożliwiłoby przysposobienie ich do zawodu pośrednika handlowego.

Wydanie tego rodzaju zarządzenia pozwoliłoby na podniesienie poziomu kwalifikacji fachowych zawodu pośrednika, gdyż umożliwi młodym siłom fachowo wykształconym otrzymać praktyczne przygotowanie do pracy w tym zawodzie.

Wzrost cen żywności w r. 1937

Główny Urząd Statystyczny opublikował dane, dotyczące kosztów żywności w niektórych krajach. Z przytoczonych tam cyfr wynika przede wszystkim, że ceny żywności w okresie rocznym podniosły się we wszystkich prawie państwach, a następnie, że Polska pozostała nadal jednym z najtańszych krajów.

Poniżej podajemy wskaźniki kosztów żywności z listopada 1936 r. i listopada 1937 r. przy podstawie rok 1928=100: Polska (Warszawa) 49.6—54.3, Anglia (509 miast) 86.6—93.0, Austria (Wiedeń) 85.7—84.0, Belgia (59 miast) 81.3—89.3, Czechosłowacja (Praga) 78.5—78.5, Estonia (Tallin) 75.0—79.2, Francja (Paryż) 104.3—120.4, W. m. Gdańsk 86.9—92.7, Holandia (Amsterdam) 74.3—78.4, Japonia (Tokio) 89.6—97.5, Litwa (104 miasta) 42.9—46.2, Łotwa (biorąc za podstawę rok 1930=100) 70.0—88.0, Niemcy (72 miasta) 79.3—79.2, Norwegia (31 miast) 85.7—77.6, Stany Zjednoczone A. P. (51 miast) 79.8—80.9, Szwajcaria (34 miasta) 78.3—82.8, Węgry (Budapeszt) 67.7—74.8, Włochy (50 miast) 81.1—92.5.

Znaczny wzrost cen we Włoszech

Jak znacznie wzrosły ceny we Włoszech daje pojęcie porównanie r. 1937 z poprzednimi latami. W r. 1934 przeciętny wskaźnik cen hurtowych (1928=100) wynosił 62,0 cen detalicznych 71,0, kosztów utrzymania 76,89. W październiku w 1936 r. odnośne wskaźniki wynosiły: cen hurtowych 77,1, detalicznych 82,0, kosztów utrzymania 85,23, zaś w listopadzie 1937 r. cen hurtowych 95,1, detalicznych 95, 8 i kosztów utrzymania 96,93.

Inwestycje pocztowe w Centralnym Okręgu Przemysłowym

Równolegle z budową linii elektrycznych i przy gotowaniem planów sieci nowych dróg i mostów na Wiśle prowadzi się w Centralnym Okręgu Przemysłowym intensywne roboty przy budowie sieci telegraficznej i telefonicznej, której nici ogniskują się w sandomierskim urzędzie pocztowym. Ostatnio mimo zimy zrealizowano i oddano do użytku kilka nowych linii łączących bezpośrednio Sandomierz z Kielcami, Warszawą, Rzeszowem, Tarnobrzegiem, Lublinem i innymi ważniejszymi ośrodkami przemysłowymi. Koszty przeprowadzenia linii wyniosły około 1 miliona zł. i stanowią zaledwie cząstkę projektowanych inwestycyj w tej dziedzinie. Budowa kabla podziemnego Warszawa — Sandomierz — Lwów, rozpoczęta w roku ub., kontynuowana będzie od wczesnej wiosny i na odcinku Warszawa — Sandomierz zostanie ukończona w roku bież. kosztem około 10 miln. złotych. W związku z tym władze już zatwierdziły plany olbrzymiego gmachu poczty, który zostanie zbudowany w Sandomierzu przy ul. Żeromskiego i stanowić będzie punkt węzłowy kabla podziemnego oraz centralę sieci telefonicznej i telegraficznej dla Centralnego Okręgu Przemysłowego. Równocześnie z realizacją planów dalszego zasięgu duże inwestycje i ulepszenia dokonywane są na terenie samego Sandomierza i powiatu.

Obecnie w końcowym stadium budowy znajduje się centrala telefoniczna z sygnalizacją świetlną, w związku z czym urząd pocztowy zmienia stare i zakłada nowe aparaty.

Nowe fabryki na Górnym Śląsku

W Gotartowicach pow. rybnickiego uruchomiona została nowa fabryka, która produkować będzie hamulce i zwrotnice hamulcowe. W nowej fabryce zatrudniona zostanie nowa ilość bezrobotnych z powiatu rybnickiego.

Małżeństwa w Polsce

Jak wynika z ostatnich danych, na terenie całej Polski zawarto w III kwartale ub. r. ogółem 54.885 małżeństw, podczas gdy w analogicznym okresie 1936 r. zarejestrowano w kraju 57.387 związków małżeńskich. Spadek liczby małżeństw obserwuje się również na przestrzeni trzech kwartałów 1937 r., kiedy zawarto 193.140 małżeństw wobec 201.165 w tym samym okresie poprzedniego roku..

Najwięcej małżeństw zawarto w III kwartale r. ub. na terenie województwa lwowskiego, mianowicie 5.968. W woj. kieleckim razejestrowano 5.646 związków małżeńskich, w warszawskim — 4.593, w łódzkim 4.438, w krakowskim 4.392, w lubelskim 4.238. w poznańskim 3.715, w białostockim 2.928, w śląskim 2.848, w tarnopolskim 2.563, w m. st. Warszawie 2647, w województwie wołyńskim 2.262, w wileńskim 2.115, w pomorskim 1.961, w nowogródzkim 1.812, w stanisławowskim 1.496, oraz w województwie poleskim 1.263 małżeństw.

Jeżeli chodzi o małżeństwa według wyznań, na wyznanie rzymsko-katolickie przypada w III-im kwartale r. ub. 39.955 małżeństw, na mojżeszowe 47.645, grecko-katolickie 4.035, prawosławne 3.646 ewangelickie 1.609 oraz na inne wyznania 265 związków małżeńskich. W stosunku do liczby mieszkańców najwięcej małżeństw przypada na wyznanie ewangielickie, mianowicie 7.4 na 1000 mieszkańców. Na drugim miejscu znajduje się wyznanie rzymsko-katolickie (7.1), dalej mojżeszowe (5.8), grecko-katolickie (5.1) i prawosławne (3.5)

463.000 bezrobotnych w Polsce

Liczba bezrobotnych na terenie całego kraju wzrasta w dalszym ciągu. Ze wzrostem tym liczyć się należy i w następnych miesiącach zimowych, dopiero początek wiosny przyniesie wraz z rozpoczęciem robot publicznych, zmniejszenie się ilości bezrobotnych.

Według ostatnich danych, na dzień 1 stycznia r. b. zarejestrowano w Polsce ogółem 463.007 bezrobotnych, podczas gdy jeszcze przed dwoma tygodniami, a w dniu 15 grudnia ub. r. liczba bezrobotnych wynosiła 393.700 osób, zaś w dniu 1 grudnia tegoż roku zanotowano 330.382 osób pozbawionych pracy. W ciągu grudnia zatem liczba bezrobotnych zwiększyła się o 132.625 osób.

Mimo tak znacznego wzrostu bezrobocia, w porównaniu z rokiem ubiegłym ilość bezrobotnych jest obecnie mniejsza. Na dzień 1 stycznia 1937 r. zanotowano bowiem 466.004 bezrobotnych, a zatem o 2.997 osób więcej niż na dzień 1 stycznia roku bieżącego.

Żona rabina Halberstamma otrzyma odszkodowanie od P.K.P. za wypadek motocyklowy

Swego czasu głośny był wypadek, jaki zdarzył się na zbiegu ulic Dietla i Starowiślnej w Krakowie. Przejeżdżający tamtędy motocykl P. K. P. potrącił przechodzącą jezdnią kobietę, która upadła i doznała poważnych obrażeń.

Poszkodowaną okazała się żona rabina z Oświęcimia p. Jochewet Halberstammowa, która wystąpiła na drogę sądową. W skardze przeciw P. K. P. zażądała poszkodowana 50.000 zł odszkodowania.

W toku procesu wysokość pretensji została ograniczona, gdyż biegły prof. dr Olbrycht stwierdził, że kontuzja odniesiona w czasie wypadku nie powoduje trwałego kalectwa.

Po odbyciu szeregu rozpraw obecnie ogłoszony został wyrok. Sąd Okręgowy w Krakowie przyznał p. Halberstammowej 2.850 zł odszkodowania od P. K. P. Sąd przyjął, że wina w tym wypadku była podzielona i ponosił ją zarówno kierowca motocyklu jak też i poszkodowana.

Rehabilitacja adwokata oskarżonego o przekupienie woźnego sądowego

Przeciw adwokatowi drowi M. T. wniesiony został akt oskarżenia. Adwokat oskarżony został o to, że w czerwcu 1937 usiłował przekupić woźnego Sądu Grodzkiego, chcąc go w ten sposób spowodować do antydatowania wniesionego pisma.

Jak z aktu oskarżenia wynika, dr. M. T. spóźnił termin wniesienia apelacji. Wobec tego, wnosząc pismo o udzielenie mu odpisu wyroku z uzasadnieniem, miał rzekomo interweniować u woźnego o antydatowanie tego pisma w repertorium. Tytułem wynagrodzenia miał dr. M. T. wręczyć woźnemu 10 złotych.

Sąd 1-szej instancji wydał wyrok uniewinniający adwokata. Wczoraj sprawa znalazła się w apelacji krakowskiej, gdzie sędzia dr. Łaba przesłuchał powtórnie koronnego świadka oskarżenia.

Po przeprowadzonej rozprawie zapadł wyrok uniewinniający. Oskarżał prokurator dr Garbaczyński, bronił adw. dr. Szymon Feldblum.

KRONIKA

STYCZEŃ	Wschód słońca 7 g 38 m
14	Zachód słońca 8 g 10 m
PIĄTEK	12 Szwat 5698

Seminarium agronomii społecznej na U. J.

W sobotę nastąpi na U. J. inauguracja seminarium agronomii społecznej. Na uroczystość przybędzie z Warszawy dyrektor departamentu Min. Rolnictwa p. Czesław Bobrowski.

Lekarskie kursy dokształcające

Komisja Kursów Lekarskich Dokształcających Wydziału Lekarskiego U. J. urządza w czasie od 4 do 10 kwietnia br. kurs lekarski z zakresu ginekologii, położnictwa i chirurgii. Szczegółowy program kursów ukaże się niebawem w pismach fachowych. Opłata za kurs wynosi 30 zł. Na życzenie mogą mieć uczestnicy kursu mieszkanie z pełnym utrzymaniem za 5 zł. dziennie.

Zgłoszenia uczestnictwa przyjmuje sekretarz kursu doc. dr H. Reiss, Kraków, ul. Krupnicza 5, najpóźniej do 20 marca br.

Studenci Akademii Górniczej uchwalili strajk

Na Akademii Górniczej w Krakowie odbyło się zebranie studentów, na którym omawiano sprawę ustawy o nadawaniu tytułu inżyniera. Studenci wypowiedzieli się przeciw projektowi i uchwalili rozpocząć 4-dniowy strajk. Równocześnie postanowiono na wypadek nie wycofania projektu ustawy przerwać studia.

Szczepienie dzieci, udających się na kolonie wakacyjne

Wydział Zdrowia Publicznego Zarządu Miejskiego w Krakowie podaje do wiadomości, że wszyscy rodzice, mający zamiar wysłać swoje dzieci na kolonie wakacyjne letnie tak lecznicze, jak i wypoczynkowe, muszą je poddać szczepieniom ochronnym przeciw błonicy i płonicy (dyfteria i szkarlatyna) o ile nie były szczepione trzy krotnie w 1937 r. i nie wykażą się odnośnym świadectwem.

Ponieważ odporność po tych szczepieniach występuje dopiero po 3 miesiącach muszą wszystkie te dzieci zgłosić się w szkołach, do których uczęszczają najpóźniej do 5 lutego 1938 r. Powyższe szczepienia będą się odbywać w miesiącach lutym i marcu. Późniejsze zgłoszenia nie będą uwzględniane. Dzieci nie uczęszczające do szkoły należy zgłosić w najbliższej szkole, gdzie będą szczepione przez lekarza szkolnego.

Górale przeciw autobusom

Z dniem 10 bm. została zaprowadzona komunikacja autobusami PKP z Bukowiny przez Poronin do Zakopanego. Zaprowadzenie tej nowej linii autobusowej spotkało się ze stanowczym protestem licznych górali-dorożkarzy z Bukowiny i Poronina, dla których komunikacja autobusowa stanowi groźną konkurencję pozbawiając ich możności zarobku od letników. Zagrożeni w swej egzystencji górale wysyłają delegację do władz z prośbami o skasowanie linii autobusowej z Bukowiny do Zakopanego.

Mili goście

Pabian Józef (lat 36), robotnik, zam. przy ul. Krzywda L. 31 i Markiewicz Mieczysław (lat 32), malarz pokojowy, zam. Kącik L. 7, weszli do mieszkania Włodzimierza Filipowicza przy ul. Szerokiej L. 27, tam wszczęli bójkę i zranili nożem w rękę żonę Filipowicza — Helenę. Po udzieleniu pomocy lekarskiej pozostawiono Filipowiczową opiece domowej.

Żona radcy miejskiego ofiarą wypadku

Spadające z dachów sople lodowe i bryły śniegu pociągają za sobą liczne ofiary. Ostatnio uległa takiemu wypadkowi żona radnego m. Krakowa p. Stanisława Warthowa, której spadł na głowę zlodowaciały śnieg z dachu domu przy ul. Sławkowskiej L. 30. Kontuzjonowanej udzielono pomocy lekarskiej.

Zasądzony za zabójstwo na zabawie w Krakowie

Wczoraj toczył się w sądzie krakowskim proces o zabójstwo. Na ławie oskarżonych zasiadł Michał Szyłko, emerytowany sierżant, który na zabawie w sali Związku Strzeleckiego przy ul. Fabrycznej w Krakowie uderzył nożem Józefa Łykę, powodując jego śmierć.

Szyłko został zasądzony na trzy i pół roku więzienia.

8 miesięcy aresztu — za udział w strajku rolnym

Wczoraj odpowiadał przed sądem krakowskim Jan Pałka, rolnik z powiatu myślenickiego, oskarżony o organizowanie strajku rolnego. Pałka został zasądzony na 8 miesięcy aresztu, z zaliczeniem aresztu śledczego. Wniosek o wypuszczenie oskarżonego na wolną stopę został odrzucony.

Groźny pożar

W Bolesławiu w powiecie dąbrowskim spłonął młyn i tartak należący do p. Mendla Knebla. — Szkoda wynosi około 60.000 zł, gdyż obok zabudowań spaliły się również zapasy zboża. Przyczyną pożaru były wadliwe urządzenia transmisyjne.

Zgon w czasie nabożeństwa

W kościele krzcięcickim, pow. jędrzejowskiego w czasie nabożeństwa zmarł nagle na anewryzm serca miejscowy proboszcz ks. Józef Jędrychowski.

Gdy woźnica jest pijany...

Wojciech Potocki, gospodarz ze wsi Zerwanej (miechowskie) będąc w stanie nietrzeźwym najechał saniami na auto ciężarowe pod Słomnikami. Wskutek silnego zderzenia, Potocki wypadł z sanek, przy czym doznał on pęknięcia czaszki i w stanie groźnym został przewieziony do szpitala.

—oo—

WIECZÓR TOWARZYSKI W WIZO. W sobotę dn. 15. bm. o godz. 8 wiecz. odbędzie się wieczór towarzyski z pięknym artystycznym programem w którym biorą udział: p. Inż. Iza Weksnerowa (śpiew), Dr. Arnold-Hersteinowa (akompaniament), p. Runa Wellnerowa (recytacje). W drugiej części programu wystąpi znany iluzjonista p. Mgr. Norman.

GIEŁDY

KRAKOWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Kraków 13. 1. Pszenica 50% ziarn. szklist. 30.50 — 31, jednolita (dworska) czerw. 28.75 — 29, biała 28.75 — 29, zbierana (targowa) 28 — 28.25, żyto jednolite (dworskie) 23.50 — 23.75, zbierane (targowe) 22.90 — 23.10, jęczmień jednolity (dworski) 21 — 22, przemiałowy 19.25 — 19.50, pastewny 18.50 — 18.75, owies jednolity (dworski) 21.50 — 22, zbierany (targowy) 28.25 — 20.75, nadeszczony 19 — 19.50, mąka pszenna 0.30% 45.75 — 46.75, 0.50% 43.75 — 44.25, 0.60% 40.25 — 41.25, razowa 0.95% 32.75 — 33.25, 50—65% 17.50 — 17.75, mąka żytnia z okr. krakowskiego 0.50% 34 — 34.25, 0.65% 33 — 33.75, razowa 0.95% 26.75 — 27, mąka żytnia z okr. poznańskiego 0.50% 34.50 — 35, 0.65% 33.50 — 34.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań 13. 1. Ceny orientacyjne: wszystkie bez zmiany. Tendencje i obroty: pszenica 198 ton tendencja zniżkowa, żyto 587 ton — wyczekująca, jęczmień 292 ton — chwiejna, owies 314 ton — ożywiona.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa 13. 1. Kursy zamknięcia: Akcje: Bank Polski 115 — 116, Żyrardów 61½, Cukier 37¼ — 38, Starachowice 39 — 38¾, Węgiel 38½. Tendencja mocniejsza.

Papiery procentowe: 3% premiowa poż. inwestycyjna I. em. 79½, II. em. 80, 4% poż. konsolidacyjna grube 67 — 67½, drobne 66, 4% poż. dolarowa (dolarówka) 42¼, 4½% poż. wewnętrzna grube 65.25. Tendencja mocna.

Dewizy: Belgia 89.30, Gdańsk 100, Holandia 293.65, Londyn 26.37, Nowy Jork czek 5.27 1/8, Nowy Jork telegraficzny 5.27 3/8, Paryż 17.75, Praga 18.50, Sztokholm 136, Szwajcaria 121.95. Tendencja słabsza.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych 13. 1. Kursy zamknięcia: Dewizy: Paryż 14.59, Londyn 21.60¼, Nowy Jork 4.32¼, Bruksela 73.23, Mediolan 22.74, Amsterdam 240.50, Berlin 174.20, Sztokholm 108.55, Kopenhaga 96.45, Praga 15.16. Tendencja niejednolita.

LONDYŃSKA GIEŁDA METALI.

Londyn 13. 1. Cynk 15½ — 5/8, 15¾ — 13/16, cyna 187 3/8 — ½, 187 5/8 — 7/8, straits 191, ołów 17 3/8 — 7/16, 17 9/16 — 5/8, miedź 42 7/16 — ½, 43 9/16 — 5/8, elektrolit 47½ — 48, złoto 139,7.

— **ZE ZWIĄZKU CHEMIKÓW ŻYDÓW W KRAKOWIE.** Dziś, w piątek, wygłosi doc. dr M. Mathison (Uniw. J. P. Warszawa) w Związku Chem. Żyd. (ul. Szewska 4, I. p.) odczyt pt. „Najnowsze teorie budowy atomu w świetle mechaniki fachowej". Początek punkt. g. 19.45. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

P. premier powrócił do zdrowia

Warszawa, 13. 1. PAT. Prezes rady ministrów i minister spraw wewnętrznych gen Sławoj-Składkowski po przebytym zaziębieniu powrócił do zdrowia i w dniu dzisiejszym obejmuje urzędowanie.

Zmiany w ministerstwie rolnictwa

Warszawa, 13. 1. (Sin). Jak się dowiadujemy, na stanowisko pierwszego wiceministra rolnictwa zostanie powołany p. Jaroszyński, były wiceminister spraw wewnętrznych.

Na stanowisko wiceministra aprowizacji przy ministerstwie rolnictwa zostanie powołany p. Wierusz Kowalski, dyrektor departamentu przemysłowego w ministerstwie przemysłu i handlu.

—<>—

KRONIKA SLĄSKA I ZAGŁĘBIA

—<>—

Rozprawa przeciwko oszustom kolejowym

(Telefonem od naszego korespondenta)

Katowice, 13. 1. (K) Przed sądem okręg. w Katowicach rozpoczęła się w dniu dzisiejszym sensacyjna rozprawa przeciwko szajce oszustów kolejowych, która naraziła skarb państwa na ogromne straty, sięgające około 200.000 zł.

W stan oskarżenia postawieni zostali: zawiadowca stacji w Imielinie, Leon Ulrych, kasjer tej stacji Jan Goj, urzędnik ekspedycji w Katowicach, Józef Bensz, urzędnik biura kontroli dochodów w Katowicach, Paweł Sobota, emeryt kolejowy, Augustyn Zuber, brat jego Jan, Augustyn Janoszka i Jan Szuba.

W świetle aktu oskarżenia sprawa ta przedstawia się następująco:

Szajka, na czele której stanęli Zuber i Sobota dopuszczała się dwojakich nadużyć. Sprowadzano bowiem różne towary za wysokimi zaliczeniami pod fikcyjnymi nazwiskami. Ulrych, Goj lub Janoszka potwierdzali na przekazie wypłatę zaliczenia, opiewającego przeciętnie do 2.000 zł. Sobota uczynił pewne adnotacje w dyrekcji w Katowicach o wpływie pieniędzy i na podstawie tego stacja wysyłająca wypłacała nadawcy pobranie kolejowe. Nadawcą tym był zawsze Zuber. Następnie podzielił on pieniądze pomiędzy wspólnikami.

Oszuści zamawiali również różne drogie towary w firmach kolonialnych w Krakowie i Katowicach. Towarami tymi również się dzielono. Duszą tej szajki był Zuber, który jeździł, rodzielał łup, zamawiał towary itd.

Po odczytaniu aktu oskarżenia sąd przystąpił do przesłuchania oskarżonych. Wszyscy przyznają się do winy i potwierdzają zeznania złożone w śledztwie. Rozprawa potrwa 3 dni. Na proces wezwano 2 biegłych.

Bazar palestyński w Sosnowcu

Sosnowiec, 13. 1. (K) Onegdaj odbyło się zebranie przedstawicieli żydowskich organizacyj miejscowych, poświęcone sprawie urządzenia Bazaru Palestyńskiego w Sosnowcu. Po referacie przedstawiciela KKL. p. Małczadzkiego wyłoniono komitet organizacyjny Bazaru w osobach przewodniczący — Ch. Meryn, vice — Sz. Blum, sekretarz S. Planner i skarbnik M. Laneman.

Wybrano poza tym cały szereg komisji i w ciągu najbliższych dni opracowany będzie szczegółowy plan urządzenia Bazaru.

Posiedzenie rady gminy żydow.

Sosnowiec, 13. 1. (K) W Sosnowcu odbyło się posiedzenie Rady Gminy Żydowskiej, na którym przed porządkiem dziennym uchwalono rezolucję wyrażającą Żydom rumuńskim słowa współczucia i gorącej otuchy do wytrwania w walce o żydowskie prawa obywatelskie i narodowe.

W dalszym ciągu zebrania wybrano komisję szacunkową na rok 1938 w składzie: Dalesman, Dancygier, Dudkiewicz, Goldberg, Dr Lieberman, Rzepkowicz i Secemski, komisję rewizyjną w składzie: Dalesman, Jasny, Dr. Lieberman, Dr Melodysta i Secemski oraz komisję opieki społecznej w składzie: Diament, Goldberg, Jasny, Lenczner i Rzepkowicz.

Śląskie Zakłady Elektryczne przejęli Holendrzy

Katowice, 13. 1. (K) Jak się dowiadujemy, Śląskie Zakłady Elektryczne przeszły z rąk niemieckich w ręce kapitału holenderskiego. Pakiet akcyj towarzystwa zakupiła spółka holenderska za kwotę 17 milionów złotych. Równocześnie dowiadujemy się, że dotychczasowy dyrektor Buzek poszedł w odstawkę.

—<>—

Pożar pozbawił 15 rodzin żydowskich dachu nad głową

Toruń, 13. 1. (ŻAT) W miejscowości Lubicz, powiatu toruńskiego wybuchł wielki pożar, którego pastwą padły liczne domy. M. in. dach nad głową straciło 15 rodzin żydowskich. Pomoc dla pogorzelców jest niezbędna.

Żydostwo amerykańskie w obronie jiszuwu palestyńskiego

Wszechamerykańska konferencja palestyńska w Waszyngtonie

Nowy Jork, 13. 1. (ŻAT). Na 22 i 23 bm. zwołaną została do Waszyngtonu wszechamerykańska konferencja palestyńska, w której wezmą udział przedstawiciele wszystkich odłamów żydostwa amerykańskiego.

Zwołanie konferencji następuje pod znakiem obecnego kryzysu, będącego — jak sądzą — rozstrzygającym kryzysem dla sprawy palestyńskiej. Konferencję zwołuje kierownictwo zjednoczenia akcji palestyńskiej i jej prezes dr Stephen Wise, który podpisał zaproszenie na konferencję waszyngtońską, podkreślając, że ma ona z jednej strony

zademonstrować wobec W. Brytanii nieustającą troskę żydostwa amerykańskiego o odbudowę Palestyny,

z drugiej zaś strony konferencja ta ma być

aktem otuchy i zachęty dla żydostwa palestyńskiego.

Dr Wise pisze m. in.: 20 lat upłynęło od czasu proklamowania Deklaracji Balfoura, wielkie postępy zarówno w zakresie wzrostu ludności jak i ogólnego rozwoju są rzeczą powszechnie znaną i budzącą podziw dla naszej sprawy. Ale jak już niejednokrotnie, tak też i obecnie postęp ten jest przedmiotem zamachu ze strony żywiołów, kierujących się wiadomymi intencjami. Wspólnota żydowska w Palestynie, 425.000 mężczyzn, kobiet i dzieci, stoi pośród przemożnej walki o utrzymanie zdobyczy dwóch pokoleń i o rozszerzenie tych zdobyczy w celu stworzenia szans pracy i bezpieczeństwa dla dalszych dziesiątków tysięcy. Musimy zapewnić żydostwo palestyńskie, że

oceniamy jego bohaterskie zmagania i że damy mu nasze poparcie moralne i materialne.

Wobec rządu brytyjskiego z naciskiem podkreślić musimy, że

skupienie żydowskie w Ameryce ożywione jest głęboką troską o rozstrzygające się losy Palestyny.

Te oto powody skłoniły nas do zwołania konferencji palestyńskiej w Waszyngtonie — kończy dr Stephen Wise.

Interpelacja posła Lubelskiego w sprawie tajemnicy listowej

Warszawa, 13. 1. (Sin). Do laski marszałkowskiej wpłynęła interpelacja posła Lubelskiego w sprawie tajemnicy listowej. Mianowicie ks. Lubelski rzucił do skrzynki pocztowej list do byłego marszałka Sejmu Rataja, w którym mu dziękował za gratulacje z powodu jego nominacji na infułata. Dnia następnego p. Rataj otrzymał list, którego koperta adresowana była ręką ks. Lubelskiego, wewnątrz zaś koperty był list wysłany przez niejakiego Eugeniusza Chmielewskiego z Wołynia. Następnego dnia p. Rataj otrzymał wiadomość od adwokata Olpińskiego, że tenże otrzymał kopertę z pieczęcią Dubno i że wewnątrz tej koperty znajdował się list Lubelskiego pisany do Rataja. Nie trzeba być detektywem — oświadcza ks. Lubelski, — by na podstawie powyższych faktów stwierdzić, że list wysłany z poczty sejmowej do p. Rataja jak i list Chmielewskiego zostały w urzędzie pocztowym otworzone, przy czym zawartość obu kopert została zamieniona.

Wypadek ten potwierdził opinię tych ludzi, którzy opierając się na podobnych faktach twierdzą, że w Polsce listy pewnych osób są w urzędach pocztowych przeglądane i kontrolowane i dlatego osoby te listów ważniejszych w poufnych sprawach nie posyłają pocztą, lecz umyślnym posłańcem, albo też w silnie zaklejonych kilku kopertach.

Ponieważ tajemnica listowa poręczona jest artykułem 68 ustawy konstytucyjnej, paragrafem 9 ordynacji pocztowej i artykułem 161 procedury karnej, przeto podając powyższe do wiadomości p. prezesa Rady Ministrów i p. ministra Poczt i Telegrafów, proszę o wyjaśnienie, czy w Polsce obowiązuje de facto nadal tajemnica listowa i co zamierzają uczynić w sprawie konkretnego wypadku pogwałcenia tajemnicy listowej w sprawie listu mojego pisanego do p. Rataja i listu p. Chmielewskiego pisanego do adwokata Olpińskiego.

Podpisany: Dr Lubelski.

Doniosłe rokowania brytyjsko-irlandzkie

Londyn 13. 1. (T) Do rozpoczynających się w poniedziałek rokowań brytyjsko-irlandzkich prasa londyńska przywiązuje b. wielkie znaczenie. Przedmiotem rokowań będą również sprawy obrony wysp brytyjskich.

Spodziewają się, że De Valera przyjmie propozycję współpracy, zgadzając się na przyznanie flocie i lotnictwu brytyjskiemu stosownych baz. Przewidziane jest również udzielenie przez De Valerę zapewnienia, że Irlandia nie będzie mogła być użyta jako baza przez wrogów zagranicznych W. Brytanii.

Którzy profesorowie U. J. K. solidaryzują się z b. rektorem Kulczyńskim?

Lwów, 13. 1. (B) Jak się dowiadujemy z miarodajnych źródeł, na ostatnim posiedzeniu rady wydziału matematyczno-przyrodniczego zrezygnowali ze swoich stanowisk na znak solidarności z rektorem Kulczyńskim nie tylko dziekan profesor Samsonowicz, lecz również prodziekan profesor Tokarski oraz prof. Kwietniewski. Wszyscy trzej profesorowie pełnili funkcje delegatów rady wydziału do senatu akademickiego i właśnie z tych godności zrezygnowali. Rada wydziału matematyczno-przyrodniczego w całej pełni aprobowała konsekwentne stanowisko swoich delegatów do senatu UJK., lecz rezygnacji ich nie przyjęła do wiadomości.

Jak nas informują, rezygnacje różnych profesorów ze swoich stanowisk nastąpiły z tego powodu, że po dymisji rektora Kulczyńskiego znaczna część członków senatu akademickiego zażądała, ażeby cały senat U. J. K. podał się do dymisji. Ponieważ żądaniu temu nie uczyniono zadość, przeto wymienieni profesorowie podali się do dymisji, wobec czego senat U. J. K. jest obecnie zdekompletowany.

Jak się dowiadujemy, na U. J. K. zbiera się obecnie wśród profesorów podpisy pod znany memoriał protestacyjny przeciwko zarządzeniu ghettowemu na wyższych uczelniach w Polsce podpisany przez 60 profesorów z Warszawy, Wilna i Poznania.

Wybór nowego rektora U. J. K.

Lwów, 13. 1. (B) Wybory nowego rektora U. J. K. mają się odbyć w przyszłym tygodniu. Jak dotąd brak jest kandydata, któryby wyraził zgodę na swój ewentualny wybór. Nawet profesor Kotkowski i ks. prof. Klawek, inicjator wprowadzenia ghetta, o których powszechnie mówiono jako o pewnych kandydatach na stanowisko rektora po ustąpieniu prof. Kulczyńskiego, wobec nowo wytworzonej sytuacji, nie chcą kandydować.

Prawdopodobnie interregnum na uniwersytecie lwowskim potrwa aż do kwietnia i do tego czasu funkcje rektora sprawować będzie prorektor Longhamps.

Istnieje tendencja postawienia kandydatury i ponownego wyboru rektorem prof. Kulczyńskiego. Kandydatura ta ma wszelkie szanse przejścia.

Studenci żydowscy protestują przeciw ghettu na uniw. lwowskim

Lwów, 13. 1. (B) Delegacja studentów żydowskich U. J. K. została dziś przyjęta przez prorektora prof. Longchampsa, wobec którego założyła protest przeciwko zarządzeniu wprowadzającemu ghetto ławkowe na uniwersytecie lwowskim.

Prorektor w dłuższym przemówieniu oświadczył delegacji,że zarządzenie ławkowe wydał on na własną rękę, nie mając za sobą uchwały senatu akademickiego, a uczynił to dla zapewnienia ładu i spokoju na uniwersytecie. Delegacja studentów żydowskich zaprotestowała przeciwko wprowadzeniu ghetta jako sprzecznemu z Konstytucją, oświadczając, że Żydzi ghetta nie uznają i nie będą zajmowali miejsc wyznaczonych im po lewej stronie sali.

Po powrocie delegacji do Domu Akademickiego odbył się tam doraźny wiec studentów żydowskich, na którym zaprotestowano przeciwko ghettu i postanowiono nie siadać na ławkach z lewej strony sali, lecz wysłuchiwać wykładów stojąco. I rzeczywiście dziś studenci żydowscy wysłuchali wykładów stojąc.

Dalsze obrady nad reformą ustroju adwokatury

Warszawa, 13. 1. (Sin). Na dzisiejszym posiedzeniu podkomisji prawniczej rozpatrywano w dalszym ciągu sprawę reformy ustroju adwokatury. Podkomisja rozpatrywała zasady postępowania dyscyplinarnego w adwokaturze.

Na podstawie wyniku tej dyskusji, w której brali udział poseł Olszewski, Sommerstein, Kroebel, wicemarszałek Podoski i poseł Gałza referent poseł Sioda ma opracować ostateczną redakcję.

Długą dyskusję wywołała sprawa wykreślenia adwokatów z izb adwokackich z powodu upadku sił fizycznych i umysłowych. Poseł Sommerstein zwraca uwagę, że ta sprawa musi być traktowana z największą ostrożnością, gdyż chodzi tu o śmierć cywilną adwokata i o jego byt materialny. Należy w samej ustawie uregulować całą procedurę i dać dotyczącemu adwokatowi względnie jego rodzinie warunki pełnej obrony przeciwko ewentualnym szykanom. W tym celu mowca proponuje, by powołane do tego zostało ciało o charakterze sądowym, któreby sprawy te załatwiało. W rezultacie zgodzono się na propozycję posła Sommersteina z tym, że ową instancją będzie komisja specjalna, delegowana przez Radę Adwokacką danej izby i z tym, że procedura będzie miała charakter opiniodawczy.

Przy rozdziale o aplikantach adwokackich na plan pierwszy wybiła się sprawa patronatu. Referent wnosi, że rada może odmówić prawa patronatu z powodu szczupłych agend adwokata i z tego powodu, że nie daje on rękojmi należytego wychowania aplikanta. Poseł Sommerstein zwraca się przeciwko takiemu postawieniu sprawy, które może prowadzić, zwłaszcza w małych miejscowościach do szykan i nadużyć i utrudniać aplikantom znalezienie patronów. Szczupłe agendy o niczym nie decydują. Wiadomo, że zdolni prawnicy i wysoce etycznie kwalifikowani adwokaci mają nieraz małe agendy. Sąd Najwyższy postawił jako warunek jedynie stage 7-letni adwokata, o ile chodzi o pierwszego aplikanta. Stanowisko to popiera poseł Witwicki.

W wyniku dyskusji nie powzięto na razie żadnej uchwały.

Przy omawianiu skreślenia z listy aplikantów z powodu przystąpienia w roku po ukończeniu aplikacji do ezaminu adwokackiego, względnie wpisania się w ciągu 6 miesięcy na listę adwokatów, zgodnie z wnioskami posłów Sommersteina i Witwickiego, którzy wskazywali na ciężkie materialne położenie młodzieży, poświęcającej się zawodowi adwokackiemu, przedłużono oba te czasokresy z jednego roku na 2 lata i z 6 miesięcy na jeden rok. Aplikacja ma być płatna.

Sprawę działania wstecz ustawy w odniesieniu do obecnych aplikantów o ile chodzi o dostęp do adwokatury, odroczono do następnego posiedzenia, które odbędzie się w przyszłym tygodniu.

Plenarne posiedzenie Senatu

Warszawa, 13. 1. PAT. Plenarne posiedzenie Senatu odbędzie się we wtorek dnia 18 stycznia r. b. o godz. 12.

Na porządku dziennym znajdą się projekty ustaw: ratyfikacyjnych, o dodatkowych kredytach, o budowie kolei Wieliszew-Nasielsk i Szczakowa-Bukowno, nowela o opodatkowaniu piwa, nowela o monopolu spirytusowym, opodatkowaniu drożdży, oraz projekt ustawy o zniesieniu sądów przysięgłych.

Rewizje w kancelariach adwokackich

Lwów, 13. 1. (B) Funkcjonariusze policji przeprowadzili rewizje w dwóch kancelariach adwokackich a to u dra R. we Lwowie i dra B. w Rawie Ruskiej, przeciwko którym wpłynęło doniesienie karne o nadużycia przy parcelacji gruntu pod Rawą Ruską.

Pod zarzutem przekupstwa

Lwów, 13. 1. (B) Policja aresztowała emerytowanego urzędnika Izby Skarbowej, J. Gerbera pod zarzutem próby przekupienia jednego z wyższych urzędników skarbowych na prowincji. W aferze szło podobno o obniżenie podatku wymierzonego pewnej wielkiej firmie lwowskiej.

Echa tajemniczego morderstwa we Lwowie

Lwów, 13. 1. (B) W związku z tajemniczym zamordowaniem cukiernika lwowskiego Stecz kowa, aresztowano Józefa Cyrkę, brata przebywającej już w więzieniu pod zarzutem tego morderstwa Cyrkównej.

Japońskie warunki pokojowe

(Specjalna służba informac. „Now. Dziennika")

Londyn, 13. 1. (B) Z dobrze poinformowanych kół japońskich donoszą, że przesłane Chinom japońskie warunki pokojowe obejmują następujące punkty:

1. Układ gospodarczy chińsko-japoński, obejmujący handel zagraniczny, komunikację lotniczą i resztę środków komunikacyjnych,

2. Zawarcie paktu antykomunistycznego z Japonią i Mandżukuo oraz uznanie Mandżukuo,

3. Ustanowienie garnizonów japońskich w ważniejszych miastach chińskich,

4. Utworzenie stref zdemilitaryzowanych w okręgach wyznaczonych przez Japonię,

5. Utworzenie rządu wewnętrznej Mongolii, niezależnego od rządu chińskiego, oraz utworzenie rządu północno-chińskiego,

6. Zapłata długów wojennych przez Chiny.

„Kara śmierci za Rassenschande"

Specjalna służba informacyjna „N. Dziennika")

Berlin, 13. 1. (B) „Stürmer" zapowiada wydanie specjalnego numeru zatytułowanego: „Kara śmierci za Rasenschande". „Stürmer" zauważa, że po upływie dwóch lat od czasu ogłoszenia ustaw norymberskich bardzo znaczne odłamy ludności niemieckiej nie mają wyobrażenia o zagadnieniach rasowych.

Z pobytu min. Becka w Berlinie

Berlin, 13. 1. PAT. W dalszym ciągu swego pobytu w Berlinie min. Beck wraz z ambasadorem Lipskim podejmowany był śniadaniem w ścisłym gronie przez premiera Goeringa.

O godz. 5 po południu minister Beck w towarzystwie amb. Lipskiego odwiedził ministra propagandy dra Goebbelsa.

Wieczór minister Beck spędził w ambasadzie R. P. w Berlinie w ścisłym gronie towarzyszących mu do Genewy osób i członków ambasady polskiej w Berlinie.

Obrady sejmowej komisji budżetowej

Warszawa, 13. 1. PAT. Komisja budżetowa Sejmu pod przewodnictwem pos. Kozłowskiego wznowiła dziś prace nad preliminarzem budżetowym państwa na rok 1938-39.

Na dzisiejszym posiedzeniu, na którym obecny był wicepremier inż. E. Kwiatkowski, wicemin. Grodyński i wyżsi urzędnicy min. skarbu rozpatrywany był budżet emerytur i zaopatrzeń.

Wybory w Kole Rolników

Warszawa, 13. 1. W dniu 13 bm. odbyły się w zarządzie Koła Rolników Sejmu i Senatu wybory członków prezydium Koła. Prezesem jednogłośnie wybrany został pos. Sobczyk, wiceprezesami sen. Rdułtowski i pos. Długosz, sekretarzami pos. Mirski i pos. Krzeczunowicz, skarbnikiem pos. Kociuba.

Ważne dla bezrobotnych pracowników umysłowych

Warszawa, 13. 1. PAT. Celem przyspieszenia wypłaty pracownikom umysłowym świadczeń na wypadek braku pracy, Zakład Ubezpieczeń Społecznych podaje do wiadomości, że ubiegający się o świadczenia winien bezpośrednio po utracie pracy zarejestrować się w wojewódzkim biurze Funduszu Pracy lub jego ekspozyturze, która wyda legitymację poszukującego pracy. W miejscowościach, w którym niema wojewódzkiego biura F. P., ani jego ekspozytury, właściwą instytucją rejestrującą jest miejscowa ubezpieczalnia społeczna. Gdzie niema na miejscu ubezpieczalni, Zakład Ubezpieczeń Społecznych upoważnił do rejestrowania bezrobotnych pracowników umysłowych najbliższe zarządy miejskie lub urzędy gminne.

W instytucji rejestrującej należy przedstawić zaświadczenie pracodawcy o ustaniu ostatniego zatrudnienia na formularzu nr 7. W razie niemożności uzyskania natychmiast od pracodawcy tego zaświadczenia, starający się o świadczenia na wypadek braku pracy winien innymi dokumentami udowodnić, w instytucji rejestrującej swój stosunek zatrudnienia. Do właściwej instytucji rejestrującej pozostający bez pracy winien regularnie zgłaszać się w terminach przez tę instytucję wskazanych (połowa i koniec każdego miesiąca), celem stwierdzenia dalszego pozostawania bez pracy.

Zniżki kolejowe do Zakopanego

Warszawa, 13 .1. Od 15 do 31 bm. obowiązywać będzie 66 proc. zniżka kolej. na przejazd do Zakopanego, która będzie udzielana na podstawie kart uczestnictwa Ligi Popierania Turystyki. Karty te będzie można otrzymać we wszystkich biurach podróży.

Posiadacz karty uczestnictwa ma poza tym prawo do bezpłatnego spędzenia 3 dni w jednym z pensjonatów zakopiańskich i do bezpłatnego przejazdu kolejką linową na Kasprowy Wierch lub autobusem do Morskiego Oka.

Epilog zagadkowego zniknięcia podróżnika

Detroit, 13. 1. (O). Zagadkowe zniknięcie w puszczach brazylijskich w r. 1927 znanego podróżnika Pawła Redferna, które obszernie omawiane było w prasie europejskiej i amerykańskiej, znalazło epilog w tutejszym sądzie okręgowym. Na żądanie pani Redfern sąd uznał, że Redfern uważany ma być za zmarłego.

Jak wiadomo w prasie światowej krążyły do ostatnich czasów pogłoski, że Redfern żyje w Brazylii jako naczelnik jakiegoś dzikiego plemienia Indian. Zorganizowano też kilka wypraw by odszukać zaginionego, ale żadna z tych ekspedycji nie natrafiła na ślad Redferna.

Czy nastąpi zmiana rządu we Francji?

Paryż, 13. 1. (T). W kuluarach parlamentarnych sytuacja uchodzi w dalszym ciągu za krytyczną. Rząd dotychczas nie zdołał zdobyć się na decyzję w sprawie zarządzeń, mających na celu obronę waluty, poza tym kryzys finansowy skomplikowany jest jednocześnie przez kryzys wewnętrzno-polityczny i kryzys w zagadnieniach polityki zagranicznej.

Konflikty społeczne, które premier Chautemps zamierzał opanować przez zwołanie konferencji środowej, dotychczas nie zostały zażegnane. Środowa konferencja zrobiła w kołach politycznych wrażenie niepowodzenia inicjatywy premiera w dziedzinie polityki zagranicznej.

Po ostatnich komunikatach nadeszłych z Budapesztu, wśród stronnictw „frontu ludowego" zarysowały się bardzo znaczne rozbieżności, czego wyrazem był m. in. niezwykle gwałtowny atak, z jakim komunistyczna „Humanite" wystąpiła dziś przeciwko ministrowi Delbosowi, żądając wyraźnie ustąpienia ministra z rządu.

W tej sytuacji wobec szeregu pogłosek o charakterze wybitnie przesileniowym, uchodzi w kuluarach izby deputowanych za coraz bardziej pewne, że albo w ciągu nocy dzisiejszej w wyniku wielkiej debaty parlamentarnej dojdzie do zmiany gabinetu i obejmie władzę nowy rząd, który będzie musiał wkroczyć na drogę pełnomocnictw, albo też premier Chautemps, przetrzymawszy obecną sytuację kryzysową, sam będzie musiał uciec się do metody pełnomocnictw i ustawodawstwa dekretowego.

W Berlinie mają nadzieję...

Berlin, 13. 1. PAT. Premier jugosłowiański Stojadinowicz, który przybywa do Berlina oficjalnie w dniu 15 bm., odbędzie rozmowy z szeregiem kierowniczych osobistości Rzeszy o wszystkich sprawach polityki europejskiej, interesujących oba kraje. W Berlinie mają nadzieję, że wizyta pociągnie za sobą pogłębienie stosunków niemiecko-jugosłowiańskich. Rozmowy premiera Stojadinowicza — jak stwierdzają w Berlinie — nabierają specjalnego znaczenia na tle ogólnej aktywności politycznej, jaka ujawnia się dzisiaj na południowym wschodzie Europy.

„Westfalische Landeszlg" w artykule powitalnym pisze, że Stojadinowicz jest pierwszym z jugosłowiańskich mężów stanu, którzy uniezależnili się od przedawnionych metod politycznych i który pragnie uprawiać politykę wyłącznie jugosłowiańską, nie troszcząc się o „genewski kolektywizm".

Wyrok w procesie przeciw wspólnikom Juliusza Barmata

Bruksela, 13. 1. PAT. Dziś zapadł wyrok w procesie przeciwko Juliuszowi Barmatowi i wspólnikom, oskarżonym o popełnienie milionowych oszustw. Postępowanie przeciwko Juliuszowi Barmatowi, który zmarł w więzieniu, zostało umorzone, brat natomiast jego Henryk Barmat skazany został na 4 lata więzienia i 14 tysięcy franków grzywny. Dwaj dalsi wspólnicy Gyselinck i Loewenstein skazani zostali na 5 i 4 lata więzienia.

Sąd nakazał natychmiastowe uwięzienie wszystkich skazanych. Nakaz ten wypełniono jedynie w stosunku do Gyselincka, gdyż Loewenstein i Henryk Barmat przebywają za granicą.

Zderzenie statku norweskiego z tureckim

Stambuł, 13. 1. (R). Statek turecki „Yekta", który chroniąc się przed burzą, szedł do portu w Konstancy, wpadł na mieliznę. Za statkiem tureckim w odległości kilku kabli szedł statek norweski „Irania". Po kilku trudnych manewrach „Irania" zderzyła się ze statkiem tureckim, który w kilka chwil potem zatonął. Załogę uratowano.

Dziś rano „Irania" weszła do Bosforu, gdzie władze policyjne statek zatrzymały i odprowadziły do Stambułu. Wszczęto doraźne śledztwo w celu ustalenia odpowiedzialności za spowodowanie katastrofy.

Ofiary organizacji Csar

Paryż, 13. 1. (R). W związku z aresztowaniem zabójców dziennikarzy włoskich braci Rosselli, dzienniki dzisiejsze podają, iż władze prowadzące śledztwo doszły do niezłomnego przekonania, opartego na pewnych danych, że zabójca ekonomisty rosyjskiego Nawaszina, zasztyletowanego w Lasku Bulońskim, należy również do tajnej organizacji Csar.

Rozwiązanie parlamentu egipskiego

Kair, 13. 1. (R). Wedle powszechnych przewidywań, parlament egipski zostanie rozwiązany dnia 3 lutego. Premier Machmed Pasza ma zamiar rozpisać nowe wybory, ustalając ich termin na maj.

—<>—

Krwawa strzelanina w Syrii

Bejruth, 13. 1. PAT. W miejscowości Ntan w Dzebel-Druc doszło do strzelaniny pomiędzy zwolennikami syryjskiego bloku nacjonalistycznego a ich przeciwnikami politycznymi. W wyniku strzelaniny 50 osób zostało ranionych, w tym wiele ciężko.

—<>—

Odkrycie pól naftowych w Syberii

Moskwa, 13. 1. (B) Rząd sowiecki podał do wiadomości o odkryciu olbrzymich pól naftowych w Syberii, rozciągających się aż do wybrzeża Oceanu Spokojnego. Ponieważ pola te znajdują się w bliskiej odległości od granicy przeto liczą się z okolicznością, iż sowiecka armia daleko wschodnia dozna znacznego wzmocnienia celem ochrony tych terenów oraz że rząd sowiecki wybuduje „linię Maginota" na wschodniej granicy. W każdym razie nastąpi znaczna zmiana w polityce daleko-wschodniej rządu sowieckiego.

Kronika krakowska

—<>—

Uczczenie pamięci prof. O. Warburga

Na wiadomość o zgonie bł. p. prof. Ottona Warburga, b. prezydenta Organizacji Syjonistycznej, odbyło prezydium Egzekutywy Organizacji Syjonistycznej w Krakowie posiedzenie żałobne, na którym prezes Egzekutywy dr Chaim Hilfstein uczcił pamięć Zmarłego, podnosząc Jego zasługi dla ruchu syjonistycznego i rozwoju żydowskiej Palestyny.

Egzekutywa wystosowała pisma kondolencyjne do Egzekutywy Organizacji Syjonistycznej i Agencji Żydowskiej w Jerozolimie.

—<>—

Dyżury lekarzy i aptek

Dziś mają dyżur nocny lekarze: Abend Józef, Rynek Podg. 12, tel. 126-37; Doening Tadeusz, Ariańska 9, tel. 107-61; Drach Teodor, Madalińskiego 9, tel. 101-45; Silberberg Leon, Starowiślna 49, tel. 117-99.

Dziś mają dyżur nocny apteki: Rynek gł. 22, Gertrudy 1, Długa 4, Krakowska 9, Kazimierza W. 78, Kalwaryjska 27, Rakowicka 12, Madalińskiego 7.

Kursy dla aplikantów adwokackich

Rada adwokacka w Krakowie wzorem lat ubiegłych rozpoczyna kursy dla aplikantów adwokackich, których inauguracja odbędzie się w lokalu Izby Adwokackiej w Krakowe ul. Basztowa 1. 8, w poniedziałek, dnia 17 stycznia 1938 r. o godz. 19-tej w połączeniu z referatem dziekana Rady Adwokackiej p. adw. dra Faustyna Jakubowskiego na temat: „Prawa i obowiązki adwokata".

—<>—

— **WALNE ZGROMADZENIE ZWIĄZKU AGENTÓW I WOJAŻERÓW W KRAKOWIE.** Zarząd oddziału krak. Związku Zaw. Agentów i Wojażerów R. P. zaprasza wszystkich agentów-podróżujących — bez względu na przynależność organizacyjną — na Walne Zgromadzenie Związku, które się odbędzie w niedzielę 16 stycznia 1938 r. w sali Krak. Stow. Kupców, przy ulicy Grodzkiej 40, I. p. punktualnie o godz. 3 pop. Na walnym zgromadzeniu będą omawiane najpilniejsze sprawy zawodowe oraz obecne położenie agentów i komiwojażerów.

— S. S. P. P. „HITACHDUT" W KRAKOWIE. W piątek, dnia 14 stycznia br. odbędzie się we własnym lokalu plenarne zebranie Partii o godzinie 7.30 wieczorem.

— WIEDZA I ŻYCIE. Cykl wykładów popularnych „Hitachdutu". W sobotę dnia 13 bm. o godz. 3 referuje dr. Schinagel n. t. Współczesny mit rasowy w świetle wiedzy antropologicznej. O godz. 4 — dr. D. Bese: Płeć i przestępstwo.

— **DZIŚ W KRAKOWIE:** Uniwersytet Ludowy przy Ceire Mizrachi-Bruria (Dietla 11) 7.30 wiecz. referat p. M. Barascha nt. „Teatr żydowski dziś a jutro". — „Hatchija" 7.45 wiecz. ref. tow. Sz. Bergmana nt. „Rola ogólnego syjonizmu w obecnej chwili". — „Przyszłość-Heatid" 8 wiecz. inauguracyjny referat sekcji zawodowej nt. „Droga żyd. pracownika umysłowego" tow. Wellnera. — **Związek Zaw. Żyd. Prac. Umysł. 8 wiecz. d. c.** referatu mgr K. Goldfarba nt. „Synteza syjonizmu i socjalizmu" z dyskusją.

Kto wygrał na loterii?

W dzisiejszem ciągnieniu Loterii Państwowej padły następujące większe wygrane:

5.000 zł. (stała dzienna wygrana) na nr. 86042,
10.000 zł. na nr. 129536,
5.000 zł. na nr. 26049 141715 173581
2.000 zł. na nr. 3254 30844 45577 56975 63980 67146 71616 73378 104303 125943 136258 143169 145158 184717.

II.

20.000 zł. na nr 138779
10.000 zł. na nr. 60434
5.000 zł. na nr. 171308
2.000 zł. na nr. 26956 84262 94387 95812 120101 134274 138259 169382 184516.

Cuda wystawy nowojorskiej

Nowy Jork, 13. 1. PAT. Komitet światowej wystawy nowojorskiej w r. 1939 donosi, że dotychczas 62 narody podpisały kontrakty o uczestnictwie w tej wystawie. Ostatnio do grupy wystawców przyłączyły się Niemcy, którzy pierwotnie miał zamiar zbojkotować wystawę ze względu na drastyczne antyniemieckie wystąpienia majora miasta La Gurdia.

Jednym z największych budynków na wystawie będzie gmach kolei żelaznych, którego front mierzyć będzie przeszło 300 mtr. dł. Zawierać on będzie eksponaty kilkudziesięciu amerykańskich towarzystw kolejowych, wzorowe miniaturowe stacje kolejowe, teatr na wolnym powietrzu z pomieszczeniem dla 4000 widzów i t. p. Nie mniej ciekawy będzie gmach poświęcony hygienie, w którym miliony gości będą mogły zapoznać się naocznie ze symptomami rozwojem i leczeniem chorób tych właśnie, które najbardziej dziesiątkują ludzkość, jak: rak, cukrzyca, gruźlica, choroby serca itd. W tymże gmachu znajdować się będzie oddział dentystyki, w którym ujrzy się w ogromnym powiększeniu uzębienie dziecka, wzrost zębów, zabiegi dentystyczne i t. p. Tuż obok znajdzie się eksponat pokazujący na modelu choroby zębów ludzi dorosłych.

Ciekawością wystawy będzie również gmach dziecka, poświęcony zarówno jego wychowaniu fizycznemu i umysłowemu, jak i dziecięcym zabawom. Oddział dziecięcy będzie specjalnie zarezerwowany dla dzieci. Dorośli będą tam dopuszczani o tyle tylko, o ile pięcioakrowy dział dziecinny nie będzie przepełniony przez dzieci. W dziale tym będą dwa teatry dla dzieci oraz warsztaty, w których dziatwa będzie mogła przypatrywać się budowie maszyn, samolotów, lokomotyw, pracy w drukarni, rydowaniu i malowaniu z modeli i t. d. — i wreszcie będzie tam restauracja dla dzieci i bar dziecinny, w którym sprzedawane będą: mleko, lemoniada i woda z sokiem.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— **Z „ŻYDOWSKIEJ SCENY NARODOWEJ"** Dziś w dalszym ciągu „Jakub i Ezaw" S. Gronemanna. Doskonała komedia rasistowska w dalszym ciągu jest z uznaniem przyjęta przez publiczność. „Jakub i Ezaw" grany jest codziennie o godz. 8.30 wiecz. Na liczne żądanie grana będzie jutro po południu o godz. 4.30 sztuka „Sąd" S. Batdori. Przedsprzedaż biletów w firmie A. Fischhab, Grodzka 46, oraz przy kasie teatru.

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dziś z powodu przedstawienia dla młodzieży krak. szkół średnich (wysprzedane) — wieczorem przedstawienia nie będzie. Jutro i w niedzielę, po cenach zniżonych „Gałązka rozmarynu" Zygmunta Nowakowskiego, w opracowaniu scenicznym autora, w premierowej obsadzie. W niedzielę po południu komedia M. Hennequin'a „On i jego sobowtór", w reżyserii K. Szuberta.

REPERTUAR TEATRÓW

Żyd. Scena Narodowa

Piątek: Godz. 8.30 wiecz. „Jakub i Ezaw".

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Dziewczęta z Nowolipek" (Barszczewska).
APOLLO: „Więzień królewski".
ATLANTIC: „Siódme niebo" (Simone Simon) i „Niebezpieczna blondynka" (Blond Carmen).
BAGATELA: „Krew na morzu" i rewia.
SZTUKA: „Dziewczę z temperamentem (Anny Ondra)
PROMIEŃ: „Czar cyganerii" (Marta Egerth).
STELLA: „Znachor".
SZTUKA: „Królowa Przedmieścia".
UCIECHA: „Jej największy błąd" Paula Wessely.
WANDA: „Ich stu i ona jedna" (Deanna Durbin).

JAKA BĘDZIE POGODA

Przewidywany przebieg pogody w dniu 14 bm.: Po krótkotrwałych przejaśnieniach, które wystąpią w zachodniej połowie kraju, głównie nocą a we wschodniej w ciągu dnia — ponowny wzrost zachmurzenia aż do opadów w postaci deszczu na zachodzie, a śniegu z deszczem w środku i na wschodzie Polski. Temperatura w dzielnicach wschodnich w pobliżu, a na pozostałym obszarze parę stopni powyżej 0 st. przy umiarkowanych wiatrach południowych, które stopniowo skręcać będą na zachodzie. Podstawa chmur niskich około 100 m. Widzialność znacznie osłabiona z powodu mgieł.

WIADOMOŚCI TENNISOWE. W turnieju w St. Moritz zwyciężył we finale Boussus-Fereta, w singlu pań wygrała Rost. W Cannes Irlandczyk Rogers odniósł potrójny sukces, wygrywając singla z Chińczykiem Kho Sin Kie, doubla wraz z Ellmerem i mixta wraz z Thomas.

Ostatnie wiadomości giełdowe

(Specjalna służba informac. „Now. Dziennika")

TOWARY KOLONIALNE

NOWY JORK, 13. 1. Kawa Rio nr. 7. 6 1/4 (6 1/4), Kawa Santos nr. 4. 8 1/2 (8 1/2), marzec 4.49 (4.45), marzec 4.26 (4,21), Kakao 6 5/8 (6 5/16), stycz. 6.13 (5.87), marzec 6.18 (5.93).

BAWEŁNA.

NOWY JORK, 13. 1. 8.68 (8.68), stycz. 8.54—8.51 (8. 51—8.55), marzec 8.58—8.58 (8.58—8,59).

KORZENIE.

LONDYN, 13. 1. Tapioka Fair stycz.-luty 14.25, Pieprz czarny 3, Pieprz Singapore stycz.-luty 2.81, Goździki Zanzibar stycz.-luty 7.81, Papryka cif stycz.-luty 67.

DEWIZY.

PARYŻ, 13. 1. Londyn 149.50, Nowy Jork 2993.00, Zurich 690.00, Amsterdam 1657.50, Berlin 1215.00.

LONDYN, 13. 1. Nowy Jork 4.9977, Paryż 151,12, Berlin 12.4025, Amsterdam 8.9756, Zurich 21.6275.

EFEKTY.

NOWY JORK, 13. 1. American Car 82.00 (82.00), American Car et Foundry 27.00 (27.25), Am. Tobacco 71.25 (71.87), Chrysler 59.87 (59.75), Douglas Aircraft 43.12 (44.87), Fisk Rubber 7.37 (6.87), Eastman Kodak 165.00 (165.00), General Electric 44.25 (44.87), General Monors 36.37 (37.50), Anaconda 35.25 (36.75), Betlehem Steel 65.00 (65.87), Intern Nickel 50.50 (50.25), Tennessee Corp. 7.87 (8.00), Shell Union 17.75 (18.25), Standard Oil 50.12 (51.16).

METALE

LONDYN, 13. 1. Platyna 7, Wolfram cif 77.50—82.50, Srebro 19.87, Złoto 139.7.

Niezwykły incydent na posiedzeniu parlamentu sowieckiego

Moskwa, 13. 1. (B) Na posiedzeniu parlamentu sowieckiego zdarzył się nienotowany dotychczas incydent. Pewien poseł tatarski wystąpił przeciw wyznaczaniu obrad parlamentu między godziną 6 a 10 wieczorem, ponieważ odbiera mu to sposobność pójścia do teatru lub kina.

KRONIKA TELEGRAFICZNA

— W kopalni węgla w Harwick nastąpił wybuch, skutkiem którego zginęło 10 osób.

— W miejscowości Kladno (Czechosłowacja) w jednym z domów robotniczych wybuchł pożar, skutkiem którego spaliło się żywcem troje dzieci.

— W pobliżu Vila Real de Santo Antonio (Portugalia) rozbił się samolot, 5 ludzi zginęło w katastrofie.

MAKS KRAUSER ze Stanisławowa po wielkich sukcesach w Szwecji pokonał w Londynie Szkota Ray St. Bernarda w walce wolno-amerykańskiej.

HOKEIŚCI POLONII WARSZAWSKIEJ pokonali niespodziewanie Warszawiankę 3:2. Mimo to Warszawianka ma zapewnione mistrzostwo Warszawy.

Pocztę szyfrową inseratową należy wrzucać w ciągu całego dnia **tylko do skrzynki** wmurowanej w bramie przed „Nowym Dziennikiem" a którą opróżnia się 6 razy dziennie.

Wolne posady

POSZUKUJĘ SOLIDNEJ PANNY DO PROWADZENIA GOSPODARSTWA DOMOWEGO, UMIEJĄCEJ DOBRZE GOTOWAĆ I UTRZYMYWAĆ SKRUPULATNIE, CZYSTO. — ZGŁOSZENIA POD „WIERNA" DO ADMINISTRACJI „NOWEGO DZIENNIKA". 137g

MAGISTRA(y) poszukuję. Oferty: Administracja „Nowego Dziennika" „Apteka P. C." 148g

PIERWSZORZĘDNY przykrawacz konfekcji damskiej przyjmie posadę. Zgłoszenia: „Kryniczanka", Tarnów, Folwarczna 11. 151g

POTRZEBNA inteligentna wykwalifikowana wychowawczyni z muzyką fortepianu do 7-mio letniej dziewczynki na popołudnia. Zgłoszenia od 14—16 Rynek 11. m. 7. 198k

INKASENT — urzędnik z kaucją lub zabezpieczeniem zostanie przyjęty. Zgłoszenia pod „Energiczny" Skrytka pocztowa 253. 184k

Posad poszukują

KWALIFIKOWANE WYCHOWAWCZYNIE I KOREPETYTORÓW poleca sekcja wychowawczyń i korepetytorów przy Związku Zawod. Żyd. Pracowników Umysłowych, Plac Wszystkich Świętych 8. Tel. 109-97. Zgłoszenia między 9 — 1, 3 — 6 142g

SZOFER z własnym samochodem „Limuzyna" poszukuje zajęcia w jakimkolwiek zakresie. — Zgłoszenia pod „Szofer" Administracja „Nowego Dziennika". 120g

POSZUKUJĘ zastępstwa na Zakopane i okolice. Mieszkam w Zakopanem. Zgłoszenia do Administracji „Nowego Dziennika" pod „Zdolna F". 146g

WYBITNY buchalter - bilansista, podatkoznawca — wieloletnia praktyka obejmie posadę stałą, godzinową lub pomoc w bilansowaniu. Zgłoszenia do Administracji „Nowego Dziennika" pod „Skromne wynagrodzenie". 149g

HANDLOWIEC branży bławatnej (ostatnio odmienna), inteligentny, zdolny sprzedawca, poza tym znajomość księgowości i korespondencji polsko-angielskiej obejmie posadę w hurtowni — jakiejkolwiek branży. Zgłoszenia: Administracja „Nowego Dziennika" „VIS" 160g

PRZEDSTAWICIEL młody, reprezentacyjny, dobrze zaprowadzony na G. Śląsku i Zagłębiu Dąbrowskim w branży czekoladowo-kolonialnej poszukuje zastępstwa względnie spólnika do założenia hurtowni. Zgłoszenia: Księgarnia Wiener, Katowice, Szopena 8. pod „Zdolny". 196k

MŁODA, inteligentna poszukuje posady sklepowej, fabrycznej, do konfekcji damskiej, do dzieci i t. p. Zgłoszenia: Administracja „Nowego Dziennika" pod „Zdolna krawczyni".

INSERATÓW DROBNYCH nie przyjmuje się telefonicznie tylko wprost w Administracji i wyłącznie ZA GOTÓWKĘ.
Pocztę szyfrową odbierać można tylko w ciągu 14 dni od daty ukazania się odnośnego inseratu.

PRZYJMUJĘ do szycia, chodzę po domach, wykonuję wszelkie przeróbki. Liser, Sebastiana 31. m. 9. II. p. 7434k

DŁUGOLETNI dobrze zaprowadzony poszukuje zastępstwa w branży kolonialnej i delikatesów oraz soków owocowych na Kraków. — Zgłoszenia do Administracji „Nowego Dziennika" pod „Poważny Zastępca".

STUDENT przyjmie guwernerkę na przedpołudnie za mieszkanie i obiady, względnie lekcje z matematyki, łaciny, fizyki, chemii. Zgłoszenia do Administracji „Nowego Dziennika" sub „Student". 147g

PANNA z średnim wykształceniem znająca język niemiecki szuka posady wychowawczyni w Krakowie lub na wyjazd. Zgłoszenia do Administracji „Nowego Dziennika" pod „Obowiązkowa". 78g

Zdrojowiska

ZAKOPANE. — Miły odpoczynek znajdziesz w komfortowym pensjonacie — „JURANDA" ul. Chałubińskiego Kuchnia rytualna. Rotbowie. 112g

ZAKOPANE komfortowy pensjonat „MAGNOLIA" pod zarządem BRONISŁAWY AUSTERN - SPANLANGOWEJ i WERY HAMERSCHLAG. 7324k

ZAKOPANE. Najprzyjemniej czas spędzić można w pięknie położonym pensjonacie „IRUSIA" Dolina Białego. Telefon 19-49. — Wykwintna kuchnia rytualna. Bajtnerowa. 7394k

ZAKOPANE. — Pensjonat „GRANIT" pod zarządem Mandelbaumów. Tel. 12-78. 45k

RABKA pełnokomfortowy pensjonat „RIWIERA", zarząd Goldmana. Telefon 267. 60k

RABKA. Pełnokomfortowy PENSJONAT STORCHOWEJ „JEDYNACZKA" — Bieżąca gorąca — zimna woda w każdym pokoju. — Łazienki. — Tarasy. Wykwintna kuchnia. Instruktor narciarski w willi. — CENY NISKIE. Telefon 273. Uprasza się o rezerwowanie pokoi na styczeń i luty. 7057k

Wzorowa pracownia dla napraw maszyn biurowych
UHER ABSLER
Kraków, św. Jana 11
Tel. 109 05

RABKA. Pełnokomfortowy pensjonat „SULIMA". Bieżąca ciepła zimna woda w pokojach. Centralne ogrzewanie. Melcerowie, Tel. 200. 186k

KRYNICA — pensjonat „SIENKIEWICZÓWKA" — pod zarz. Ali HABEROWEJ (Riwiery nie prowadzę) tuż przy terenach narciarskich, blisko Nowych Łazienek. Miły i wygodny pobyt zapewniony. Własne sanie do dyspozycji. 7065k

Salo BERHANG



Lokale

DWUPOKOJOWE pełnokomfortowe I. p., słoneczne mieszkanie. Kościuszki Boczna 5. Dozorca. 150g

TRZYPOKOJOWE mieszkanie, komfortowe, obszerne, słoneczne, III piętro do wynajęcia od 1 lutego. Zgłoszenia: Łobzowska 2. 164g

POSZUKUJĘ zaraz panny na mieszkanie. Zgłoszenia: Krakowska 49. m. 10. 1—3. 158g

POSZUKUJĘ mieszkania 3 pokojowego z kuchnią z pełnym komfortem. Wiadomość: tel. 171-88. 159g

POSZUKUJĘ nowoczesnego 2 pokojowego mieszkania z kuchnią pełnokomfortowego słonecznego, najchętniej w okolicy Gertrudy i Andrzeja Potockiego. Zgłoszenia pod „Nowoczesne" do Administracji „Nowego Dziennika". 169g

POKÓJ umeblowany od zaraz do wynajęcia. — Plac Szczepański 7/7. 128g

POKÓJ komfortowy, dwuosobowy, nyża, telefon, wykwintne utrzymanie — sytuowanym wynajmę. Plac Dominikański 4. II. p. 177k

DO wynajęcia pokój umeblowany z utrzymaniem lub bez. Starowiślna 45 m. 15. 170g

POKÓJ umeblowany, komfort, osobne wejście dla 1 lub 2 osób stałych lokatorów z utrzymaniem lub bez do wynajęcia od zaraz. — Długa 6/8. 199k

POKÓJ komfortowy, niekrępujący wolny zaraz. — Biskupia [illegible], m. 5. 141k

Różne

HENOCH WEIN ur. 2 III. 1901 w Krakowie unieważnia skradzioną książeczkę wojskową wydaną prze PKU. Kraków, Miasto oraz dowód osobisty. 155g

POŻYTECZNIE I MILE SPĘDZISZ WOLNE CHWILE, abonując książki we WYPOŻYCZALNI „ALFA" Jagiellońska 8. Największy wybór ostatnich nowości. Osobny dział lektur szkolnych. Na prowincję wybitne ulgi. 181k

UBRANIOZMIAN zamienia noszoną garderobę męską na materiały bielskie. Kraków, Telefon 148-62. 5191g

„PIN" uchroni cię od przeziębienia a podczas kataru ułatwia oddychanie. Żądać w aptekach, drogeriach i perfumeriach. 84k

URZĄDZENIA WYSTAW metalowe, niklowane, chromowane, wykonuje, kompletuje projektuje: „FAMET", Zamojskiego 44. tel. 183-63. 187k

Kupno

NOSZONĄ garderobę kupuję, płacę najlepsze ceny, Goldberg, Gazowa 11. Tel. 168-21. 73g

MASZYNĘ do szycia używaną, kupię. Zgłoszenia: Administracja „Nowego Dziennika" pod „Maszyna". 35g

Sprzedaż

MASZYNY do pisania nowe, używane. Wielki wybór maszyn walizkowych na dogodnych warunkach. „Maszynodom", Kroków, Zwierzyniecka 11. 7765k

WYPRAWKI niemowlęce, konfekcja dziecięca, bielizna — najtaniej Obstander, Rynek 11 6852k

WIECZNE PIÓRA! Największy wybór, najlepsza jakość, ceny fabryczne. Ignacy Gross i Ska. Kraków Starowiślna 1 telef. 131 90

Nauka i wychowanie

STENOGRAFII NOWOCZESNEJ i maszynopisma wyucza **ZOFIA SCHÖNGUTÓWNA** WW. Świętych 8. I. p. tel. 109-97. Opłata minimalna.

ANGIELSKI, francuski, niemiecki — metodą Ansona: Krowoderska 5. Zł. cztery miesięcznie. 5964g

KONCESJONOWANE KURSY kroju, modelowania, szycia, Elwiry HALPERN-SÜSSEROWEJ. — Wpisy: Krupnicza 18. 162g

ETYKIETY FIRMOWE
jedwabne półjedwabne oraz bawełniane dla fabryk konfekcji, bielizny i obuwia, salonów modniarskich krawieckich i t. p. monogramy, litery i liczby tkane poleca
B. OHRENSTEIN, Biuro: Kraków, Smocza 4



— Po czem poznajesz, że Kazik cię kocha?
— Powinnaś widzieć, jak na mnie patrzy, gdy widzi, że nie widzę jak on patrzy!



— Nie wiesz wcale, Marto, jak bardzo cię kocham — prawdziwa miłość milczy!
— O nie — prawdziwa miłość mówi z ojcem!

PRENUMERATA w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . miesięcznie zł. 4.30 kwartalnie zł. 12.90
Zagranicą z przesyłką pocztową miesięcznie zł. 7.50 kwartalnie zł. 22.50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: 1. strona 1.25. — Tekst. 1.—. Nadesłane 0.75.— Za tekstem 0.25. — Drobne od słowa 0.10 gr. Dla poszukujących pracy 0.05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 5.—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10.—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10.—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w 1. łamie Zł. 20.—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.
„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedz. i dni poświąt

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanter.
Nowa Drukarnia Dziennikowa. Kraków. Orzeszkowej 7. — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.